magazyn M

SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

12. 13. II. 1977 R.
NR 34 (8960)
ROK XXIX
CENA 1 ZŁ
WYD. A,

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Zmarł prezydent Indii

DELHI (PAP)

W piątek rano zmarł na atak serca w wieku 72 lat prezydent Indii, Fakhruddin Ali Ahmed.

Fakhruddin Ali Ammed zachorował na początku bieżącego tygodnia podczas oficjalnej wizyty w Malezji. Odwołał on wizyty na Filipinach i w Birmie i w czwartek powrócił do stolicy Indii.

W Indiach ogłoszono żałobę narodową. Na budynkach państwowych opuszczono w piątek flagi do połowy masztu. Wszystkie urzędy państwowe były w piątek zamknięte.

Wiceprezydent Indii 64-letni Basappa Danappa Jatti zaprzysiężony został w piątek przed południem jako tymczasowy prezydent Indii. Będzie on pełnił tę funkcję do czasu wyboru nowego szefa państwa, co zgodnie z konstytucją powinno nastąpić w ciągu 6 miesięcy.

Fakhruddin Ali Ahmed był piątym prezydentem Republiki Indii. Wybrany został w wyborach w dniu 17 sierpnia 1974 r. uzyskując ponad 80 proc. głosów elektorskich.

Pogrzeb Fakhruddina Alego Ahmeda odbędzie się w niedzielę.

Liban: starcia Palestyńczyków z Syryjczykami

Jak podaje agencja Reutera w rejonie obozów palestyńskich w południowej części Bejrutu, w pobliżu lotniska międzynarodowego, doszło w piątek do nowych starć zbrojnych między Palestyńczykami a żołnierzami syryjskimi należącymi do arabskiego korpusu bezpieczeństwa. Użyto moździerzy.

Makarios dopuszcza utworzenie federacji na Cyprze

W wywiadzie udzielonym AFP prezydent Cypru arcybiskup **Makarios** oświadczył, że utworzenie państwa federalnego na Cyprze jest do przyjęcia pod warunkiem, że każda społeczność, zamieszkująca wyspę, będzie administrowała obszarem proporcjonalnym do liczby jej ludności.

Próba przekształcenia procesji w demonstrację

Ministerstwo spraw wewnętrznych Iraku opublikowało komunikat o aresztowaniu grupy przestępców, która przedostała się do wielotysięcznej procesji wiernych i porzegała ich 5 i 6 bm. do wystąpień przeciwko rewolucji i przywódcom irackim, zajęła posterunek policji i zabiła 3 osoby. Powołano specjalną komisję do przeprowadzenia dochodzeń, kto zorganizował i finansuje tę grupę.

Uwolnienie porwanych dostojników hiszpańskich

Policja madrycka podała do wiadomości, że po 3 tygodniach uwolniony został przewodniczący Najwyższej Rady Sądownictwa Wojskowego gen. **Emilio Villaescusa Quilis.** Był on porwany przez jedno z hiszpańskich ugrupowań ekstremistycznych. Kilku porywaczy zostało aresztowanych.

Policja uwolniła także z rąk porywaczy przewodniczącego hiszpańskiej Rady Państwa **Antonio Maria de Oriol y Urquijo.**

Katastrofa samolotu w CSRS

Agencja CzTK poinformowała, że w piątek rano w pobliżu lotniska w Bratysławie uległ katastrofie samolot „Ił-14" odbywający rejs na regularnej linii pocztowej Praga — Bratysława — Koszyce. Przyczyny katastrofy bada komisja.

W katastrofie zginęło dwóch pasażerów oraz dwóch pracowników poczty.

EWA OWSIANY

SZACHOWNICA

WODA KIPI NA KUCHNI, KROPLE SYCZĄC GINĄ NA ROZŻARZONEJ PŁYCIE, OKNA ZASZŁY PARĄ, NA STROPIE KWITNIE LISZAJ WILGOCI.

Kilka lat temu w tej kuchni umierała stara kobieta obwarowawszy swe odejście testamentem, co to wyraża ostatnią wolę „bez przymusu i namowy". Sobie oraz „strykom, co z tego domu pochodzą" zamówiła wiązkę gregorianek i postawiła na końcu podpis dziś ledwie widoczny i tak wyblakły, jakby rozmyty, nie wiadomo: ostatnia łza, czy para z wiecznie kipiącego gara?

Ci, którzy zebrali się teraz w kuchni, przy stole pustym na znak nieprzyjaźni — raz po raz wspominają babkę, ale nie dla niej samej, lecz dla morgów, które zostawiła. Leżą poutykane między drogą, co toczy się korytem jaru, stromym, zwichrzonym głogami i czerwonymi liśćmi ożyn — a lasami na wzgórzach. Niby bezpańskie. A jednak...

— Tuście nogą nie stali — Jasio wkracza w dyskusję tonem „po siekierze", chociaż on sam nie wygląda zbyt groźnie z tą swoją pucołowatą twarzą i odstającymi uszami. — Nic tu po was. To ja dostałem od babki wszystko: pole, stodołę, gospodarstwo.

Matka Jasia kiwa głową. To kiwanie jest jak echo Jasiowych słów. Chłop ma już wprawdzie swoją trzydziechę, ale — po co go wypuszczać samego na zasadnicze dysputy? Jeszcze coś przegapi, powie nie tak. Co babski rozum — to babski. I dlatego w dobrodusznych szpareczkach oczu bystro świeci czujność. Matka Jasia nigdy nie zaniedbuje okazji, aby utwierdzać gdzie się da Jasiowe prawo do schedy po tej obcej im kobiecie. Spodobało się jej przed laty właśnie Jasia wziąć na gospodarstwo? — Spodobało. — Jemu zapisała? — Jemu. Czego więc teraz chce ta... rodzina. Postać w czarnej chustce przygląda się przeciwnikom z wyzywającą pobłażliwością.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

W odpowiedzi na apel ZSMP

CZYN MŁODYCH

Wzbogaca się lista inicjatyw i zobowiązań produkcyjno-społecznych młodzieży podejmowanych w odzewie na apel uczestników Krajowej Narady Aktywu Robotniczego ZSMP.

W NZPS „Podhale" z inicjatywy Zarządu Zakładowego ZSMP utworzone zostały młodzieżowe brygady dobrej jakości. Młodzi zobowiązali się również do wykonania w czynie społecznym oświetlenia drogi pomiędzy zakładem a osiedlem „Bór" w Nowym Targu. Członkowie ZSMP w FMWiG „GLINIK" w Gorlicach utworzyli 26 młodzieżowych brygad dobrej jakości. W „Gliniku" podjęto również deklarację o przepracowaniu społecznie na młodzieżowych stanowiskach pracy około 10 tys. godzin. Młodzi przyspieszą wdrażanie wniosków powszechnego przeglądu stanowisk pracy. Członkowie zakładowej organizacji ZSMP w Sądeckich Zakładach Elektro-Węglowych w Nowym Sączu objęli patronatem prace wdrożeniowe produkcji pierścieni uszczelniających dla pomorskiej odlewni w Grudziądzu. Zadeklarowali również wykonanie prac fachowych przy budowie przemiennikowej stacji TV na Przehybie dla odbioru II programu telewizji. Członkowie ZSMP w ZNTK w Nowym Sączu postanowili przyczynić się do zaoszczędzenia przez zakład paliw i materiałów o wartości 1 mln zł oraz wykonać dodatkowe naprawy silników trakcyjnych. (sś)

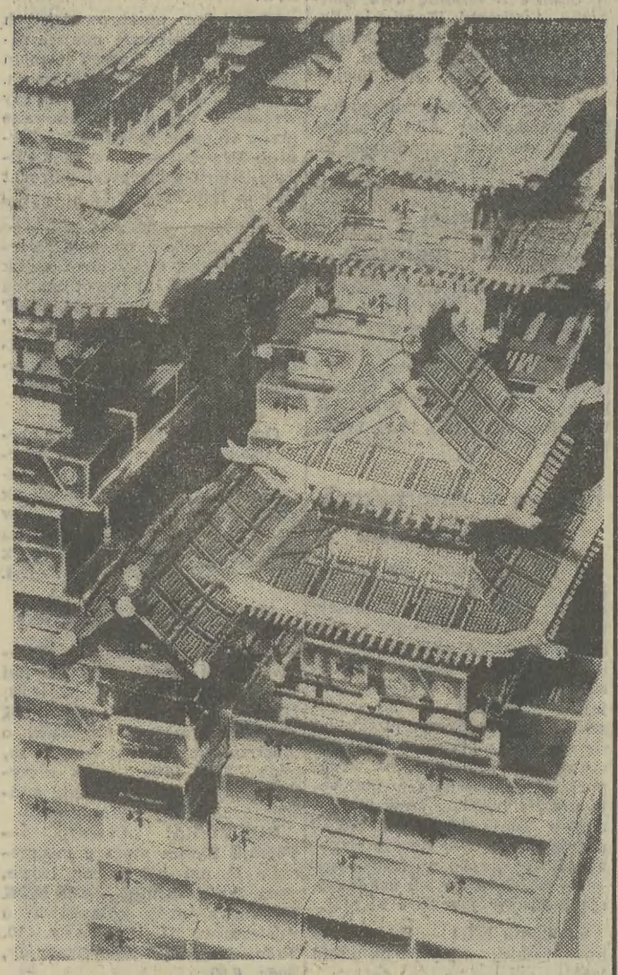

Kolejny już raz japońscy producenci papierosów zorganizowali wystawę przedmiotów wykonanych z opakowań po papierosach. Do tej pracy wystarczyły pudełka, klej, nożyczki i dużo cierpliwości... Na zdjęciu: pałac zrobiony z pudełek po papierosach i zapałek.

Spotkanie EDWARDA GIERKA z przedstawicielami środowisk twórczych

WARSZAWA (PAP)

I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** spotkał się 11 bm. z przewodniczącymi związków twórczych i działaczami partyjnymi ze środowiska twórców kultury. W spotkaniu udział wzięli: członek Biura Politycznego KC PZPR, minister kultury i sztuki **Józef Tejchma,** zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Jerzy Łukaszewicz,** sekretarz KC PZPR **Andrzej Werblan,** przewodniczący Komitetu d/s Radia i Telewizji **Maciej Szczepański,** zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR **Eugeniusz Mielcarek.** Twórców kultury reprezentowali: **Jarosław Iwaszkiewicz** — prezes Związku Literatów Polskich, **Janusz Kaczmarski** — prezes Związku Polskich Artystów Plastyków, **Jerzy Kawalerowicz** — prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich, **Gustaw Holoubek** — prezes Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu, **Karol Małcużyński** — prezes Stowarzyszenia Autorów „ZAIKS", **Jan Mietkowski** — przewodniczący Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, **Stefan Sutkowski** — prezes Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, **Jan Stęszewski** — prezes Związku Kompozytorów Polskich, **Zbigniew Adrjański** — prezes Związku Autorów i Kompozytorów Rozrywkowych, **Stefan Figlarowicz** — prezes Związku Polskich Artystów Fotografików, **Mariusz Dmochowski** — przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, **Zbigniew Załuski** — I sekretarz organizacji partyjnej przy warszawskim oddziale Związku Literatów Polskich, **Jan Machulski** — sekretarz zespołu partyjnego przy Stowarzyszeniu Polskich Artystów Teatru i Filmu, **Elżbieta Dziębowska** — sekretarz zespołu partyjnego przy Związku Kompozytorów Polskich.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Po 37 latach

Otwarcie pierwszych skrzyń srebra z FON

WARSZAWA (PAP)

11 bm. w Narodowym Banku Polskim w Warszawie otwarto pierwsze 4 skrzynie ze srebrem ofiarowanym w 1939 r. przez społeczeństwo polskie na Fundusz Obrony Narodowej. Rozpoczęła się tym samym dokładna inwentaryzacja tysięcy srebrnych przedmiotów, nierzadko o dużej wartości historycznej i artystycznej, których znaczna część, jak spodziewają się specjaliści — historycy sztuki, numizmatycy — zasługuje na stałą ekspozycję w muzeach.

Od razu po otwarciu pierwszych skrzyń można było zorientować się, jak dużą wartość muzealną przedstawiają znajdujące się w nich wyroby, często pochodzące jeszcze z XIX wieku. Są wśród nich różnego rodzaju widelce, noże, łyżki wazowe, a także tace, kieliszki, cukiernice i dziesiątki srebrnych puzderek i pudełeczek.

Jedna ze skrzyń pełna była samych papierośnic i puderniczek, w innej zaś znajdowały się wyłącznie monety i medale, bite w Meksyku, Francji, Rosji carskiej, w Wielkiej Brytanii, USA i oczywiście w Polsce. Wiele z nich to obecnie prawdziwe rarytasy numizmatyczne, jak np. rzadka „dwuzłotówka" srebrna z 1924 r., a także 10 złotych z 1833 r., czy też srebrny dolar USA z 1878 r.

Ale przecież skrzyń takich jest 61, a łączna waga znajdujących się w nich wyrobów i monet srebrnych wynosi prawie 2,5 tony. W ciągu najbliższych kilku miesięcy zawartość skrzyń będzie policzona i szczegółowo opisana. Po zakończeniu tych prac, jak się przewiduje, zorganizowana zostanie wystawa sreber, na której — być może — wielu Polaków odnajdzie przedmioty, które przed laty ofiarowali sami lub ich rodziny.

W górach

Choć (na razie?) bez śniegu — atrakcji nie brakuje

Jak obliczają „synoptycy" od ruchu turystycznego, aktualnie w Krynicy bawi ponad 20 tys. kuracjuszy i wczasowiczów. Co bardziej zagorzali narciarze, nie zważając na deszczową pluchę, korzystają z resztek śniegu zalegającego stoki Góry Parkowej i Jaworzyny. Niesłabnącym powodzeniem cieszą się dwa wyciągi narciarskie w Słotwinach i Czarnym Potoku oraz tafla sztucznego lodowiska.

„ZIMOWE DNI KRYNICY"

Za tydzień kryniczan i ich gości czeka doroczna tradycyjna siurpryza — „Zimowe Dni Krynicy", które w tym roku trwać będą pełne dwa tygodnie. Program obfity, każdy znajdzie w nim interesującą dla siebie pozycję. Impreza koronna to tradycyjny turniej hokejowy o „Kryształowy Dzban Krynicy", międzynarodowe kryterium juniorów w saneczkarstwie, ogólnopolskie igrzyska młodzieży szkolnej. Ponadto liczne imprezy kulturalne — występy renomowanych zagranicznych zespołów estradowych, rodzimych regionalnych, operetki, koncerty i wystawy m. in. prac Nikifora Krynickiego — bale i atrakcyjne kuligi.

Komitet organizacyjny XI „Dni" pracuje już pełną parą — uzdrowisko powoli nabiera odświętnych rumieńców z utęsknieniem czekając na naturalną oprawę zimowej scenerii — śnieg!

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

Nie cudzysłów

Gazeta Południowa (a raczej niektórzy dziennikarze tej gazety) pisze o Świętym Mikołaju z małej litery i to jeszcze w cudzysłowie — żeby było bezpieczniej. Taki „mikołaj" nikogo nie razi i nikogo nie narazi. Nie ma wprawdzie żadnego szacunku u dzieci, ani u miłośników języka polskiego, ale kogo to w końcu obchodzi. Sprawozdania prasowe nie są przecież pisane z myślą o dzieciach i — poza tym — gdzie jest w końcu powiedziane, że mają być zgodne z duchem języka polskiego? Dobry dziennikarz wie dokładnie kogo ma pisać z dużej litery i to mu powinno wystarczyć. Mikołaj nie jest objęty tą listą, a poza tym nikt nie wie tak naprawdę, czy jest to postać prawdziwa, czy też fikcyjna. Wprawdzie i w realnym życiu społecznym zdarzają się postacie z krwi i kości, a jednak w zupełności fikcyjne, ale pisać je należy dużymi literami. Nikt też nie nakazuje ich przeróżnych funkcji i godności brać w cudzysłów. A szkoda...

Współczesna ortografia języka politycznego powinna być gruntownie zreformowana. Branie Mikołaja w cudzysłów jest tylko bardzo prostym symbolem trudniejszych problemów językowych. Nie jestem w tej dziedzinie specjalistą, o czym najlepiej wie korekta „Gazety", ale nawet ja mógłbym rzucić kilka tematów, które domagają się radykalnej decyzji odgórnej. Istnieje na przykład pytanie, które sukcesy należy brać w cudzysłów, a które pisać po prostu z dużej litery? Kompletna dowolność w tej sprawie poszczególnych redakcji i autorów sprawia, że czytelnik nie zawsze jest zorientowany czy niektóre osiągnięcia, relacjonowane przez prasę są do końca prawdziwe czy też podawane czytelnikom z ironicznym dystansem.

Nie sposób przecież uwierzyć, aby nasze dokonania, wymieniane w różnych sprawozdaniach, miały jednakową rangę. Ponieważ nikt jakoś nie wymyślił lepszego słowa na oddanie ducha naszej codzienności, więc wciąż powtarza się sukces. Ale — jak mówił ktoś kompetentny — sukces sukcesowi nierówny. Więc musi istnieć jakaś gradacja tego słowa, no bo jak na przykład można nazwać trudności zakładu, który ma produkować na rynek, dla ludzi, a towar leży w magazynach? Nie można w sprawozdaniu napisać o trudnościach, byłoby to zwykle fałszowanie rzeczywistości i mogłoby wprowadzić w błąd instancję wyższą. Trudności obiektywne mają zresztą wszyscy. Pozostaje kwestia wzrostu jakości. Wzrost jednak kojarzy się ze wzrostem człowieka, a nie o to chodzi w sprawozdaniu. O człowieku pisuje się w rubryce „troska o człowieka". Więc jak tę dialektyczną sprzeczność rozstrzygnąć jednym słowem? Sukces! Tak, to jest słowo szczelnie przylegające do materii opisywanego zjawiska. Czytamy więc w gazecie: „Zakład mimo trudności obiektywnych przekroczył plan. Załodze należą się słowa uznania". A że towar niechodliwy? Proponuję przy tego typu sukcesie stawiać cudzysłów — ale uwaga... pisać go z dużej litery. „Sukces"!

Może się przecież zdarzyć sytuacja, że zakład pracy wykona po prostu plan i nie będzie się chciał powoływać na jakiekolwiek trudności, wręcz przeciwnie — wszystkie zmilczy. Wówczas proponuję pisać sukces z dużej litery bez cudzysłowu. Po prostu, na przykład: osiągnęliśmy duży Sukces.

Gdyby jednak pojawiły się trudności w gospodarowaniu fabryką, których końca nie widać, wówczas można napisać zwyczajnie: — sukces. Z małej litery i bez cudzysłowu. A nastroje w załodze znacznie się poprawią. W końcu chodzi o człowieka, a nie o jakąś tam pedanterię ortograficzną. Zresztą, po co wtajemniczać innych ludzi w kłopoty i trudności jednej fabryki. Nikt nie lubi się obnosić z własnymi kompleksami. Po cóż mamy je pogłębiać u innych skoro sami tego bardzo nie chcemy.

Proponuję więc dla jasności sprawy regulamin używania słowa „sukces" wywiesić we wszystkich biurach sprawozdawczości i redakcjach. Ale tylko tam bo inaczej przestanie być naszą tajemną umową.

„Czarna godzina" na krakowskich ulicach

(INF. WŁ.) „Czarną godzinę" mieli wczoraj funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego KM MO. Od godz. 18.06 do 19.27 odnotowano 4 wypadki drogowe, w których śmierć poniosły 4 osoby. Przy al. Pokoju pijany pieszy zszedł z wydzielonego torowiska tramwajowego wprost pod koła nadjeżdżającej „syreny" ponosząc śmierć na miejscu. W Libertowie na trzech pijanych młodych ludzi idących całą szerokością jezdni najechał autobus PKS z Myślenic. Dwie osoby zginęły na miejscu, trzecia walczy ze śmiercią w szpitalu. Natomiast przy ul. Długiej młody człowiek zszedł z chodnika przed jadącą taksówkę MPK. Zmarł w drodze do szpitala. Ponadto w Luboczy na strzeżonym przejeździe kolejowym na skutek zlekceważenia obowiązków przez dróżniczkę drezyna najechała na wózek akumulatorowy raniąc 3 osoby.

Czy wczorajsze tragedie, których przyczyną w większości wypadków byli pijani przechodnie, będą wystarczającym ostrzeżeniem? (wam)

Nad projektem nowego kodeksu drogowego

Czy są potrzebne okresowe badania kierowców po 50-tce?

Po ogłoszeniu informacji o wstępnym projekcie kodeksu ruchu drogowego, który opracowywany jest w Ministerstwie Komunikacji, do resortu napłynęło w tej sprawie kilkaset listów. Znaczna część korespondencji dotyczyła propozycji poddawania okresowym badaniom lekarskim kierowców-amatorów, którzy ukoń-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

„Noce i dnie" kandydują do „Oscara"

W czwartek w Los Angeles ogłoszono listę kandydatów (a nie jak błędnie poinformowaliśmy wczoraj za PAP-em — laureatów) do tegorocznych nagród „Oscara".

Na pierwszym miejscu listy filmów zagranicznych znalazły się „Noce i dnie" reż. Jerzego Antczaka wg. powieści Marii Dąbrowskiej. Nominacje uzyskały także „Kłamca" (NRD), „Kuzyn, kuzynka" (Francja), „Siedem piękności" (Włochy) oraz „Czarne i białe w kolorach" (Wybrzeże Kości Słoniowej)

Ostateczny werdykt jury będzie znany 28 marca br. Tego samego dnia w Hollywood odbędzie się wręczenie nagród.

Warto przypomnieć, że po raz trzeci z rzędu film polski znajduje się na liście kandydatów do Oscara. W 1975 r. do nagrody tej kandydował „Potop" Jerzego Hoffmana, a w 1976 r. — „Ziemia obiecana" Andrzeja Wajdy.

KRONIKA DNIA

Wymiana partyjnych doświadczeń

Gospodarzem wczorajszego, kolejnego spotkania sekretarzy propagandy komitetów zakładowych i POP dzielnicy Śródmieście był Urząd m. Krakowa. Narady takie organizowane są z inicjatywy Komitetu Dzielnicowego PZPR i służą wzajemnej wymianie doświadczeń, omówieniu działalności organizacji partyjnych, problemów i celów szkolenia.

6-latki do przedszkoli

Bieżący rok szkolny jest ostatnim przed wprowadzeniem powszechnego wychowania przedszkolnego 6-latków. Władze woj. tarnowskiego podejmują wiele inicjatyw dla rozwoju placówek tego typu. W ub. roku zorganizowano 23 nowe przedszkola. Wzrosła liczba oddziałów oraz ognisk przedszkolnych. W latach 1978—80 zostaną zorganizowane 62 placówki, przygotowuje się też dla nich kwalifikowane kadry.

Zadania w zakresie dalszego rozwoju wychowania przedszkolnego omówiono wczoraj na naradzie dyrektorów tych placówek z województwa z udziałem sekretarza KW PZPR **Eleonory Szymkowiak.** W czasie konferencji Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymała **Alicja Skrok** wizytator Kuratorium Oświaty i Wychowania. Wręczono także nagrody ministra oświaty i wychowania i kuratora. (al)

Konferencja ekspertów WHO w Rabce

Wczoraj zakończyła się w Rabce konferencja ekspertów Biura Regionalnego Światowej Organizacji Zdrowia na temat wpływu zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego na występowanie przewlekłych chorób układu oddechowego u dzieci. Gospodarzem, zorganizowanej po raz czwarty konferencji, w której uczestniczyli przedstawiciele 14 krajów, był rabczański oddział Instytutu Matki i Dziecka.

Stwierdzano, że problem przewlekłych schorzeń dróg oddechowych narasta, i że nie bez wpływu pozostaje zjawisko zanieczyszczeń powietrza. Eksperci przyjęli ujednolicone kierunki dalszych badań naukowych, oraz wskazali na metody szeroko pojętej profilaktyki.

Podczas konferencji w Rabce, prorektor krakowskiej Akademii Medycznej — prof. dr **Jan Sekuła** wręczył medal pamiątkowy 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawicielowi kierownictwa Biura Regionalnego Światowej Organizacji Zdrowia w Kopenhadze — dr **Mariano Postiglione.**

15 lat lotów nad Tatrami

W lutym br. mija 15 lat od chwili, gdy po raz pierwszy nad Tatrami pojawiły się śmigłowce ze znakiem Czerwonego Krzyża. Najpierw helikoptery pełniły dyżury podczas pamiętnego FIS — 1962. Gdy okazało się jak ogromne pole do popisu mają śmigłowce w akcjach ratunkowych w Tatrach — kolumna lotnictwa sanitarnego z Krakowa rozpoczęła stałą współpracę z tatrzańskim GOPR.

Kpt. kpt. **Tadeusz Augustyniak, Janusz Siemiątkowkowski, Zbigniew Łukasik i Wiesław Wolański,** okazali się mistrzami w trudnej sztuce pilotażu w tatrzańskich warunkach. Wykonali oni ponad 400 lotów i uratowali życie dziesiątkom ludzi.

Lot śmigłowcem z Kasprowego Wierchu do zakopiańskiego szpitala trwa 4 minuty; z Doliny Pięciu Stawów — 7 minut. Właśnie ta ogromna oszczędność czasu jest bezcennym skarbem w chwilach, gdy życiu człowieka zagraża poważne niebezpieczeństwo.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest w zatoce niżowej związanej z niżem znad Wysp Brytyjskich.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami deszcz, a w Tatrach opady śniegu, przeważnie o charakterze przelotnym. Temperatura maksymalna w dzień od 3 do 6 st., minimalna w nocy od 0 do 2 st. Wiatry słabe i umiarkowane zachodnie i południowo-zachodnie.

BIOMET INFORMUJE: Obniżona sprawność działania, zaostrzone dolegliwości dróg oddechowych. Widzialność rano ograniczona. Drogi b. śliskie.

Informacja min. Wojtaszka

o zadaniach polskiej polityki zagranicznej

11 bm. sejmowa komisja spraw zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem pos. Ryszarda Frelka (PZPR), wysłuchała informacji ministra spraw zagranicznych Emila Wojtaszka nt. węzłowych kierunków i zadań polskiej polityki zagranicznej w 1977 r.

Mówca podkreślił, iż postęp w procesie odprężenia, który jest przede wszystkim rezultatem aktywnej polityki państw wspólnoty socjalistycznej oraz w sumie pomyślne rezultaty w urzeczywistnianiu uchwał KBWE, nie przesłaniają faktu wzmożonej w ostatnim okresie działalności sił antyodprężeniowych. Dążą one do utrzymania i dalszej intensyfikacji wyścigu zbrojeń, podejmują próby wypaczania treści odprężenia, rozpętują gwałtowne kampanie przeciwko krajom socjalistycznym. Równocześnie nadal atmosferę międzynarodową poważnie zakłóca utrzymywanie się napięć w rejonie Bliskiego Wschodu oraz na południu Afryki, gdzie siły kolonializmu i rasizmu gwałcą prawa narodów i prawa człowieka.

Tak jak dotychczas aktywna polska polityka zagraniczna wiązana będzie z potrzebami kraju, z tworzeniem korzystnych warunków współpracy międzynarodowej, służącej osiągnięciu celów nakreślonych przez VII Zjazd PZPR w programie społeczno-gospodarczego rozwoju socjalistycznej Polski. Kluczowe znaczenie mieć będzie dalszy rozwój i wszechstronne umacnianie sojuszniczych stosunków przyjaźni i braterskiej współpracy z ZSRR; szczególna uwaga zostanie poświęcona również dalszemu rozszerzaniu przyjacielskiej współpracy z NRD, CSRS i innymi krajami socjalistycznymi.

Minister dokonał również przeglądu rozwoju stosunków Polski z poszczególnymi krajami kapitalistycznymi. Szczególnie ważne jest dalsze rozwijanie dialogu politycznego i współpracy gospodarczej z Francją, Stanami Zjednoczonymi, krajami regionu nordyckiego oraz innymi krajami zachodnioeuropejskimi, zwłaszcza Belgią, Austrią, Wielką Brytanią, Włochami, Holandią i Portugalią. Dużą uwagę polska polityka zagraniczna przywiązuje do dalszego pogłębiania procesu normalizacji stosunków z RFN, co jednak wymaga ścisłego przestrzegania zawartego układu i porozumień, realizacji ustaleń przyjętych w czasie wizyty I sekretarza KC PZPR w tym kraju, zdecydowanego przeciwstawiania się atakom sił antyodprężeniowych i antypolskich, które uporczywie podważają ten proces.

W realizacji swej polityki zagranicznej w 1977 r Polska zmierzać będzie do znacznego rozszerzenia stosunków i współpracy z krajami rozwijającymi się.

Po dyskusji, komisja spraw zagranicznych przyjęła uchwałę, w której stwierdzono, iż przedłożone przez ministra węzłowe kierunki i zadania polskiej polityki zagranicznej na rok 1977 uznać należy za w pełni odpowiadające żywotnym interesom Polski.

Minister spraw zagranicznych Węgier przybędzie do Polski

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych **Emila Wojtaszka** w najbliższych dniach przybędzie do Polski z oficjalną wizytą przyjaźni minister spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej — **Frigyes Puja.**

Z dalekopisu

◆ (m) **PRZEWODNICZĄCY** Rady Państwa **Henryk Jabłoński** przyjął na audiencji pożegnalnej ambasadora Peru **R. M. Pereire.**

◆ **ZAKOŃCZYŁA** się XXIII sesja polsko-rumuńskiej komisji współpracy naukowo-technicznej. Oceniono, że szczególnie pozytywne rezultaty osiągnięto w górnictwie, chemii i rolnictwie.

◆ **SEKRETARZ** generalny ONZ **Kurt Waldheim** po zakończeniu wizyty w Izraelu przybył do Kairu, gdzie oświadczył dziennikarzom, że mimo różnic zdań między stronami konfliktu, wierzy w zwołanie genewskiej konferencji pokojowej w sprawie Bliskiego Wschodu.

◆ **W CAŁYM KRAJU** odbywają się ogólnowiejskie zebrania na których podejmuje się różnorodne gospodarskie decyzje w odpowiedzi na list E. Gierka skierowany do rolników.

◆ **10-DNIOWĄ** podróż po krajach Czarnej Afryki zakończył ambasador USA w ONZ **Andrew Young.** Administracja Cartera przywiązuje dużą wagę do tej podróży, której wyniki nie są jeszcze znane.

◆ **PREZES** „Rolls Royce'a" przebywał w ZSRR, gdzie został przyjęty m. in. przez premiera **Kosygina.**

◆ **PRZEWODNICZĄCYM** rządzącej w Etiopii Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej został mianowany ppłk. **Mengistu Hajle Mariam.** Poprzedni przewodniczący Rady — gen. T. Benti — został rozstrzelany przed tygodniem.

◆ **ROZPOCZYNA** działalność Centrum Badań Kosmicznych PAN, powołane przed kilkoma miesiącami w celu zwiększenia udziału Polski w programie „Interkosmos".

◆ **4600 ROZWIĄZAŃ** technicznych, organizacyjnych i ekonomicznych o wartości 21 mld zł przyniósł ubiegłoroczny konkurs „Stać nas na lepiej i więcej".

◆ **4-DNIOWĄ** wizytę w W. Brytanii zakończyła delegacja CRZZ z **Władysławem Kruczkiem** na czele. Dokonano wymiany doświadczeń z działalności polskiego i brytyjskiego ruchu zawodowego.

Chiny: apele o naprawianie szkód

Apele o porządkowanie spraw i naprawienie szkód wyrządzonych przez „czteroosobową bandę" dotyczą najróżniejszych dziedzin życia. Duży rozgłos nadano w piątek uchwale komitetu partyjnego powiatu Sian, postulującej poprawę stylu pracy partyjnej i „uporządkowanie" partii.

Artykuł „Żenmin Żypao" krytykuje „czwórkę" za to, że wbrew linii partii nie troszczyła się o poprawę warunków bytu mas, nazywając świadczenia socjalne „polityką ekonomizmu". Autor zaznacza jednak, że troska o masy nie oznacza nacisku na bodźce materialne, gdyż przyznanie pierwszeństwa bodźcom byłoby rewizjonizmem.

Piątkowy „Żenmin Żypao" zamieszcza ciekawy list uczniów pekińskiej szkoły średniej nr 178, oskarżający „czwórkę" o odstępstwa od polityki stosowanej przez partię wobec inteligencji i o forsowanie konfrontacji między uczniami a nauczycielami. „Czwórka" głosiła, że nauczyciele nie są warci ani grosza.

W górach

(CIĄG DALSZY ZE STR 1)

„KARNAWAŁ GÓRALSKI W BUKOWINIE TATRZAŃSKIEJ"

Od 18 do 22 bm. trwać będzie w Bukowinie Tatrzańskiej drugi z kolei „Karnawał Góralski". Najważniejszą częścią programu jest oczywiście przegląd najlepszych zespołów kolędniczych czterech województw: krakowskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego i bielsko-bialskiego. Także konkurs tańca góralskiego i zbójnickiego przyciągnie z pewnością moc turystów ciekawych podhalańskiego folkloru.

Z innych atrakcji Karnawału odnotować trzeba wyścig kumoterek, skiring, pokaz dawnej jazdy na nartach oraz zawody strzeleckie o „Puchar Naczelnika Gminy". Oby tylko w Bukowinie utrzymała się dotychczasowa warstwa śniegu, to wczasowicze i turyści będą mieli co podziwiać. (AK)

W NIEDZIELĘ — „ZIMA SPISKA 77"

W najbliższą niedzielę (13 lutego) rozpoczynają się imprezy „Zimy Spiskiej 77". Zainauguruje ją przegląd zespołów regionalnych w Niedzicy. W bogatym programie imprez jest m. in. zwiedzanie muzeum zamku w Niedzicy. O godz. 15.00 na trasę pomiędzy Łapszami Wyżnymi a Niżnymi wyruszy wspaniały kulig; w Łapszance zapłonie watra zbójnicka. Wieczorem bal zimowy w Gminnym Ośrodku Kultury w Łapszach Wyżnych. Warto więc wybrać się na Spisz. (sś)

„KUPIĘ CI CIUPAGĘ"

Pod Giewontem przebywa około 60 tys. przyjezdnych. Dzień w dzień poczta w Zakopanem ekspediuje blisko 35 tys. przesyłek, najczęściej widokówek. „Kupię ci ciupagę" — obiecują wczasowicze w swych przesyłkach, ale nie wszystkie one trafiają do właściwych rąk, bowiem wypoczywający, odurzeni najwidoczniej górskim powietrzem, zapominają często o napisaniu adresu...

Duży ruch panuje oczywiście przy okienkach PKO i wysyłce paczek, szczególnie podczas zmian turnusów wczasowych. (AK)

Sobota i niedziela w telewizji

◆ *Najlepiej wypoczywać na świeżym powietrzu. Ale wieczorem można włączyć telewizor. Tym bardziej, że w sobotę zaprezentowane zostaną aż dwa filmy fabularne. Najpierw amerykański western STRZELBY APACZÓW, zrealizowany w roku 1964 przez Williama H. Witneya. Akcja rozgrywa się w końcu XIX w. w Arizonie; bohaterem jest kapitan Jeff Stanton, który wbrew rozkazom swego dowódcy pragnie porozumienia z Indianami. (Pr. I godz. 20.30.)*

W kinie tzw. nocnym BENIAMIN, CZYLI PAMIĘTNIK CNOTLIWEGO MŁODZIEŃCA. Francuska komedia, której bohaterem jest młodziutki, wychowany w surowości chłopiec, którego wprowadza w życie znany uwodziciel. W filmie grają znakomici aktorzy francuskiego kina: Michele Morgan, Michel Piccoli, Catherine Deneuve, a w roli tytułowej — Pierre Clementi. (Pr. I godz. 22.50).

◆ *TYLKO W NIEDZIELĘ — to oczywiście tytuł bloku programowego TV. Anonsujemy parę pozycji — SAM NA SAM ze znanym plakacistą i malarzem Franciszkiem Starowieyskim, AUKCJA NA DZIEŁA SZTUKI — swoje prace prezentować będą studenci Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Ciekawie zapowiada się TRYBUNA WYOBRAŹNI pod przewodnictwem Zygmunta Kałużyńskiego — tematem będzie „Trędowata" — zarówno film jak i pierwowzór literacki. Z radością zapowiadamy SPOTKANIE Z BALLADĄ czyli „XI Halowe Igrzyska z Balladą", program przygotowany przez TV Kraków.*

Pierwsze w tym roku

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 11 lutego br. odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie Rady Ministrów. Uczestniczyli w nim wojewodowie i prezydenci miast. Rząd, po omówieniu rezultatów pracy gospodarki w 1976 r. dokonał oceny wykonania zadań w styczniu i w pierwszej dekadzie lutego. Na tym tle ustalono najważniejsze kierunki działania dla resortów i organizacji gospodarczych oraz dla administracji terenowej.

Wskazując na znaczenie pozytywnych doświadczeń roku 1976 oraz na konieczność ich utrwalania w praktyce ekonomicznej, rząd w swoich rozważaniach położył jednak nacisk na analizę niedociągnięć i zaniedbań, a więc zjawisk ujemnych o charakterze subiektywnym, jakie wystąpiły w procesie realizacji planu 1976 r. Sporządzone dane i wnioski, a wśród nich dokładny wykaz dziedzin i zadań, w których poprawa sytuacji jest szczególnie niezbędna i pilna, przedstawiono zainteresowanym działom gospodarki wraz z zobowiązaniem do podjęcia odpowiednich działań.

Wstępne dane ze stycznia wskazują, że **start do wykonania tegorocznych zadań jest na ogół dobry. Osiągnięty wzrost produkcji przemysłowej wynosi 10,2 proc.** w stosunku do analogicznego okresu zeszłego roku. W tym samym czasie zatrudnienie zwiększyło się o 0,4 proc. Jest to wskaźnik zbliżony do planowanego, niemniej jednak wciąż jeszcze zbyt wysoki, tym więcej że zachodzi konieczność zarezerwowania miejsc pracy dla tegorocznych absolwentów szkół.

Dynamika sprzedaży detalicznej wyniosła w styczniu 11,5 proc. Globalne przychody pieniężne ludności netto były wyższe w stosunku do stycznia 1976 r. o 11 proc. Wartość towarów dostarczonych na rynek powiększyła się w tym czasie o 11,8 proc. Jeśli chodzi o eksport — uzyskano relatywnie wysoki przyrost, **wszelako przy niewielkim zaawansowaniu zadań rocznych. Nie uzyskano planowanej wielkości eksportu towarów masowych. W handlu zagranicznym występują nadal poważne napięcia. Podobnie niezadowalająca jest wciąż sytuacja w skupie i kontraktacji, głównie żywca.**

Styczeń był pierwszym miesiącem przegrupowania sił i środków, dokonywanego zgodnie z priorytetami ustalonymi na V Plenum KC. Podstawowe założenia tego przegrupowania są urzeczywistniane, aczkolwiek utrudniają ten proces niedostatki i przejawy niezdyscyplinowania w kooperacji przemysłowej, zarówno pomiędzy zakładami jak i w układzie międzybranżowym i międzyresortowym. Rada Ministrów wskazała na niezbędność i sposoby szybkiego usunięcia tej słabości w funkcjonowaniu gospodarki.

Równie ważna jak dyscyplina działań jest dyscyplina celów. Rząd przypomniał, że sprawą pierwszoplanową z punktu widzenia potrzeb społecznych jest zwiększanie produkcji towarów rynkowych. **W tym względzie sytuacja ulega stopniowej poprawie. Jest to rezultatem zwiększenia dostaw towarów rynkowych, tak z produkcji krajowej jak i z importu.**

Z zagadnieniami rynku, a zwłaszcza z podażą żywności wiążą się zadania stojące przed rolnictwem. Należy do nich przede wszystkim: odbudowa pogłowia zwierząt, zwiększenie skupu i kontraktacji płodów rolnych, zwłaszcza mięsa oraz bardziej efektywne zagospodarowanie gruntów.

Rada Ministrów przyjęła we wszystkich omawianych sprawach operatywne postanowienia i decyzje. Zapowiedziano systematyczną kontrolę ich realizacji.

Spotkanie EDWARDA GIERKA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W szczerej, bezpośredniej rozmowie głos zabrali wszyscy przewodniczący związków twórczych i sekretarze organizacji partyjnych zaproszeni na spotkanie. Przedstawili oni aktualne sprawy nurtujące ich środowiska, poruszyli niektóre zagadnienia związane z rozwojem kraju i dalszym rozwojem demokracji socjalistycznej, z polityką kulturalną i nakładami na bazę materialną kultury, a także problemy natury politycznej i moralnej. Zgłosili również szereg propozycji i wniosków dotyczących działalności instytucji kulturalnych, upowszechniania twórczości artystycznej oraz pracy prasy, radia i telewizji. W swoich wystąpieniach mówili o zaangażowaniu twórców kultury w nadrzędną sprawę budowy silnej, nowoczesnej i zasobnej Polski. Zaangażowanie to wyraża się przede wszystkim w dziełach kształtujących świadomość społeczną w duchu umiłowania ojczyzny i socjalistycznych ideałów, podnoszących ogólny poziom kultury naszego narodu

Zabierając głos, Edward Gierek ustosunkował się do tematów podniesionych w dyskusji oraz poinformował zebranych o niektórych problemach społeczno-gospodarczych, nad którymi pracują obecnie Komitet Centralny Partii i rząd.

Ja osobiście — powiedział I sekretarz KC PZPR — zawsze, w całej swojej działalności, przywiązywałem najwyższą wagę do jedności naszego narodu. W oparciu o nią zdolni jesteśmy osiągnąć najbardziej ambitne cele. Umacnianie jedności Polaków, przeciwdziałanie wszelkim próbom jej naruszenia to patriotyczny obowiązek wszystkich obywateli, obowiązek szczególnie ważny w odniesieniu do środowisk twórczych. Byłem zawsze i jestem głęboko przekonany — stwierdził na zakończenie Edward Gierek — że twórcy kultury polskiej rozumieją i doceniają wagę tej sprawy.

KPH wystąpiła o legalizację

Wtorkowy dekret rządu **Adolfo Suareza,** modyfikujący warunki legalizacji partii politycznych, zapoczątkował nową fazę normalizacji życia politycznego w Hiszpanii. Dekret ten odblokowuje formalnie przed demokratyczną opozycją drogę do rozpoczęcia działalności przedwyborczej.

W ciągu 24 godzin od opublikowania w dzienniku ustaw nowych norm regulujących legalizację partii politycznych co najmniej 4 partie opozycyjne złożyły w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wnioski o zalegalizowanie wraz z dokumentacją w postaci statutów partyjnych. W piątek w południe uczyniła to delegacja złożona z 5 członków Komitetu Wykonawczego KPH.

Armando Lopez Salinas, przedstawiciel KPH oświadczył dziennikarzom, iż jego partia jest przekonana, że zostanie zalegalizowana wraz z innym partiami opozycyjnymi.

Gdyby nie nastąpiło to w ciągu najbliższych 10 dni wniosek KPH zostanie przekazany do Sądu Najwyższego. Zgodnie z dekretem z 8 lutego, sąd ten jest zobowiązany wydać orzeczenie w ciągu miesiąca, bowiem obecnie jest najwyższą instancją decydującą o legalizacji partii politycznych.

Czy są potrzebne okresowe badania kierowców po 50-tce?

(DOKOŃCZENIE ZE STR 1)

czyli 50 rok życia. Niemal wszyscy autorzy listów odnieśli się do tej sugestii krytycznie.

Podkreślano, że wprowadzenie takiego obowiązku znacznie przedłużyłoby czas badania kierowców, którzy — chcąc je wykonać — musieliby zwalniać się z pracy na wiele godzin w ciągu kilku dni. Znane jest i tak ogromne przeciążenie naszej służby zdrowia i perypetie tych, którzy po raz pierwszy ubiegają się o prawo jazdy. Ile na tym straciłaby sprawność funkcjonowania zakładów leczniczych, no i gospodarka — z tytułu koniecznych zwolnień pracowników...?

Zwracano również uwagę, że nieprawdziwe i niesłuszne jest przekonanie, iż starsi kierowcy ze względu na — być może — nieco słabszy stan zdrowia, powodują dużo wypadków. Przeciwnie, statystyki stwierdzają, że przytłaczająca większość wypadków zaistniałych z winy kierowcy powodują ludzie młodzi — do 30 roku życia.

Oto co pisze autor jednego z listów nadesłanych do Min. Komunikacji: *„Nie jest to prawda, że 50-letni kierowca powoduje dużo wypadków. Mimo czasem gorszego stanu zdrowia człowiek taki prowadzi bardzo dobrze samochód, gdyż na ogół posiada w tym duże doświadczenie. Kierowca ten łatwiej wyprowadzi wóz z krytycznej sytuacji niż jego młodszy kolega, który jeździ krótko. Poza tym starsi ludzie jeżdżą wolniej i rozważniej, a wiadomo, że przyczyną wypadków jest nadmierna prędkość".*

Listów o podobnej treści było dużo. Trudno nie zgodzić się z tymi uwagami. Kierowcy, mający 50—60 lat, prowadzą pojazdy ostrożniej i umiejętniej niż młodzi, niedoświadczeni a często jeżdżący z niczym nieuzasadnioną brawurą właściciele „fiatów" lub „syren". Kierowcy starsi doświadczeniem kompensują ewentualne obniżenie sprawności fizycznej.

Opracowując nowe przepisy, warto skorzystać z doświadczeń innych państw. Jak wynika z relacji nadesłanych przez zagranicznych korespondentów PAP, w W. Brytanii np. od posiadaczy prawa jazdy, zamiast zaświadczeń lekarskich, wymaga się na ogół jedynie osobistego zaświadczenia, że stan ich zdrowia nie uniemożliwia prowadzenia pojazdów. W USA badaniami kontrolnymi i to tylko w niektórych stanach objęci są jedynie kierowcy, którzy ukończyli 70 rok życia. A są to przecież kraje o znacznie wyższym stopniu motoryzacji (i natężenia ruchu) niż Polska.

Według wielu fachowców, i samych zainteresowanych, zgłoszony u nas projekt okresowych badań lekarskich należałoby zrewidować, a najlepiej — w ogóle z niego zrezygnować.

*

Dziennikarz PAP zasięgnął w tej sprawie opinii w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej. Uważa się tam, że skoro dopuszcza się do ruchu samochody inwalidzkie, umożliwiając kierowanie pojazdami osobom z uszkodzonym słuchem i innymi upośledzeniami, to brak jakiegokolwiek uzasadnienia do kontroli stanu zdrowia — co 5 czy więcej lat — kierowców po 50-tce.

Nasze lecznictwo — zdaniem przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia — ma już obecnie ogromne kłopoty z dokonywaniem badań kierowców zawodowych i badań wstępnych — wszystkich tych, którzy uczęszczają na kursy samochodowe. Akceptacja wspomnianych propozycji, zawartych w projekcie nowego kodeksu drogowego, oznaczałaby wielkie utrudnienie w pracy służby zdrowia i ograniczenie jej innych, naprawdę niezbędnych funkcji społecznych.

12-letni chłopiec uratował tonące dzieci

Odważnego czynu dokonał **Marek Błażejczyk,** dwunastoletni uczeń VI klasy szkoły podstawowej w Godkowie w woj. szczecińskim, ratując dwoje dzieci, pod którymi, gdy ślizgały się po zamarzniętym stawie załamał się lód. Nie umiały one pływać i zaczęły tonąć.

Pamięci Jana Macki

Wczoraj minęła pierwsza rocznica śmierci wicewojewody nowosądeckiego JANA MACKI. Jego grób na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu pokryły świeże wieńce i kwiaty — kierownictwo KW PZPR i Urzędu Wojewódzkiego, współtowarzysze pracy złożyli hołd pamięci działaczowi partyjnemu i społecznemu.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci najdroższego Męża i Tatusia

inż. Jana Macki

WICEWOJEWODY NOWOSĄDECKIEGO

zmarłego 12 lutego 1976 roku, wszystkich życzliwych Jego pamięci o wspomnienie proszą

ŻONA i SYNOWIE

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Nagroda MSZ dla „złotego" zespołu siatkarzy

11 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie dorocznej nagrody przyznawanej sportowcom, którzy szczególnie zasłużyli się w rozsławianiu polskiego sportu i dobrego imienia Polski Ludowej poza granicami naszego kraju. Nagroda za 1976 r. przyznana została reprezentacji Polski w siatkówce mężczyzn, która prowadzona przez trenera **Huberta Wagnera** zdobyła złoty medal na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu.

Minister **Emil Wojtaszek** przekazując piękny kryształowy puchar kapitanowi zespołu siatkarzy, **Wiesławowi Gawłowskiemu,** podkreślił m. in., że sukcesy międzynarodowe naszych sportowców są traktowane jako sukcesy całego kraju, gdyż są one rezultatem nie tylko wytrwałej pracy zawodników, trenerów instruktorów i działaczy, lecz w dużym stopniu odbiciem ogólnego rozwoju kraju i poziomu życia naszego społeczeństwa. O naszych wybitnych sportowcach mówi się, że są ambasadorami Polski. Sukces drużyny siatkarzy jest przykładem wzorowej pracy zespołowej i wzajemnego współdziałania.

69 samochodów na trasie

Rajd „Stomilu" rozpoczęty

Wyścigiem ulicznym wokół stadionu ZKS Unia w Tarnowie — gdzie znajduje się start i meta — rozpoczął się tegoroczny zimowy i trudny, IV Samochodowy Rajd „Stomil-77". Do wyścigu wystartowały 74 załogi, z których podczas jego trwania wycofało się 5. Na trudną, miejscami oblodzoną górską trasę rajdu wyruszyło 69 samochodów. Blisko 900 km trasy z 22 odcinkami specjalnymi pokonają one w ciągu 16 godzin. Pierwszy zawodnik winien ukończyć rajd ok. godz. 8.00, a ostatni 10.30 w sobotę rano. Najpierw zawodnicy jadą na wschód, aby po przejechaniu pętli bieszczadzkiej wrócić do Tarnowa i pojechać na południowy zachód robiąc pętlę w rejonie jeziora Rożnowskiego. Rajd, mimo brak wielu dobrych polskich kierowców, zapowiada się bardzo ciekawie. Wykazał to już wyścig uliczny, w którym najlepszymi czasami legitymują się załogi: Józef Ważny — Włodzimierz Leder (Stomil Olsztyn) na fiacie 125 mc — 3.57,6 min., Andrzej Radecki i Henryk Mieszaniec na polskim fiacie 125 — 1500 (AP Olsztyn) — 3.59,9 min., oraz Włodzimierz Groblewski i Jan Czerwoniec na polskim fiacie 125 — mc (AP Warszawa) — 4.01,5 min. Czwarty wynik uzyskał Jerzy Landsberg z Markiem Muszyńskim na „renault 5 alpine" (Stomil Olsztyn) — 4.03,8.

Kiedy piszemy te słowa, zawodnicy znajdowali się już w okolicach Leska, skąd czekała ich jazda okrężna po obwodnicy bieszczadzkiej. Padał obfity, niemal wiosenny deszcz. Na odcinkach specjalnych drogi zamieniły się w błotniste dukty. Tak więc rajdowców czekała niejedna jeszcze niespodzianka. Przyjazd pierwszego zawodnika do Tarnowa przewiduje się dziś o godzinie ósmej rano. Oficjalne wyniki rajdu ogłoszone zostaną w niedzielę.

(sad)

Siatkarki Wisły pokonane

W piątek, w trzecim dniu finałowego turnieju grupy „A" ekstraklasy siatkarek, rozegrano w Sosnowcu kolejne dwa spotkania. Siatkarki Płomienia Sosnowiec pokonały po 2-godzinnej walce krakowską Wisłę 3.2 (12:15, 15:11, 15:12, 12:15, 15:9).

W drugim piątkowym spotkaniu, warszawski AZS przegrał z zespołem Czarnych Słupsk 1:3 (4:15, 15:4, 3:15, 10:15).

Turniej siatkówki mężczyzn

W trzecim dniu rozgrywanego w Wałbrzychu turnieju I ligi siatkówki mężczyzn grupy „B", Chełmiec Wałbrzych wygrał z Górnikiem Siamianowice 3:0 (16:14, 15:13, 15:12), a Hutnik Kraków zwyciężył Włocławię Włocławek 3:1 (11:15, 15:11, 15:10., 15:13).

Przerwa w rozgrywkach hokeja na lodzie

W piątek odbył się zaległy mecz I ligi hokeja na lodzie, w którym ŁKS pokonał Polonię 9:2 (5:0, 3:2, 1:0). Obecnie w rozgrywkach naszej ekstraklasy hokejowej nastąpi ponad 7-tygodniowa przerwa. W pierwszym jej okresie kandydaci do reprezentacji Polski przygotowywać się będą do występu w mistrzostwach świata grupy „B" w Japonii. Przygotowania te potrwają prawie miesiąc, bowiem turniej w Tokio rozpocznie się 10 marca. Rozgrywki ligowe wznowione zostaną po mistrzostwach — 30 marca, a do ich zakończenia pozostały jeszcze 4 kolejki.

Spotkanie ŁKS — Polonia nie miało żadnego wpływu na układ tabeli.

Z życia TKKF

W rozgrywkach tenisa stołowego zorganizowanych przez Ognisko TKKF i Szkolny Ośrodek Sportowy w Myślenicach wzięło udział ponad 50 zawodników.

W wyniku przeprowadzonych rozgrywek pierwsze miejsce zajął Jerzy Biela przed Janem Mleczko i Januszem Święchem. Najlepszym zawodnikom zostały wręczone nagrody ufundowane przez Komitet Osiedlowy „Górnego Przedmieścia" w Myślenicach, który sprawował patronat nad tą imprezą.

*

W Krakowie rozegrano czwórmecz tenisa stołowego ognisk TKKF. Zwyciężył zespół ogniska TKKF „Filmowiec" przed TKKF „Odlewnik I" i „Odlewnik II" przy Akademii Górniczo-Hutniczej i TKKF „Wiarus" Niepołomice.

*

Ognisko TKKF Myślenice zorganizowało turniej brydża sportowego parami. W turnieju uczestniczyły reprezentacje ognisk zakładowych TKKF i zakładów pracy. Pierwsze miejsce zajęła para: F. Szlachetka — B. Turek przed A. Matejczyk — M. Piękoś.

Kalendarzyk sportowy

SOBOTA: „Cracovia" — Polonia Bytom o mistrzostwo II ligi hokeja na lodzie, godz. 18.00; **Hutnik Kraków — AZS MDK Warszawa** mecz koszykówki o mistrzostwo II ligi mężczyzn, godz. 17.30. **Judo** turniej klasyfikacyjny seniorów — sala gimnastyczna Wisły godz. 14.30.

NIEDZIELA: „Cracovia" — Polonia Bytom mecz o mistrzostwo II ligi hokeja na lodzie, godz. 18.00. **Hutnik — AZS MDK Warszawa** mecz koszykówki o mistrzostwo II ligi, godz. 10. **Judo:** turniej klasyfikacyjny, godz. 8.00.

W kilku wierszach

◆ W pierwszym eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw świata (grupa II rozgrywek w Ameryce Płd.) Wenezuela zremisowała z Urugwajem 1:1.

◆ W międzynarodowym meczu piłkarskim warszawska Legia pokonała w Dżakarcie reprezentacyjną jedenastkę Indonezji 1:0 (1:0).

◆ Drużyna piłkarska Zagłębia Sosnowiec przebywa w ZSRR. Sosnowiczanie rozegrali towarzyski mecz w miejscowości Fergana z tamtejszą drużyną Neftjanik, zwyciężając 2:0.

◆ W rewanżowym, ćwierćfinałowym meczu o Puchar Zdobywców Pucharów w piłce ręcznej mężczyzn, moskiewska drużyna MAI pokonała zachodnioniemiecki zespół Gruen-Weiss Dankersen 21:14.

◆ W turnieju WCT w Meksyku, Rumun Nastase pokonał w 1/4 finału Drysdale'a (RPA) 6:4, 6:4, a w deblu Nastase z Panattą wygrali z meksykańską parą Illamas i Luis Baraldi 6:3, 6:2.

◆ W Auckland (N. Zelandia) rozpoczął się mecz o Puchar Davisa (strefa wschodnia), w którym Australia prowadzi z Nową Zelandią 1:0.

◆ Narciarskim mistrzem Hiszpanii w slalomie specjalnym został w miejscowości Viella Francisco Fernandez Ochoa.

◆ W meczu piłkarskim juniorów, Włosi pokonali Luksemburczyków 4:0 (1:0).

◆ Po trzech dniach łuczniczych mistrzostw świata rozgrywanych w Canberze Jadwiga Wilejto znajduje się w dalszym ciągu na drugim miejscu — 1322 pkt.

Pogrążeni w głębokiej żałobie i smutku zawiadamiamy, że dnia 9 lutego 1977 r. zmarł nagle, w wieku 65 lat, nasz najdroższy Mąż, Ojciec i Dziadek

kpt. Roman OLENIAK

oficer rezerwy Ludowego Wojska Polskiego, b. członek KZMP i PPR, członek PZPR, zasłużony bojownik o wolność i demokrację, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim i innymi odznaczeniami.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek 14 lutego o godz. 14 na cmentarzu Rakowickim.

ŻONA, CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWA, WNUK I RODZINA

ZBIGNIEW ŚWIĘCH

KRAKÓW — ZAMOŚCIOWI

W 1980 roku przypada 400-lecie najpiękniejszego miasta renesansowego w Polsce — Zamościa. Oczywiście słowo NAJPIĘKNIEJSZE odnosi się do jednolitego stylu, a nie do stanu budynków. Każdy, kto jeszcze dwa lata temu przyjechał do Zamościa, mógł tylko zapłakać na jego widok.

Od wiosny 1976 w mieszkańców i odwiedzających tłumnie Zamość turystów wstąpiła nadzieja: roboty renowacyjne w szybkim tempie posuwać poczęły się do przodu. **Dzień 12 czerwca ub. roku przeszedł do annałów miejskich jako ważna data: wtedy bowiem w Urzędzie Miejskim Zamościa odbyła się narada, zakończona protokołem, który de facto stanowił rodzaj wstępnej umowy, przewidującej kompleksową pomoc uczelni, instytucji i przedsiębiorstw Krakowa na rzecz renowacji Zamościa.** W zamojskim Ratuszu — oprócz gospodarzy: prezydenta Jana Piskorskiego, szefa Dyrekcji Rozbudowy Zamościa inż. Ryszarda Łopacińskiego i ich współpracowników — znaleźli się przybysze, wysłannicy Krakowa, reprezentujący Politechnikę Krakowską, Muzeum Archeologiczne, Miejskie Biuro Projektów, Krakowskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne itd.

Współpraca Krakowa z Zamościem

rzecz jasna, nie urodziła się dopiero w czerwcu 1976. Owo spotkanie było wynikiem wieloletnich twórczych kontaktów — które zainicjowała już w 1950 roku Politechnika Krakowska, a ściślej b. Katedra Historii Architektury Polskiej, kierowana wtedy przez doc. dr. hab. Wiktora Zina. W latach pięćdziesiątych organizowano w Zamościu naukowe obozy studenckie i praktyki wakacyjne, w wyniku których miasto uzyskało wiele pomiarów inwentaryzacyjnych i studiów. Przy zamojskiej okazji realizowano ideę przygotowania różnego typu prac, w

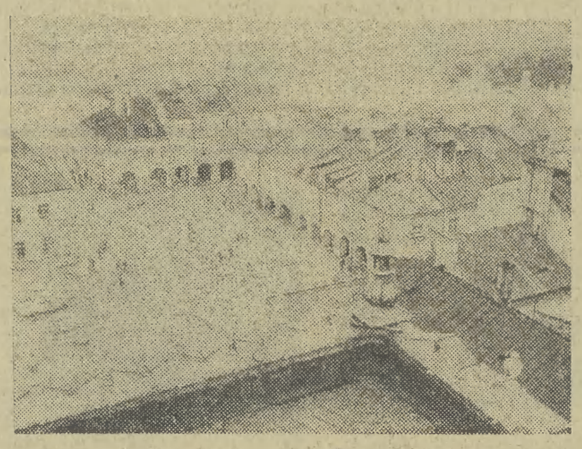

tym dyplomowych — jako użytecznych, a więc „nie do szuflady". Dziekan Wydziału Architektury, prof. Wiktor Zin, przez wiele lat sprawował funkcję Generalnego Konserwatora dla miasta Zamościa i do dziś jest przewodniczącym Zespołu Konserwatorskiego. Mówi mi prof. **WIKTOR ZIN.**

— *Jak pamiętam, już w 1963 zawarliśmy pierwszą formalną umowę między naszym Wydziałem Architektury a władzami Zamościa. Wtedy pogłębiliśmy współpracę. Zajęliśmy się dokumentacją architektoniczną i studiami dotyczącymi podstawowych obiektów zabytkowych miasta. Nasi pracownicy podjęli działania naukowo-badawcze, jak również projektowe. Dla Zamościa wykonaliśmy zestaw ekspertyz konserwatorskich i konstrukcyjnych trwałych pomników architektonicznych tego miasta. Rozpoczęliśmy cykl długofalowych badań, które doprowadzały do rewelacyjnych nieraz stwierdzeń, tyczących dziejów miasta i przekształceń jego zabytków. Wykonano w tamtych latach konkretne projekty architektoniczno-konserwatorskie — m. in. amfiteatru, Akademii Zamojskiej, arsenału, rozwiązania Rynku Wielkiego oraz Bloku Ormiańskiego. Niektóre z tych zadań całościowych jeszcze realizujemy. W roku 1970 utworzono w Zamościu oddział pracowni naszego Instytutu, zajmujący się wyłącznie problematyką zamojską. Na polecenie JM Rektora Politechniki Krakowskiej — prof. dr. hab. inż. Bolesława Kordasa — jeszcze w styczniu br., a najpóźniej w lutym mamy podpisać nową umowę między Politechniką a Urzędem Wojewódzkim w Zamościu. Akcja nasza rozwija się.*

Od narady czerwcowej

minęło pół roku

z okładem, pytam więc innych współudziałowców kampanii zamojskiej o dokonania i zamierzenia.

MIEJSKIE BIURO PROJEKTÓW w Krakowie, dyrektor mgr inż. ADAM KOCZUR:

— W wyniku porozumienia między prezydentami miast: Krakowa i Zamościa, a także wojewodą zamojskim — nasze Biuro podjęło następujące tematy — kompleksowe zadania architektoniczno-konserwatorskie fortyfikacji miejskich (z XVII—XIX wieku) przy współpracy Muzeum Archeologicznego i Krakowskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego, koncepcję architektoniczno-urbanistyczną rekonstrukcji i adaptację fortyfikacji z przystosowaniem budowli fortecznych (nadszańców i kazamat) do współczesnych, innych funkcji; opracowanie planów szczegółowych i projektów zabudowy dla trzech osiedli domków jednorodzinnych. Rozpatrujemy również zagadnienie projektowego rozwiązania ciągów ciepłowniczych obszaru miasta Zamościa.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GEODEZYJNE — dyrektor inż. KAZIMIERZ WALOCHA:

— *Realizujemy pełną inwentaryzację bloków staromiejskich wraz z elewacjami, jak również całkowitą inwentaryzację fortyfikacji Zamościa. Nam również przypadła w udziale obsługa geodezyjna odkrywek archeologicznych wokół fortyfikacji. Dodam, że wszystkie te prace wykonujemy przy pomocy nowoczesnych metod fotogrametrycznych. Jeśli uzyskamy bodaj w dzierżawę kamerę termowizyjną, wówczas również w Zamościu przebadamy wnętrza szczególnie zabytkowych murów, aby konserwatorzy nie musieli ryzykować odkrywek tam, gdzie np. niczego ciekawego nie ma, jak również, by poprzez niepotrzebne odkucia nie zniszczyć walorów niewidocznych. Takie doświadczenia uzyskaliśmy w Krakowie przy ul. Stolarskiej, gdzie po raz pierwszy na świecie zastosowaliśmy kamerę termalną dla celów konserwatorskich.*

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE w Krakowie — dyrektor dr KAZIMIERZ RADWAŃSKI:

Nasze badania archeologiczne w obrębie bastionu VII stanowią wstępny etap prac konserwatorskich, zmierzających do zabezpieczenia reliktów fortyfikacji i przyszłego zagospodarowania obiektu. Prace rozpoczęte w ub. roku miały charakter rekonesansowego rozeznania: chodzi o pełne przebadanie i wyeksponowanie dzieł obronnych XVI-wiecznej twierdzy zamojskiej, rozbudowywanej i modernizowanej aż po trzydzieste lata XIX wieku. Dotychczas ekipy archeologiczne wykonały sześć wykopów szerokoprzestrzennych o łącznej powierzchni ok. 475 m kw. Np. w wykopie VI, który zlokalizowano w rejonie przypuszczalnego styku czoła bastionu i jego prawego barku — odsłonięto m. in. odcinek półkolistego w rzucie, ceglanego muru, który jest zapewne reliktem jednej z wcześniejszych faz fortyfikacji tego terenu. W wykopie IV, w pobliżu budynku nadszańca, odkryto zniszczone fragmenty różnych kazamat, pochylni i chodników. Nasze ekipy odkryły liczne ruchome zabytki archeologiczne, wśród nich ceramikę i fragmenty naczyń szklanych z XVI—XIX wieku, także monety i starą broń.

Gdy byłem w Zamościu, właśnie konserwowano wydobyte z okolic bastionu stare armaty, które wzbogacą zamojskie muzeum. Widać już pozytywne

zmiany w pejzażu

tutejszej starówki; zapewne już przyszłoroczne plenery malarskie krakowskich studentów-plastyków zarejestrują je także. Kontakty artystyczne trwają również już wiele lat: piękno Zamościa przyciąga.

MÓWI REKTOR krakowskiej ASP — prof. MARIAN KONIECZNY:

— *Nasze związki z Zamościem trwają od dawna, bez formalnych umów. Pomagaliśmy studentom i pracownikom Politechniki Krakowskiej w przygotowywaniu dokumentacji, inwentaryzacji zabytków. Również w 1976 nasi słuchacze z Wydziału Projektowania Plastycznego odbywali tam praktyki wakacyjne, wizytowałem ich latem. Zajmowali się wnętrzami zwłaszcza zabytkowych budowli starego Rynku. Współpracowali ze swymi kolegami z Wydziału Konserwacji Dzieł Sztuki. Badali, czynili odkrywki — sporządzali dokumentacje zabytków o najwyższych walorach. Ponieważ dbamy o użyteczność naszych prac — chcemy być społeczeństwu potrzebni. Dajemy temu wyraz m. in. w akcji zamojskiej. Odbywamy tam również nasze plenery malarsko-rzeźbiarskie, wiążąc zawsze dydaktykę z praktyką. Na życzenie władz miasta Zamościa niebawem przystąpię do prac koncepcyjno-projektowych, przygotowując pomnik Martyrologii Zamojszczyzny.*

W Zamościu odwiedziłem dyrektora Rozbudowy Miasta — inż. **Ryszarda Łopacińskiego.** Podkreślał szczególne zasługi Politechniki Krakowskiej i osobiste profesora Wiktora Zina; to właśnie projekty Wydziału Architektury PK, dotyczące renowacji renesansowego Zamościa, wyprzedziły uchwałę rządową o rewaloryzacji tego zabytkowego miasta.

Poszedłem także na rozmowę do Ratusza. Prezydent Zamościa, mgr **Jan Piskorski,** prosił — żeby **za pośrednictwem „GP" serdecznie podziękować współudziałowcom akcji „ZAMOŚĆ 1980", których lwią część stanowią partnerzy z Krakowa.** Prezydent spodziewa się, że ambitne zamierzenia zostaną spełnione, po cichu wręcz marzy, żeby w 1980 Akademia Zamojska, jak przed laty, zapełniła się studentami, a najstarsza część miasta — Wielki Rynek — odnowiona, mogła żyć pełnym, miejskim życiem.

KRAKÓW I ZAMOŚĆ, dwa wspaniałe miasta, oba posiadające decyzje rządowe o rewaloryzacji. Kraków — o dużym potencjale, chce i pomaga Zamościowi. Znając rozmiary potrzeb renowacyjnych Starego Miasta Krakowa, aż korci żeby dodać: **NIECHŻE KRAKÓW, POMAGAJĄC INNYM, PRZYPADKIEM NIE ZAPOMNI POMÓC SAM SOBIE.**

Zdjęcia: JACEK BOGUCKI

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

SIEDZĄ PO DRUGIEJ STRONIE STOŁU ŚCIŚLE PRZESTRZEGAJĄC DYSTANSU. Stara Helusia, córka zmarłej oraz Maniek z żoną, najbliżsi sąsiedzi, mieniący się jej krewniakami i opiekunami. Do tej opieki zresztą zgłosili swą gotowość od niedawna.. Helusia jest ułomną starą panną. Bardzo starą panną. Także Helusie czasami nie mają miru nawet u własnych matek. Bo i jakże to? Zmarła wszystko zapisała Jasiowi, obcemu chłopu z dolnej wsi, a rodzonej córce — dom zaledwie. A teraz Jasio wszystko zbiera do własnej stodoły. Co komu z samej chałupy? Da się to dom ugryźć?

Helusia chowa głowę w ramiona sterczące kościstymi wypukłościami spod bordowego swetra i zanosi się krótkim bezradnym szlochem. Chustka zsuwa się, odsłaniając mysi ogonek upięty w koczek na samym czubku głowy. Płacz Helusi wzywa obrońcy. Najszybciej pojmuje to żona Mańka.

— Nie płacz Helusia — mówi porywczo. — Ty dziadą nie będziesz. Ty na swoje wyjdziesz. Już my cię nie damy takiemu — tu obelżywe spojrzenie w stronę Jasia — co chce się najeść ludzką biedą. Był koń po twoim ojcu? — egzaminuje dalej. — Był. To go sprzedał za piętnaście tysięcy. Dała mu matka, Heluś, krowę na pogrzeb? — Dała. A ja się pytam, gdzie jest ta krowa?

Tu żona Mańka zmienia nagle adresata pytań retorycznych. Zwraca się do Jaśka z cichą nienawiścią.

— A ja się pytam, po co kradłeś ziemię kalice? Może ci się gdzie Helusia spisała z majątku, co?

Jasio słucha nieporuszony. — Nie ona — śmieje się — nie ona, tylko nieboszczka się spisali z wszystkiego, co mieli. A co na piśmie, to na piśmie.

— U prekuratora był, pytać — wtrąca matka z pozorną niedbałością.

Ogień jeszcze buzuje pod blachą, wody w garnku na dnie. Zamilkli. Ale nie wyczerpali tematu. To się jeszcze okaże, czy wzmianka o prokuratorze przyniesie pożądany efekt.

☆

Długowłosy Maniek, w kufajce i w walonkach uważa, że najwyższy czas wkroczyć w akcję.

— Brać czyjąś krzywdę to jest wstyd — stwierdza sentencjonalnie. Fakt, że zaczął mówić podnieca go, przynagla do krzyku:

— Helusi to jest! A my jej opiekuny! Jak ona mówi: to jest moje, to my tam wjeżdżamy i...

— A jak ona ci powie: top się, to się pójdziesz topić? — wtrąca szydliwie Jaśkowa matka i toczy po kuchni zwycięskim spojrzeniem. Dobra jest — zdają się mówić jej oczy zadowolone z siebie — co babski rozum to babski, dobrze, żem przyszła z Jasiem.

— Ja topić się nie będę — odrzykuje Mańkowa — bo ja mam dzieci, a co je moje, to je moje i moje będzie! — Znowu zrywa się z ławy, znowu podbiega do Helusi przycupniętej na obrzeżeniu łóżka jak wyleniała kura na grzędzie. Mańkowa obłapia Helusię wpół i dopiero teraz widać rodzinne podobieństwo: to samo wysokie czoło i tłuste włosy do tyłu zaczesane, te same brwi jak skrzydła jaskółki i orli nos z głębokimi bruzdami. Tylko że w twarzy Helusi jest starość i przerażenie, a w twarzy Mańkowej — bezmiar złości.

— Jasiek — woła — czemu ty tak przewodzisz nad tą Helusią?

— A wy co robicie? — Jasiek odrzuca cios. — Teraz przyszliście brać, jak ja już tu pięć lat robię? Wstawiłek piec, dwie podłogi, dwoje drzwi, wodem doprowadził!

— Ty se Jasiu nie przyczyniaj — spieszy Maniek w sukurs żonie. Chciałby przemawiać tonem łagodnej perswazji, ale dobrych chęci nie starcza na długo. — Ty se nie przyczyniaj zasług — poucza — boś se przyczynił czego innego, he, he! Koń Helusin trzy dni stoi o głodzie,

Szachownica

EWA OWSIANY

ale rad nim siuter wozisz u ludzi. Gadaj, ile z tego masz dziennie?

— Ty lepiej gadaj, co masz z naszej świni! — Jasiek zaczyna się denerwować .— Konia widzisz, a tego nie, kto pole zasiewa! Pewnie! Boście wleźli w żniwa i skosili, co zasiałem!

— Bo będzie nasze! — odkrzykuje Maniek. — Bo my się tu opiekować będziem! Prawda Helusia?

Helusia kiwa głową. Zdana testamentem matki na opiekę Jasia zbuntowała się po pięciu latach. Najpierw — powiada — było dobrze, a potem było źle. Więc powierzyła się Mańkowi, który szybko pojął, co mu daje opieka nad leciwą sierotą. Tym chętniej więc przychylał ucha żalom krewnej. I teraz potakuje, kiedy Helusia, zebrawszy się na odwagę, wylicza:

— Jasiek plony mi wyzamykał, zdrutował, bron i żelastwa do stodoły nawkładał...

— Helusia, co gadasz! — były opiekun na dobre traci równowagę ducha. — Jakże ty chodzisz do spowiedzi! To Maniek kradł ci słomę i prał pługiem po strychu! — Gwałtownie wychylając się spoza tarczy matczynych pleców, Jasiek mówi z groźbą w głosie: — Ty se Maniek nie myśl, że weźmiesz ten dom. Ja go bede rychtował. Jakem tyle porobił, to i dom porobię.

— Grandę porobisz, he, he — Maniek na to. — Ja bym ci nakładł jak świni do koryta, że uczciwy kawaler, to szuka se żony i roboty, a nie cudzego domu! Byćże po chłopsku honorny!

— Patrzcie go, o honorze gada! — Matka Jasia chichoce, falują obfite kształty. — O sobie se wspomnij, jakem ci łeb kwaśnicą zmyła!

☆

CEGŁA BŁOCIARKA wyrabiana nogami przed pół wiekiem sączy wilgoć ze ścian, na których krzywo wiszące obrazy, światki, kapliczka w szkle. Izba pociągnięta niebieską farbką w blasku gołej żarówki, drewutnia ze szczurami, studnia na korbkę i płot, co się wali.

Teren rywalizacji dwu mocarstw.

Szachownica

A Helusia pionkiem na niej.

Wypłakawszy się na samym początku, powoli, jak chmura wyzbyta deszczu odchodzi poza horyzont sporu. Patrząc tępo w kąt, w którym umierała jej matka, słucha, a może już i nie słucha trzeciej rundy rozmów.

Właśnie Jasiek wali się w pierś:

— *Wedle testamentu* — krzyczy — *nie musiałem, ale* — tu gest w stronę kaleki — *obrabiałem unę i opiekowałem...*

— *Ty jakbyś dał radę, to byś mi grób wykopał* — mówią Helusine oczy i znów uciekają w kąt.

Przy stole ciągną dalej:

— *Tamte się wydały, a ona nie, bo matka chciała, aby tu robiła, przy niej. Matka jej nie lubiła. Bez to nie zapisała.*

— *Matuś pamięci nie mieli* — zdają się mówić Helusine ręce, wykrzywione reumatyzmem.

A ci przy stole już wykrzykują:

— *Chyba rozumu babce nie stało, że dała pole piloku! Obcego ściągnęła, a krewni byli za miedzą!*

— *Ale! Krewni! Chyba do chałupy!*

— *Pewnie. Córka do siódmej klasy chodzi, za cztery lata ją wydam i zostawię na gazdówce u nas. A sami do ciebie przyjdziemy, prawda Helusia?*

— *Chyba, że się kto z kaliką wcześniej ożeni! Hi, hi!*

— *Ale klepiecie. Ale wiatr pleciecie. Nie biercie kaliki na drwiny, czy nie widzicie, że ręce ma krzywe, a kolana jak buły...*

Przez moment zapala się w oczach starowiny coś niby wdzięczność dla mówiącego, ale już gasi ją drwina matki Jaśka:

— *Patrzcie, jaki delikatny* — szydzi z Mańka. — *A co zrobiłeś z własną matką?*

— *O to cie sumienie boli?* — chłop jest trochę spłoszony. — *Moja matka raz przy córce, raz przy mnie. Nika nie chce być. Ona lubi kapustę, mleko kwaśne. Jak się nie wykrzepi w tym Nowym Targu, to weźmie se kijek i wraca. Ale co tobie do tego? Twój mąż miesiąc konał.*

— *Nic was mój ojciec nie obchodzi* — Jasio uprzedza krzyk kobiety w czarnej chustce. — *Wy patrzcie lepiej waszej babki. Rok leżała. Czyście byli choć raz przy niej?*

— *Ale my ją przenosili z kuchni, jak zmarła* — krzyczy Mańkowa. — *Ubożuchno leżała na tej twojej słomie! Nie pamiętasz już, kto zdarł z Helusi koszulę, a kto dał babce swoją kościelną?*

— *Iii. Przepadło. Kamień, woda.* — Jasiek na to z niesmakiem. — *Co tam o nieboszczce będziecie gadać. Lepiej wyprawcie wesele!*

HELUSIA SIEDZI NIEPORUSZONA. Oczy mało ruchliwe, nieodgadnione w wyrazie utkwiła w kącie i tylko czasami dźwiga je z mozołem na ludzi. Jakby w jej myślach byli czymś nieistotnym, czymś, co już — czy tak będzie, czy inaczej — nie może jej losów odmienić, a tylko przeszkadza w uporczywym zapatrzeniu w ten kąt, w tę postać starej krzywdy, co przeminęła, a jednak trwa.

Pan z „Argedu" z Temidą

Zderzenia

PUNKT USŁUGOWY „Argedu" prowadzony w Nowym Sączu przez Adama W. cieszył się wśród klientów dobrą opinią. Wykonywano tu naprawy w miarę szybko, uprzejmie załatwiano petentów zgłaszających się z uszkodzonym sprzętem domowym, chociaż najmilej widziani byli tutaj właściciele lodówek...

Pan Adam W. nie narzekał na swoją usługową pracę. Dzięki niej wybudował sobie domek, kupił samochód. Nie, nie był to jakiś ekskluzywny wóz, lecz zwykła „warszawa-combi", jakże jednak przydatna do uprawiania wybranej przez właściciela profesji. Właśnie posiadanie tego samochodu w znacznej mierze przyczyniło się do uzyskiwania profitów, o jakich uczciwi pracownicy punktów „Argedu" nawet śnić nie mogą.

Nasz zmechanizowany sprzęt, używany w gospodarstwie domowym, jest coraz bardziej nowoczesny. Gdy jednak kuchenne cudo zepsuje się, często nie wystarczy już techniczna smykałka użytkownika, lecz wykonanie naprawy wymaga specjalistycznych umiejętności. Patrzymy więc z uznaniem na zabiegi speca, biegłego w sztuce naprawy i jesteśmy święcie przekonani, że nawaliło właśnie to, co był wykrył jako uszkodzone, przedstawiciel „Argedu". Z takiego stanu rzeczy Adam W. wyciągnął konkretne, a przede wszystkim korzystne dla siebie wnioski.

Pasjami lubił naprawiać lodówki. Adamowi W. nie sprawiało różnicy, czy była to lodówka na tzw. gwarancji, czy też nie. Najważniejsze, że naprawa lodówki była dla niego najbardziej opłacalna. Zaś owa opłacalność wynikała z najzwyklejszych machlojek.

WIADOMO, że najbardziej kosztowną częścią lodówki jest agregat. Wbrew pozorom nie psuje się on tak często, jak wynikałoby to z dokumentacji punktu prowadzonego przez Adama W. Długo, bardzo długo nikt nie zwrócił uwagi, że zdecydowana większość lodówek z kartą gwarancyjną, naprawianych we wspomnianym punkcie, posiada zepsuty właśnie agregat. Dopiero później, gdy procederem uprawianym przez Adama W. zajęła się milicja, wszystko stało się jasne.

Metoda pana Adama była bajecznie prosta. Gdy przyszło mu naprawić lodówkę z gwarancją (nawet wtedy, gdy wada kryła się w innym mechanizmie) wymontowywał dobry agregat, naprawiał rzeczywiste uszkodzenie a w miejsce „starego" agregatu wstawiał nowy, tym razem oczywiście, na koszt producenta. Dzięki takim zabiegom, stawał się właścicielem „uszkodzonego" agregatu, którym mógł dowolnie rozporządzać. I rzeczywiście, rozporządzał!

Adam W. korzystał często ze swego prywatnego magazynu. Wykonując naprawy lodówek z uszkodzonymi agregatami (tyle, że lodówki te nie posiadały już karty gwarancyjnej) wmontowywał ukradzione przez siebie części. Należność za „nowe" mechanizmy, rzecz jasna inkasował do swojej, prywatnej kieszeni.

Interes rozwijał się znakomicie. Nic nie wskazywało, że kiedyś nastąpi jego kres. Przekonanie o bezkarności działania — w przypadku Adama W. — było zasadne choćby tym, że jego przełożeni z „Argedu" nie trudzili się wcale kontrolami podległego im punktu usługowego. Do szybkiego przerwania przestępczego procederu wystarczyła nawet pobieżna analiza kartotek, aby poddać w wątpliwość uczciwe intencje kierownika punktu. Tylko dzięki tej niefrasobliwości szefów nowosądeckiego „Argedu", Adam W. zawdzięczać może, iż zagarnął do własnej kiesy co najmniej 209 tys. zł.

NAWET NAJBARDZIEJ sprytne przestępstwo gospodarcze ma jednak to do siebie, że wcześniej czy później — ale zawsze — sprawca ponieść musi karę. To, czego nie byli łaskawi wykryć we właściwym czasie kontrolerzy „Argedu", wykryła milicja. Skutek odkrycia mógł być tylko jeden: Adam W. został aresztowany.

Prowadzone śledztwo, obok wspomnianych już nadużyć, ujawniło także m. in. fałszerstwo wielu dokumentów finansowych, współudział w przestępstwie pracownicy punktu, Ireny Z. Ta ostatnia wprawdzie nie czerpała ubocznych dochodów z faktu pracy w punkcie, lecz beztrosko podpisywała „lewe" dokumenty, przedstawione jej przez szefa.

ADAM W. ODMAWIA składania wyjaśnień. Jego milczenie niewiele jednak mu pomoże, gdyż zgromadzone przez milicję dowody są jednoznaczne. Niedługo już, w oparciu o nie, sąd w Nowym Sączu wyda wyrok. Bez względu na wysokość kary, jeszcze raz można tu przypomnieć, że przestępstwo popełnione przez Adama W. było wynikiem m. in. beztroski tych, do obowiązków których należy kontrola poczynań pracowników uprawiających działalność finansową. Niestety, zbyt często jest tak, że bezzasadne zaufanie kończy się stratami, ponoszonymi przez gospodarkę narodową.

JANUSZ HAŃDEREK

ZBIGNIEW GUZOWSKI

MORDERCA DO WYNAJĘCIA

35 rejs m/s „Bolesław Chrobry" (2)

Na mapie nawigacyjnej widać to bardzo dokładnie. Jezioro Maracaibo ma kształt karafki rozszerzającej się u podstawy, której „szyjka" łączy go z Zatoką Wenezuelską. W owej szyjce mieści się port i miasto Maracaibo.

Oba brzegi cieśniny spina most, którego długość sięga 9 km. Sam port jest niewielki, przy jego nabrzeżach mieści się zaledwie kilka statków.

Pierwsze wrażenie z miasta, to jakby człowiek wkroczył do jakiegoś ogromnego bazaru. Sklep przy sklepie, towarami założone i zastawione wąskie chodniki. Istna kakofonia głosów i barw. Sprzedawcy nawołują i zachęcają do kupna. Oferuje się różności. Towary miejscowego i zagranicznego pochodzenia. Wyszukane i nowoczesne, obok pospolitej, chciałoby się rzec odpustowej, tandety. W tym tłumie trudno nie zwrócić uwagi na tutejsze dziewczyny. Smagła cera, czarne włosy, kokieteryjne spojrzenie połyskliwych oczu i zalotny uśmiech. Wysokie, smukłe, kolorowo odziane, przeważnie w spodniach. Mieszanka ras stwarza w efekcie oryginalną urodę i wypada zgodzić się z opinią bywałych w świecie marynarzy, że dziewczęta z Wenezueli *muszą się podobać.*

Domy jednopiętrowe, zdobne w jakieś balkoniki, tu i ówdzie galeryjka, stłoczone wzdłuż wąskich uliczek, w których nie miną się dwa samochody, tym bardziej, że przeważają tu krążowniki szos. W tej części miasta najbardziej reprezentacyjnie wygląda rozległy Plac Republiki, przy którym mieści się urzędowa siedziba gubernatora prowincji Zulia. Króluje tu pomnik bohatera narodowego Wenezueli (i szeregu innych krajów Ameryki Łacińskiej) zasłużonego w walce o niepodległość, Simona Bolivara. Plac otaczają starannie utrzymane, pyszne palmy, kwitnące właśnie oleandry oraz egzotyczne dla nas krzewy i rośliny, wśród których szemrzą — podświetlane wieczorem — fontanny.

Na obrzeżu handlowego centrum — rozciągają się wszerz i wzdłuż dzielnice — co nie jest najtrafniejszym określeniem — parterowych domków, zdobnych najrozmaitszymi barwami. Każde okno przesłania kuta krata nierzadko o wyszukanym kształcie, a za nimi jeszcze drewniane okiennice. Ale i tu wdziera się nowoczesność: wieżowce, szerokie arterie i widoczne jeszcze ślady wyburzeń, po których tereny przeznacza się pod nową zabudowę.

WRAŻENIA I WYOBRAŻENIA O MARACAIBO uzupełnili oraz skorygowali... rodacy. Raz jeszcze potwierdziła się prawda, że nie ma takiego zakątka kuli ziemskiej, gdzie nie spotkałoby się Polaków. Ci przypadkowo poznani, okazali się małżeństwem muzyków z Łodzi występujących w zespole miejscowej orkiestry symfonicznej. Gra w nim ok. 40 Polaków, tworząc w orkiestrze najliczniejszą grupę narodowościową. Polacy produkują się także w jednej z orkiestr rozrywkowych. Jest i polska pieśniarka...

Na odpowiedzialność moich rozmówców powtarzam, że jeszcze 3 lata temu Maracaibo całe było takie, jakie można obejrzeć dziś w sąsiedztwie portu. Tę część zabudowy postanowiono zachować jako osobliwość.

Kontrasty Maracaibo dostrzega się najlepiej z wysokości 50-metrowej wieży widokowej nad jeziorem o tej samej nazwie. To drugie — oczywiście w cudzysłowie — miasto, rozciąga się znacznie dalej od portu i odznacza nowoczesną architekturą, prawdziwie wielkomiejskim ruchem ulicznym. W gmachach o imponującym wyglądzie mieszczą się niezliczone banki, rozmaite instytucje, sklepy, magazyny, salony itp. Posiada też Maracaibo uniwersytet i — obowiązkowo — stadion dla corridy.

Nie trzeba jednak zbytnio oddalać się od reprezentacyjnej ulicy, by dojść do miejsc, przed którymi zdecydowanie ostrzegają tubylcy. Chatynki, rozmieszczone bez ładu i składu, wśród palm i innych drzew, asymetrycznie biegnące drogi i dróżki bez trwałej nawierzchni. Jak fama niesie, tutaj nawet w biały dzień można się „pozbyć" wszystkiego, co mieszczą kieszenie...

PONURĄ SŁAWĄ cieszy się także drugi brzeg cieśniny, dokąd wiedzie wspomniany już most, który swego czasu został uszkodzony przez statek legendarnego już milionera Onassisa. Tam spotyka się ludzi, którzy za pieniądze podejmą się każdej najbrudniejszej roboty. Dla nich życie człowieka ma wartość 500—600 boliwarów (4.35 boliwara= 1 dolar amerykański). Tyle bowiem żądają płatni mordercy. Zdarza się — o czym często donosi miejscowa prasa — że na ulicy, w najmniej oczekiwanym momencie pada trup, sprawca znika w tłumie, a policji przybyłej w ileś tam minut później — pozostaje jedynie stwierdzenie faktu zabójstwa..

Pisząc o krajobrazie Maracaibo trzeba jeszcze odnotować jeden ważny szczegół. Na przeciwległych krańcach miasta widać dymy z kominów potężnych rafinerii. Ropa naftowa stanowi aktualnie największe bogactwo Wenezueli, dzięki któremu kraj ten wyforował się na czoło państw Ameryki Południowej i szybko się rozwija.

Wulkany!

OSTATNIO, WZNOWIŁ DZIAŁALNOŚĆ WULKAN NYIRAGONGO W AFRYCE. TEN JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH WULKANÓW AFRYKI, Z KRATEREM O ŚREDNICY KILKUNASTU KILOMETRÓW, ZNAJDUJE SIĘ NA POGRANICZU ZAIRU, BURUNDI I RWANDY.

Rejon ten znany jest od dawna z silnej aktywności wulkanicznej. Położony w pobliżu wulkan Nyamuragira w 1938 r. wypełnił się lawą, zaś w latach 1940, 1948, 1951 i 1954 obserwowano silne wybuchy. Ostatni wybuch Nyiragongo był najsilniejszy w Afryce od kilkuset lat. Tym razem strumienie lawy zalały lotnisko w Goma i zniszczyły okoliczne osiedla. Poniosło śmierć ok. 2 tys. osób.

Wulkany występują niemal we wszystkich rejonach kuli ziemskiej. Grupują się po wewnętrznej stronie łukowato wygiętych pasm górskich lub w sąsiedztwie wielkich uskoków. Wulkany w rejonie Morza Śródziemnego związane są z łańcuchem górskim Apeninów. Pas wulkanów ciągnie się od Ziemi Ognistej w Ameryce przez tereny Chile, Argentyny, Boliwii, Peru, Ekwadoru, Kolumbii. W Ameryce Środkowej wulkany występują w Kostaryce, Nikaragui, Salwadorze, Południowym Meksyku. Grupa wulkanów znajduje się także na Antylach. Główne pasmo wulkaniczne biegnie dalej przez Alaskę, Aleuty, Kamczatkę, Wyspy Kurylskie, Japonię, Filipiny, Archipelag Malajski, Nową Gwineę, Nowe Hebrydy, Wyspy Tonga, Nową Zelandię aż do Antarktydy, gdzie znajduje się czynny wulkan Erebus. Osobna grupa wulkanów istnieje na Hawajach. Wulkany występują także wzdłuż tzw. Grzbietu Środkowo-Atlantyckiego.

W CIĄGU tysiącleci wybuchy wulkanów powodowały ogromne zniszczenia. Wybuch wulkanu Santorin koło Krety w XV w. p.n.e. przyczynił się do upadku kultury kreteńskiej. Do największych katastrof wulkanicznych należy wybuch Wezuwiusza w 79 r. n.e., który zniszczył miasta Pompeję, Herkulanum i Stabię. Zginęło prawdopodobnie ok. 1,5 tys. osób, zaś popioły wulkaniczne dotarły aż do Egiptu. W późniejszym okresie wybuchy Wezuwiusza powtarzały się kilkanaście razy. Największy z nich miał miejsce w 1631 r., kiedy zniszczeniu uległo 80 wsi zaś 4 tys. osób straciło życie. W wyniku wybuchu szczyt Wezuwiusza uległ obniżeniu o 170 m.

Innym groźnym wulkanem jest Etna, uważana przez starożytnych za siedzibę boga Hefajstosa. Wybuch Etny w 1169 r. spowodował śmierć 15 tys. mieszkańców Katanii, zaś wybuch w 1669 pochłonął 20 tys. ofiar. Etna w czasach historycznych miała kilkadziesiąt wybuchów — ostatni z nich miał miejsce w 1973 r.

Wybuch wulkanu Laki w płd. Islandii w 1783 r. był największą klęską w dziejach tej wyspy. Zginęło od wybuchów oraz towarzyszących im trzęsień ziemi i powodzi ponad 10 tys. ludzi i większość zwierząt gospodarskich. Wypływająca z krateru lawa pokryła obszar prawie 600 km kw. Chmura popiołu wulkanicznego dotarła aż do Wysp Brytyjskich i Holandii.

Za największy wybuch wulkanu w czasach nowożytnych uważa się eksplozję wulkanu Krakatau w 1883 r. Znajduje się on na małej wysepce w cieśninie Sundajskiej, między Jawą a Sumatrą. Wybuch zniszczył ponad 200 wsi i spowodował śmierć 36 tys. ludzi. Wysepka wyleciała dosłownie w powietrze, a huk eksplozji słychać było nawet w Australii. Wybuch spowodował powstanie fali 20-metrowej wysokości, która uderzyła na wybrzeża odległych kontynentów powodując dalsze zniszczenie. Chmury powstałe z popiołów wulkanicznych obserwowano w Europie.

Obecnie, na kuli ziemskiej jest czynnych ok. 450 wulkanów na lądach i 60 podwodnych. Dzięki zorganizowaniu stałych obserwacji można wcześniej przewidywać możliwość wybuchu — co pozwala uniknąć ofiar w ludziach. (MARK)

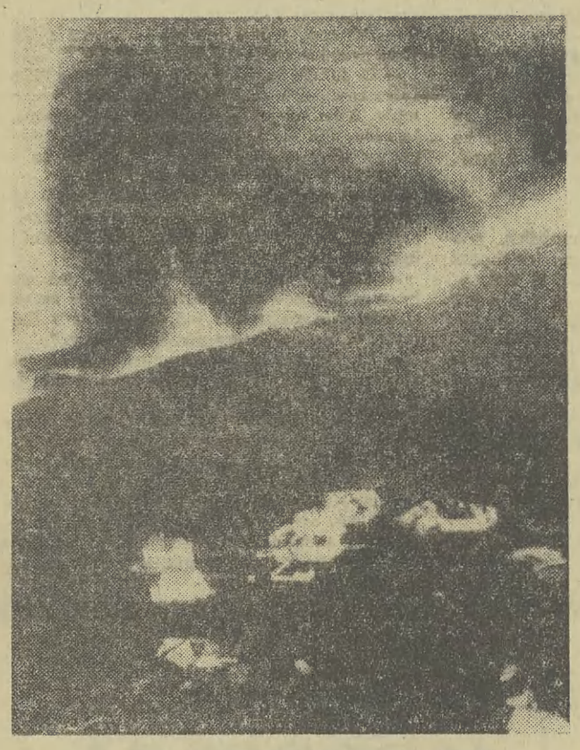

STEFAN KURECKI

Ucieczki i powroty

Po wojnie wyższe uczelnie rolnicze wykształciły 150 tys. osób. I wzięli dyplomy, i poszli sobie gdzieś w Polskę. Gdzie, dokąd, do jakiej pracy — nawet system „Magister" nie wie. Poszli, rozpłynęli się na wielkim polskim rynku pracy. W 1973 roku (najbardziej aktualne dane) w rolnictwie pracowało prawie 52 tys. inżynierów.

Wykształcili go i uciekł...

Uciekło 100 tys. absolwentów wyższych uczelni rolniczych. Gdzie ich znaleźć? Ostatni spis kadrowy twierdzi, że są wszędzie. Inżynierowie rolnicy pracują w górnictwie, hutnictwie, w transporcie, w przemyśle chemicznym i oczywiście — w oświacie, kulturze oraz branży sportowej. Zapewne gdybyśmy tak pogrzebali, to mogłoby się okazać, że inżynierowie rolnicy załapali także posady w gastronomii, w rzemiośle, a może w chałupnictwie i miejskich taksówkach. Na domiar złego jedne statystyki przeczą drugim. Z czego wniosek, że nawet samo rolnictwo nie bardzo się orientuje, ilu absolwentów wyższych uczelni rolniczych pracuje w rolnictwie. Fachowe pismo „Nowe Rolnictwo" obstaje przy liczbie 64 tys.

ZASKAKUJĄCA jest ta ucieczka z dyplomami uczelni rolniczych od rolnictwa. Bowiem nawet przy bardzo optymistycznym rachunku wiadomo, że więcej niż połowa — czyli więcej niż 75 tys. — absolwentów uczelni rolniczych wzgardziła swoją specjalizacją. A pewnie — jak się domyślam — wszyscy oni jako maturzyści przed komisjami egzaminacyjnymi opowiadali o swojej miłości do rolnictwa, o swoich duszą i ciałem związkach itd. Czyżbyśmy zatem już na uczelniach rolniczych mieli do czynienia z pierwszą reorientacją uczuć? Czyżby już uczelnie rolnicze kształtowały nowe miłości? Czyżby wybór uczelni rolniczych był wyborem z rozsądku, a nie z miłości? Być może przyczyną tych ucieczek jest nasz stale chłonny rynek pracy? I oferty atrakcyjnie rozwijającego się przemysłu?

Pytań jest wiele, odpowiedzi ani jednej.

Chociaż — nie! Odpowiedź jest, musi to być wszakże odpowiedź bolesna. Szczerze mówiąc: rolnictwo, jak dotychczas, nie było pierwszą atrakcją w Polsce. Z mnóstwa powodów. Między innymi i z tego, że było traktowane jako jedyne „zagłębie" siły roboczej. Przemysł

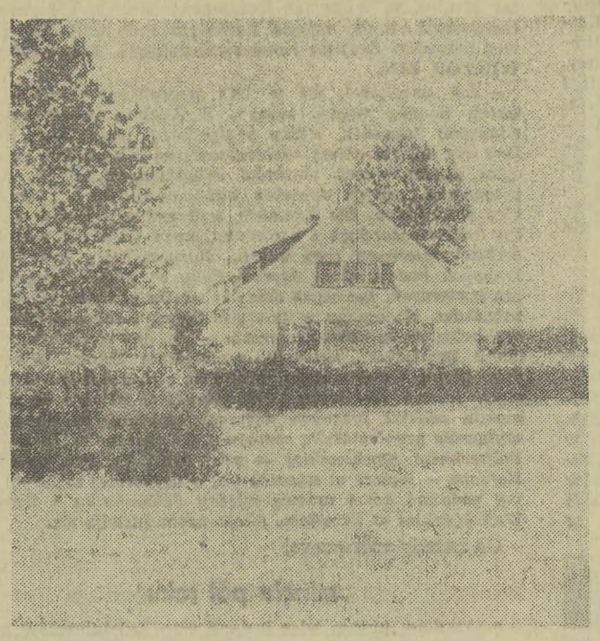

i miasta ssały ludzi ze wsi przez trzydzieści kilka lat. Młodzi i wykształceni mieli iść przeciw prądowi? Jeszcze dziś, w roku 1977, telewizja daje serial o chłopcu, który niemal nadludzkim wysiłkiem szuka w całej Polsce szansy, bo kocha maszyny nawet bardziej niż Bronkę. O wsi wyraża się ironicznie, ze swojego prawa jazdy jest dumny jak paw z ogona. Szczerze dumny. W mieście widzi awans społeczny, w mieście widzi przyszłość na osiągnięcie szczęścia. Tu musimy się uderzyć w piersi: taki wzór awansu społecznego był konsekwentnie lansowany wszelkimi środkami. Toteż ci, którzy znaleźli się w uczelniach rolniczych i po studiach musieli wrócić do rolnictwa, szukali szansy życiowej wszędzie, tylko nie w produkcji rolnej. Z tego względu mamy zjawisko ciągłej ucieczki. Zaś ci inżynierowie rolnicy, którzy pracują w branży rolniczej, wybierają stanowiska administracyjne i posady urzędnicze.

WARUNKIEM POWROTU tych ludzi do rolnictwa, do produkcji rolnej, jest przede wszystkim zmiana w samej propagandzie. A w niej przedwiośnie już czuć. Już są pierwsze jaskółki. Coraz częściej pojawia się na forum publicznym inżynier rolnik w dobrze prowadzonym gospodarstwie, w otoczeniu maszyn, w pięknym mieszkaniu ze wszelkimi miejskimi jego cechami. W ten sposób, jak mi się wydaje, zaczynamy odbudowywać atrakcyjność zawodu rolnika i kształtować przekonanie, że na wsi cywilizowane i kulturalne życie jest również do osiągnięcia. A poza tym — jedna przynajmniej kwestia jest absolutnie jasna: o poziomie produkcji rolnej najpierw decyduje wykształcenie rolnika, następnie agrotechnika i technika, a dopiero na końcu klasa ziemi.

MEDYCYNA

Dwa mózgi w czaszce?

Jednym z najbardziej podstawowych zagadnień, nurtujących dziś naukowców — jest czynność mózgu człowieka i jego różnice w stosunku do mózgu zwierząt. Laboratorium patofizjologii centralnego układu nerwowego Instytutu Fizjologii Ewolucji i Biochemii Akademii Nauk ZSRR zajmuje się zagadnieniem szczególnej właściwości mózgu człowieka — jego asymetrią czynnościową. Na temat najnowszych osiągnięć w tej dziedzinie mówi pracownik naukowy laboratorium, kandydat nauk medycznych **W. DEGLIN.**

— W mózgu zwierząt lewa i prawa półkula wykonują te same czynności. U człowieka rzecz przedstawia się inaczej. Można powiedzieć, że w naszej czaszce znajdują się jak gdyby dwa różne mózgi, na tyle różniące się między sobą, że ich reakcje emocjonalne są niejednakowe. Istnieje dziś wystarczająca ilość dowodów na to, aby uważać, że ta zadziwiająca teza jest prawdziwa.

— W jaki sposób można wyjaśnić, czym zajmuje się prawa, a czym lewa półkula mózgu?

— Zagadnienie to bada się na chorych, u których wystąpiło porażenie jednej lub drugiej półkuli mózgu. Celem przeprowadzenia badań mózgu ludzi zdrowych wykonuje się specjalne testy całkowicie nieszkodliwe dla badanego. W naszym laboratorium opracowano nową metodę wybiórczego badania czynności poszczególnych półkul mózgu, opartą na elektrowstrząsach.

Zmodyfikowano dawną metodę leczenia stanów maniakalno - depresyjnych elektrowstrząsami. Jest to metoda łagodniejsza, mianowicie elektrody nakłada się tylko po jednej stronie głowy. Okazało się przy tym, że wstrząs elektryczny dotyczy nie całego mózgu, a tylko tej jego półkuli, nad którą założono elektrody. Co więcej, stwierdzono, że ucisk wywierany na prawą półkulę wyzwala u człowieka zespół reakcji pozytywnych, natomiast ucisk lewej półkuli wywołuje reakcje negatywne.

— Czy badania te mają znaczenie dla praktycznej medycyny?

— Niewątpliwie. Stało się jasne, że różne schorzenia należy leczyć działaniem na odpowiednie półkule mózgu. Oprócz tego nasze badania pozwalają na głębszą analizę objawów chorób psychicznych oraz na lepszą orientację w skomplikowanym obrazie zaburzeń psychiki.

— Czy jest dziełem przypadku, że różne czynności psychiczne są umiejscowione w różnych półkulach?

— Stwierdza się ścisłą prawidłowość w umiejscowieniu poszczególnych funkcji psychicznych. U człowieka z „wyłączoną" prawą półkulą mózgu są zaburzone wszystkie postaci czynności psychicznej związane z myśleniem obrazowym i percepcją. Nie rozróżnia on poszczególnych szmerów, nie poznaje głosu znajomych osób, nie orientuje się w swoim zwykłym otoczeniu. Nie może nawet odróżnić głosu męskiego od kobiecego. Jednocześnie nasilone są wszystkie formy czynności psychicznej związane z logicznym abstrakcyjnym myśleniem, pojawia się skłonność do schematyzacji i klasyfikacji zjawisk, dążność do wyciągania logicznych wniosków oraz do operowania pojęciami abstrakcyjnymi.

U tego samego człowieka z „wyłączoną" lewą półkulą są naruszone wszystkie postaci czynności psychicznej związane z myśleniem abstrakcyjnym, a zachowane są funkcje psychiczne związane z myśleniem obrazowym i percepcją.

Laser na lotnisku

Najtrudniejszą w lądowaniu samolotu jest ostatnia faza przed dotknięciem kołami ziemi. Wtedy dochodzi najczęściej do katastrof. Ażeby temu zapobiegać, zastosowano laserowy system lotniskowy, na lotnisku w Bretigny (Francja). Dzięki dużej spójności światła laserowego, wysyłany w kierunku samolotu strumień świetlny nie jest rozpraszany i zapewnia dużą dokładność pomiaru. Odbite od samolotu promienie świetlne przetwarzane są na sygnały, które po zarejestrowaniu dają obraz rzeczywistego toru lotu maszyny z zaznaczeniem wszystkich odchyleń od idealnej linii podejścia.

Rysunek przez telefon

Specjaliści firmy Talos Systems Inc. opracowali nowe urządzenie umożliwiające przesyłanie równolegle z rozmową telefoniczną rysunku lub pisma. Rysunek, kreślony długopisem na papierze położonym na powierzchni urządzenia nadawczego, jest natychmiast odtwarzany w urządzeniu odbiorczym.

Tramwaj — katamaran

Nowy masowy środek komunikacji wodnej wprowadziła kanadyjska stocznia Yarrow. Chodzi o aluminiowe katamarany — promy. Projektodawca przyjął w założeniu, że swego rodzaju wodne tramwaje będą wykonywały 6 rejsów na godzinę; 1,5 minuty postoju, 8,5 minuty ruchu z ekonomiczną prędkością 13,5 węzła itd. Jednostka (długość 34 metry, szerokość 12,5 metra) posiada więc po 6 par podwójnych drzwi z każdej burty.

Dok gigant

Największym na świecie pływającym dokiem dysponuje stocznia Sun w Chester (USA). Siła podnośna doku — 70 tysięcy ton, umożliwia obsługę zbiornikowców i masowość do 400 tysięcy DWT.

Legenda, której bał się gubernator Frank...

Minęła niedawno 32 rocznica wyzwolenia Krakowa. Warto przy tej okazji przypomnieć, że podczas okupacji krążyło wiele przepowiedni i legend. Do jednej z najciekawszych, a na ogół nieznanych Polakom, ponieważ krążyła głównie wśród Niemców na Wawelu, należy niewątpliwie legenda związana z zasłoną na tzw. krzyżu królowej Jadwigi, znajdującym się w ołtarzu lewej nawy Katedry, przy wejściu do skarbca.

Jeśli zasłona ta spadnie, Polska powstanie — głosiła legenda.

Podczas okupacji jedynym księdzem, który w towarzystwie kościelnego, dwa razy w tygodniu, w środy i w niedziele był wpuszczany do Katedry, by odprawić mszę, był ksiądz prałat Kazimierz Figlewicz. Mszę odprawiał właśnie przy ołtarzu z krzyżem św. Jadwigi i wartownik cały czas stał w pobliżu, zwracając uwagę na zasłonę. Ksiądz i kościelny zostali też ostrzeżeni, aby zasłona przypadkiem nie zapaliła się od świecy.

Przed wojną legenda ta nie była w Polsce znana, powstała podczas okupacji i krążyła wyłącznie wśród Niemców. Trudno powiedzieć, czy była znana gub. Frankowi, czy z jego polecenia pilnowano, by nie spadła, by nie została uszkodzona — czy też krążyła tylko wśród żołnierzy i niższego personelu na Wawelu.

Zasłona na krzyżu pojawiła się już w XVIII w. Obecna z całą pewnością pochodzi z XIX w. Zawieszona została celem osłonięcia cennego krucyfiksu, przed którym modliła się królowa Jadwiga. Zwyczaj zawieszania takich przesłon w celach ochronnych był dość powszechnie stosowany w kościołach.

Czym można wytłumaczyć powstanie owej legendy wśród Niemców? Chyba tym, że na Wawelu legendy stale się rodzą. Po wojnie np. opowiadano, że jeśli ogromne kości wiszące przy wejściu do Katedry spadną, to będzie koniec świata. Aktualnie krąży legenda, że kto z odwiedzających Dzwon Zygmunta dotknie jego serca lewą ręką, temu spełnią się wszystkie pragnienia, a jeśli to jest panna, to wkrótce wyjdzie za mąż. Odwiedzający wrzucają też pieniążki za kratę w posadzce lewej nawy, bo wierzą, że dzięki temu powtórnie przybędą do Krakowa. Podobnie, w sposób nieoczekiwany i anonimowy, mogła powstać też okupacyjna legenda wśród Niemców. Ale mógł ją też wymyślić któryś z Polaków i opowiedzieć Niemcom, aby ich nastraszyć, aby nie ważyli się czegokolwiek tknąć w tym odwiecznym sanktuarium Polaków. (ks)

WIESŁAW MERCIK

WATYKAŃSKA DYPLOMACJA (II)

LEGACI

Twierdzenie, że pierwszym w dziejach Kościoła legatem papieskim był wysłannik świętego Piotra, Sylwan, jest tak bardzo naciągnięte, że polemika z nim byłaby zwykłą stratą czasu.

Wprawdzie nie kto inny, a właśnie św. Piotr otwiera oficjalną listę papieży, jednakże to „honorowe miejsce" nie zmienia faktu, że instytucja papiestwa jest znacznie późniejszej daty.

Szukając pierwowzorów papieskich dyplomatów natkniemy się natomiast na **legatów papieskich** (legatus=łac. poseł) uczestniczących w soborach. Warto tu przypomnieć, że na żadnym z pierwszych ośmiu soborów powszechnych papież nie występował osobiście (pomijając II sobór konstantynopolitański, na który cesarz Justynian ściągnął przy pomocy siły papieża Wigiliusza). Przewodniczyli soborom cesarze lub patriarchowie wschodni, a biskupa rzymskiego reprezentowali jego wysłannicy legaci. Mimo iż w hierarchii kościelnej zajmowali oni drugorzędne miejsce (wybierano ich bowiem nie spomiędzy biskupów, lecz spośród niższego kleru rzymskiego, kapłanów lub nawet diakonów), na soborze przysługiwały im specjalne honory, do których m. in. należało prawo pierwszeństwa w podpisywaniu protokołów obrad. Po raz pierwszy w historii legat papieski został przewodniczącym soboru dopiero w 869 roku, na IV soborze konstantynopolitańskim, czyli ósmym powszechnym.

PEŁNOMOCNICTWA ich były raczej ograniczone. Wyposażeni w instrukcje papieskie mogli tylko reprezentować stanowisko Rzymu, opowiadając się za lub przeciw postanowieniom soboru. Tak np. historia zanotowała, że na soborze chalcedońskim, w 451 roku, obecni byli legaci papiescy którzy przyłączyli się do jego dogmatycznych postanowień. Wiadomo także, iż zwołany przez cesarza Teodozjusza II, a opanowany przez monofizytów, synod efeski (rok 449) odmówił legatom papieskim przewodnictwa, a nawet zmusił ich do opuszczenia obrad.

Do kategorii legatów papieskich należałoby również zaliczyć **wikariuszy apostolskich** — hierarchów wysyłanych przez papieża do odległych prowincji kościelnych, gdzie pełnili funkcję zwierzchników tych prowincji. W praktyce jednak byli nimi najczęściej duchowni mianowani na to stanowisko spośród wyższego miejscowego kleru. Można ich było uważać za przedstawicieli papiestwa, rzeczą dyskusyjną natomiast pozostaje pytanie, czy — poza tytułem — byli rzeczywiście funkcjonariuszami papieskiej dyplomacji. Szczególnie, że wywodząc się spośród miejscowego kleru bywali „bardziej lojalni wobec własnego kraju niż wobec papieża".

Już jako ciekawostkę odnotujmy, że funkcję wikariuszy apostolskich pełnili niejednokrotnie także **legati nati** („posłowie urodzeni"), czyli biskupi niektórych ważniejszych prowincji kościelnych. (tytuł legatus natus posiada m. in. tradycyjnie arcybiskup gnieźnieński).

Historia dyplomacji wymienia jeszcze **apokryzariuszy** (apocrisiari) — posłów reprezentujących papieża na dworach monarszych oraz tzw. **legati missi**, czyli specjalnych wysłanników papieskich, których funkcja wygasała z chwilą zakończenia powierzonej im misji. Legati missi zwani byli także **nuncjuszami papieskimi** (nuncjusz — z łac. zwiastun).

Pochodzenie nuncjatur czyli stałych przedstawicielstw dyplomatycznych papiestwa za granicą jest kwestią sporną. Wiadomo, że — podobnie jak stałe poselstwa dworów świeckich — zaczęły i one powstawać w wieku XV. Niektórzy historycy wywodzą nuncjuszy od wspomnianych wyżej apokryzariuszy, częściej jednak spotyka się pogląd, że ich pierwowzorem są średniowieczni PAPIESCY POBORCY PODATKOWI (nuntius collector et commissarius decimorum) rezydujący w poszczególnych krajach. Fakt, iż nie wchodzili oni w skład miejscowej hierarchii i podlegali bezpośrednio Rzymowi sprawił, że z biegiem czasu papieże zaczęli im powierzać coraz częściej także sprawy dyplomatyczne.

PRZEZ DŁUGI CZAS charakter i ranga poselstwa — a dotyczyło to nie tylko legatów papieskich — określane były prawem zwyczajowym. Tak np. ambasadorów mogły początkowo wysyłać tylko wielkie mocarstwa, z biegiem czasu jednak nazwa ta przylgnęła także do innych przedstawicieli dyplomatycznych.

Instytucjonalne ramy dyplomacji watykańskiej określa z jednej strony kodeks prawa kanonicznego (kan. 265—270, rozdział „Legaci papiescy"), z drugiej — postanowienia konwencji wiedeńskiej z roku 1961 o stosunkach dyplomatycznych, sygnatariuszem której jest także Watykan. Konwencja ta ustaliła trzy klasy przedstawicieli dyplomatycznych: **ambasadorów, posłów i ministrów pełnomocnych oraz charges d'affaires.**

Nuncjusze, w randze biskupów lub arcybiskupów, są odpowiednikami ambasadorów nadzwyczajnych i pełnomocnych. Zgodnie z tradycją, potwierdzoną przez Kongres Wiedeński pełnią oni w niektórych państwach funkcję dziekana korpusu dyplomatycznego. Sporna dla dyplomacji wielu państw kwestia pierwszeństwa nuncjusza skłoniła Watykan do ustanowienia stanowiska **pronuncjusza.** (Należy on również do pierwszej klasy przedstawicieli dyplomatycznych).

Odpowiednikiem ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego, a więc przedstawicielem dyplomatycznym drugiej klasy jest **internuncjusz.** Przedstawicielem trzeciej klasy, znanym tylko dyplomacji papieskiej jest **regent.** Reprezentuje on Stolicę Apostolską w pewnych szczególnych sytuacjach, np. wtedy, gdy nuncjusz z jakichś ważnych powodów opuszcza placówkę, a Watykanowi zależy na jej utrzymaniu.

Do państw, z którymi Stolica Apostolska nie utrzymuje oficjalnych stosunków dyplomatycznych, wysyła ona **delegatów apostolskich.** Delegaci apostolscy nie są przedstawicielami o charakterze dyplomatycznym i dlatego akredytowani są nie przy rządzie danego kraju, lecz przy miejscowym episkopacie. Nie przeszkadza im to, oczywiście, wykonywać zadań dyplomatycznych. Delegatury apostolskie ustanawiane są albo w jakimś państwie, albo — w regionie. Tak np. w Kopenhadze rezyduje delegat apostolski dla wszystkich państw skandynawskich.

Zgodnie z kodeksem prawa kanonicznego i praktyką dyplomatyczną Watykanu papież może poza tym wysyłać doraźnie w charakterze swych przedstawicieli **legatów papieskich,** którymi z zasady — dla podkreślenia ich rangi — bywają kardynałowie oraz **legata a latere** kierującego misją nadzwyczajną. Legat a latere jest kimś w rodzaju *alter ego* papieża, na co m. in. wskazuje fakt, że poza Rzymem ma on pierwszeństwo przed pozostałymi kardynałami oraz, że korzysta z honorów przysługujących głowie państwa. Jego uprawnienia określa nie prawo kanoniczne, a papież.

„Na co dzień" jednak przedstawicielem papiestwa najwyższej rangi jest nuncjusz. Rola jego jest tym ważniejsza, że — zgodnie z podwójnym charakterem Watykanu, jako państwa i jako najwyższej władzy Kościoła rzymsko-katolickiego — reprezentuje on nie tylko Stolicę Apostolską przy rządzie danego państwa, ale także — papieża przed lokalnym episkopatem. Ta druga rola, jakkolwiek na zewnątrz mniej eksponowana, jest w praktyce najczęściej o wiele bardziej znacząca. Teoretycznie — legaci „nie mogą przeszkadzać biskupom w sprawowaniu ich jurysdykcji", w praktyce uprawnienia*) nuncjuszy i delegatów apostolskich wobec miejscowej hierarchii są tak wielkie, że ostatnio coraz częściej spotykały się one z krytyką krajowych episkopatów, niezadowolonych ze zbyt eksponowanej, ich zdaniem, pozycji legatów. „Żadne polecenia interwencji legata nie zostały nigdy ujawnione opinii publicznej — pisał jezuita J. L. McKenzie — ale jest rzeczą znaną, że przedstawiciel papieża może wywierać taki wpływ jaki chce".

W 1973 roku papież Paweł VI ustanowił stanowisko inspektora generalnego nuncjatur Stolicy Apostolskiej (został nim biskup Domenico Enrici). Niektórzy obserwatorzy sądzili, że stanowisko to ograniczy wszechwładzę nuncjuszy — pomylili się jednak, ponieważ kompetencje inspektora są dość ograniczone i dotyczą przede wszystkim organizacyjnej strony kontaktów między nuncjaturami a ich ośrodkiem dyspozycyjnym — papieskim Sekretariatem Stanu.

Stolica Apostolska korzysta nie tylko z prawa legacji czynnej — pozwalającej jej na tworzenie przedstawicielstw dyplomatycznych za granicą i wysyłania misji specjalnych, ale także z prawa legacji biernej, czyli przyjmowania i akredytowania przy Watykanie dyplomatów zagranicznych.

JEST POWSZECHNIE przyjętym zwyczajem, że akredytacja przedstawicielstw dyplomatycznych odbywa się na zasadzie wzajemności. Nie dotyczy to — przynajmniej nie w stu procentach — Watykanu. Pomijając casus Szwajcarii, w której rezyduje nuncjusz papieski, podczas gdy ona nie wysłała do Watykanu swego ambasadora, trzeba przypomnieć w tym miejscu specjalny status delegatów apostolskich. Oni również wysyłani są w oparciu o zasadę „agrement" (fr. „zezwolenie"), a więc po wcześniejszych nieoficjalnych rozmowach, i ustaleniu, że przedstawiciel dyplomatyczny będzie w danym państwie „persona grata", ale państwa w których oni rezydują, nie wysyłają do Watykanu swoich reprezentantów. Wyjątkiem jest Wielka Brytania, która po przyjęciu u siebie delegata apostolskiego akredytowała w Watykanie swego posła nadzwyczajnego i pełnomocnego.

Oczywiście, omówione tu w skrócie, instytucjonalne formy papieskiej dyplomacji, nie obejmują wszystkich, bardzo różnorodnych, mniej oficjalnych i nieoficjalnych form i metod jej działania.

**) Tak np. do 1972 r. oni zgłaszali kandydatów na biskupów.*

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

EGZAMIN U PROFESORA

BY RYSÓW NIE ZATARŁ CZAS

— CHCIAŁBYM, ABY NASZE WYKŁADY STAŁY SIĘ DLA PAŃSTWA PRAWDZIWĄ PRZYJEMNOŚCIĄ. Znam trochę mych braci polonistów i wiem, że większa część studiujących tę piękną dziedzinę — zajmować się będzie historią literatury. Zresztą językoznawcy też się bez znajomości dziejów obejść nie mogą. Przeto proszę uważać nasz przedmiot za ważny, chociaż nie będę stawiał specjalnych trudności przy egzaminowaniu. Poza trudnościami wynikającymi z zakresu materiału — mówił profesor **KAZIMIERZ LEPSZY** do studentów filologii polskiej, których nauczał w kursowym, przewidzianym programem studiów wykładzie — dziejów naszego kraju.

Pochodzący z profesorskiej rodziny krakowskiej historyk, specjalista od skomplikowanych procesów dziejowych Polski wieku XVI—XVII, — uczony doskonale znający się na literaturze i malarstwie — obdarzał niezwyczajną sympatią filologów. Moje wspomnienie będzie niejako skrzywione tymi filologicznymi upodobaniami profesora, ale jego wszechstronne zainteresowania — przyjaźń, jaką obdarzał studentów i współpracowników naukowych, warte są przecież osobnej uwagi.

Słusznej postury, o wyrazistych rysach, dowcipny ale umiejący zachować powagę godną wydarzeń, w jakich uczestniczył. Jako młody jeszcze, początkujący uczony, przebył gehennę obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen i Dachau. Jego rektorat wiąże się z 600 rocznicą powstania Uniwersytetu Krakowskiego, nazwanego później Jagiellońskim. Przewodniczący Komitetu Obchodów jubileuszowych dwoił się i troił dopilnowując nie tylko „gali", lecz także wielu dzieł inwestycyjnych, rozpoczętych jeszcze za rektoratu profesora Grzybowskiego. Zawsze podkreślał zasługi swych poprzedników, skromnie nazywając się ich kontynuatorem. Ale to wszystko było później.

Przedtem — kiedy sięgam do wspomnień osobistych — trzeba było jeszcze zdać egzamin u prof. Lepszego z historii Polski (dla polonistów). Sprawa wbrew pozorom nie była łatwa: mniej więcej w połowie roku akademickiego 1949—1950 przyszły rozporządzenia nakazujące zdawanie egzaminu z historii... gospodarczej. Pod koniec roku dowiedzieliśmy się dodatkowo, że będziemy zdawali też z historii politycznej. I w takim rozgardiaszu zarządzeń i poleceń stanąłem przed obliczem profesora, redaktora Polskiego Słownika Biograficznego — w jego gabinecie na terenie gmachu ówczesnej Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. Sławkowskiej. Na zaproszenie egzaminatora — usiadłem „drżący cały" na krześle ustawionym bokiem do pokaźnego biurka. Egzamin zaczął się pytaniem:

— Z czego pana egzaminować, z historii gospodarczej czy politycznej?

Oczywiście na takie pytanie nie odpowiedziałem, ponieważ i w jednej i w drugiej dziedzinie według własnego mniemania nie osiągnąłem odpowiedniego stopnia znajomości rzeczy.

— Może więc gospodarcza, co? Niech pan powie, co w wieku XVI i XVII obejmowano nazwą towarów kolonialnych w Polsce?

Zacząłem powoli, badając stan zainteresowania profesora moją osobą. Słuchał pilnie, nie przeglądał nawet indeksu. Powiedziałem coś o przyprawach, o materiałach szkutniczych, o owocach egzotycznych. Prof. Lepszy kiwał głową i w pewnym momencie zapytał:

— To wszystko?

— Wszystko, panie profesorze.

— A czy słyszał pan, czym były wódki?

Naturalnie słyszałem i nawet trochę już o nich wiedziałem. Ale po prostu wyleciało mi z głowy, że...

— Dobrze byłoby, gdyby polonista pamiętał, że nazwą wódek określano różnego rodzaju nalewki o charakterze farmaceutycznym, leczniczym. Wie pan, że kontakty handlowe Polski tamtych dwóch wieków były ożywione i słowem wódka nie tylko określano no — jak to powiedzieć — te ohydne używki alkoholowe...

Zasępiłem się, sprawa wyglądała na przegraną. Ale profesor skorzystał z bałaganu dotyczącego zakresu egzaminu. Zaczął rozmawiać ze mną o Andrzeju Fryczu-Modrzewskim. Tu już byliśmy „u siebie" w domu — i znakomity wykładowca wielbiący literaturę, i ja studencki chudopachołek, ale jako tako zorientowany w przedmiocie. Wszystko poszło nadspodziewanie gładko, ponieważ główne zarysy myśli politycznej wielkiego publicysty, pisarza polskiego Odrodzenia były mi znane. Lepszy nie byłby jednak sobą, gdyby nie wybiegł nieco poza temat. Spytał więc o wartości retoryczne dzieła Frycza „O naprawie Rzeczypospolitej". Był rad, że sprawę znałem nie tylko z przekładu polskiego, lecz i kilka słów oryginału łacińskiego mogłem wydukać.

W kilka lat później z olbrzymim zainteresowaniem czytałem pracę profesora poświęconą Andrzejowi Fryczowi-Modrzewskiemu. Teraz, przed biurkiem egzaminatora musiałem się jeszcze popisać znajomością literatury politycznej antysaskiej i warunkami społecznymi epoki sejmu inkwizycyjnego. Tutaj przyzwoitość nakazywała zapoznanie się przed egzaminem oczywiście z pracą naszego wykładowcy „Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego 1589—1592". Po wojnie — jeszcze w gimnazjum — zaczytywaliśmy się „Dziejami floty polskiej", którą to książeczką Kazimierz Lepszy utrafił w sedno oczekiwań społeczeństwa, tak euforycznie, z entuzjazmem odnoszącego się do odbudowy polskiego wybrzeża. Rzecz jasna nie piszę tu o wielu innych pracach z dziejów floty polskiej, czy historii Pomorza, którymi zajmował się rektor roku jubileuszowego UJ. Jego aktywność naukowa i społeczna zyskiwała mu szacunek i uznanie publiczne. Mniej natomiast się wie o tym, że miał doskonałą pamięć... towarzyską. Gdy ruszał barwny pochód jubileuszowy ku Rynkowi Głównemu, stałem w tłumie sprawozdawców prasowych. Przechodzący obok — w dostojnej todze — rektor Lepszy znalazł się bliziutko naszej grupy. Spytał mnie wyraźnym szeptem:

— Pamięta pan wódki kolonialne?

— Oczywiście, Jego Magnificencjo, trudno nie pamiętać niewiedzy i konieczności uzupełniania wiadomości...

Nawiragh...

„A tymczasem Chreptiów zaraz po Nowym Roku zaroił się od gości. Przyjechał z Kamieńca Nawiragh, delegat patriarchy uzmiadzińskiego, z nim dwóch Anardratów, biegłych teologów z Kaffy, i służba liczna. Dziwili się wielce żołnierze ich strojom cudacznym, fioletowym i czerwonym krymkom, długim szalom z aksamitu i atłasu, czarniawym obliczom i powadze wielkiej, z którą chodzili jakoby dropie albo żurawie po chreptiowskiej stanicy".

To m. in. czytamy w „Panu Wołodyjowskim", w opisie zabawy, „tańców okrutnych", wyprawionych przez Małego Rycerza w owej kresowej fortalicji, kiedy to goście ormiańscy, „poważny Nawiragh i dwaj Anardraci", ze swej strony „patrzyli ze wzrastającym zdziwieniem na polskie pląsy".

Do ostatnich lat badacze twórczości Henryka Sienkiewicza i orientaliści polscy nie zdołali wyjaśnić, kogo właściwie miał na myśli autor „Trylogii", pisząc o Anardratach i Nawiraghu. Kim byli tak nazwani Ormianie? Jako teologowie z krymskiej Kaffy (obecna Teodozja) musieliby Anardraci należeć do duchowieństwa wyznania gregoriańskiego... Odpowiedzi na to pytanie udzielił prof. Eugeniusz Słuszkiewicz, rozwiązując zagadnienie terminu „anardrat" (przy pomocy wybitnego armenisty dr Grzegorza Petrowicza, zam. w Rzymie, z pochodzenia Ormianina polskiego).

Tak więc słowo „Anardrat" lub „Anarcat" (zależnie od wymowy) złożone było z „an", co oznaczało „bez" oraz „ardrat", względnie „arcat", co oznaczało „srebro". Całość — „bez srebra", człowiek, który wyrzekł się srebra („ślubował" ubóstwo). W ten sposób nazywano w dawnej społeczności ormiańskiej i w jej diasporze mnicha, zamieszkałego w klasztorze, w odróżnieniu od zakonnika na wpół tylko, człowieka zamożnego, posiadacza pewnego majątku i łożącego na swe utrzymanie w obrębie klasztoru. Widocznie u Sienkiewicza dwaj Anardraci, przybyli do Chreptiowa teolodzy z Kaffy, zaliczali się do mnichów, co nie przeszkodziło ich obecności na hucznej zabawie polskiej, kiedy od wystrzałów na wiwat aż trzęsły się ściany.

Skąd Sienkiewicz zapożyczył nazwisko czy oznaczenie godności Nawiragha, delegata patriarchy („katolikosa") z Eczmiadzinu — w duchownej stolicy Armenii? „Eczmiadzin" w archaicznym języku ormiańskim znaczy „zeszedł jednorodzony". Czy „Nawiragh" jest godnością albo może imieniem własnym? Ustalą to kiedyś zapewne orientaliści polscy. (R. J.)

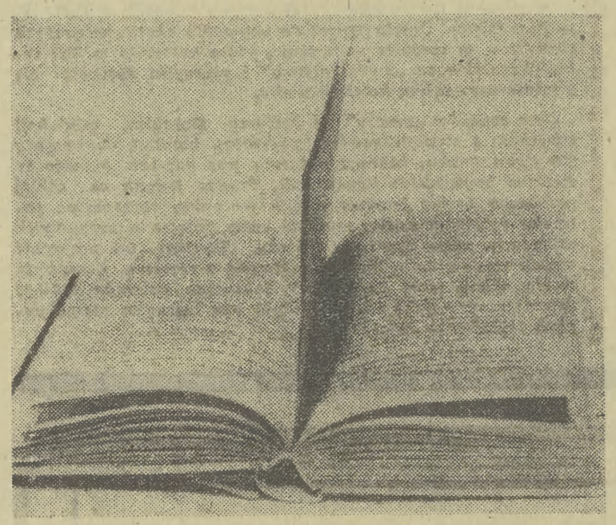

MAREK GAJEWSKI — FILM

DIALOG Z DAGNY

W związku z Przeglądem Filmów Norweskich, zainaugurowanym premierą filmu reż. Haakona Sandoya „Dagny", który powstał we współpracy z kinematografią polską, przybyła do Polski delegacja twórców norweskich. W jej skład wchodziła też LISE FIELDSTAD, odtwórczyni roli DAGNY.

— Czy mogłaby pani powiedzieć kilka słów o swojej karierze artystycznej?

— Ukończyłam 3-letnią Państwową Szkołę Dramatyczną w Oslo, występowałam przez 7 lat w Norske Teatre, m. in. w sztukach klasyków norweskich Ibsena i Strindberga, a także Szekspira. Obecnie należę do zespołu Teatru Narodowego w Oslo. Od 4 lat związana jestem z telewizją. Grałam w wielu filmach, w tym w czterech role główne.

— Czy grała pani w filmach realizowanych we współpracy podobnie jak „Dagny"?

— W tym sensie co ten ostatni — nie. Grałam w filmach, które były nakręcane we współpracy z Danią, ale nie traktuję ich jako filmy międzynarodowe, a wewnątrzskandynawskie.

— Jak przyjęła pani propozycję wystąpienia w filmie polsko-norweskim?

— Bardzo ucieszyłam się tą propozycją, ponieważ polski film jest ceniony w świecie. Byłam bardzo zainteresowana w poznaniu go od kulis. I rzeczywiście to co widziałam zrobiło na mnie wrażenie, szczególnie praca polskich aktorów. Do nawet krótkiego ujęcia stawali w pełni „gotowości bojowej", angażując wszystkie środki aktorskie. Wydaje mi się, że polscy koledzy dysponują większym temperamentem aktorskim. Nie wiem skąd się to bierze, może z silniejszej konkurencji na rynku aktorskim, a może z większej energii, jaka tkwi w Polakach w porównaniu z nami — ludźmi Północy.

— Jak przygotowywała pani swą rolę?

— Miałam kłopoty spowodowane brakiem materiałów dotyczących Dagny oraz wynikające z koncepcji, że film mieć będzie charakter kostiumowy i żywą akcję. Nie pozwoliło to na pełniejsze odsłonięcie „wnętrza" Dagny. Wydaje mi się, że gdyby skoncentrowano się na życiu Przybyszewskiego i Dagny w Krakowie i ukazano ostatni okres jej życia aż do śmierci w Tyflisie, postać ta wypadłaby ciekawiej z punktu widzenia psychologicznego. Byłby to zupełnie inny film, lecz taka koncepcja ułatwiłaby mi głębsze zarysowanie roli.

— Jak się czuła pani w Polsce?

— Dała mi się we znaki nieznajomość polskiego, przez 4 miesiące obracałam się przecież wśród ludzi, których nie mogłam zrozumieć. Byłam więc dokładnie w takiej samej sytuacji jak Dagny. Pracowaliśmy intensywnie od 6 rano do 6 wieczorem i często przez cały dzień nie miałam czasu aby coś zjeść, ale wyszło to tylko na dobre mojej figurze. Zrobiła na mnie dobre wrażenie sprawna organizacja produkcji, przede wszystkim jednak troska naszych gospodarzy, abyśmy czuli się jak najlepiej w Polsce.

— Jaka jest pani opinia o Dagny?

— Wydaje mi się, że była utalentowaną osobą o duszy artystycznej. Gdyby żyła dłużej prawdopodobnie pozostawiłaby swój głębszy ślad w literaturze. Chyba jej najpiękniejszą cechą było to, co określiłabym jako talent miłości. Potrafiła mieć bardzo złożony i pełen wrażliwości stosunek do innych osób. To wydaje mi się jej największym darem.

— Czy znajduje pani w sobie jakieś cechy, które byłyby podobne do cech Dagny?

— Bardzo trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Na pewno znalazłyby się cechy, które choćby częściowo się pokrywają. Myślę o wrażliwości i ukochaniu sztuki..

— Co z ostatniej norweskiej produkcji filmowej radziłaby pani obejrzeć polskim widzom?

— Film „Żony" nakręcony przez kobietę Aniję Breien, ukazujący żartobliwie ciągle aktualne problemy emancypacji kobiet. Film pokazany był podczas Przeglądu Filmów Norweskich.

— Czy miałaby pani ochotę zagrać w polskim filmie?

— Tak, i nawet coś się rysuje w tym względzie, ale są to na razie sprawy w stadium projektów.

LEKTURY

Miejsce w historii

MIEJSCE W HISTORII — któż ze współczesnych nie ma ku niemu tęsknot? Każde pokolenie w miarę upływu czasu ogarnia niepokój czy potomni dostrzegą, czy uwzględnią, utrwalą?

Nie jest może przypadkiem, że owe nastroje najczęściej ogarniają 40-latków, i właśnie czterdziestolatkom poświęcony jest album pt. **„Miejsce w historii"** wydany ostatnio nakładem Komisji Historycznej Rady Krakowskiej Federacji SZMP, a zawierający materiały z sesji popularno-naukowej odbytej przed półtora rokiem, a dotyczącej „Związku Młodzieży Polskiej na ziemi krakowskiej w latach 1948—1956".

Nietrudno też odgadnąć, że w obliczu procesów zjednoczeniowych mających miejsce w naszym ruchu młodzieżowym, autorzy książki (**Janusz Ratajczak** i zespół: **J. Bujak, P. Dubiel, E. Krupa, J. Mitera, T. Leśniak, R. Strzyżewski, B. Waydowski**) odwołują się do bogatych tradycji organizacji ZMP-owskiej.

Książka przynosi w pierwszej części faktografię dotyczącą rozwoju organizacji ZMP-owskiej w różnych środowiskach młodzieży (robotniczej, szkolnej, studenckiej, wiejskiej). Następnie specjalny dział poświęca wspomnieniom działaczy związanych z budową Nowej Huty. Najobszerniejszą zaś część stanowią refleksje osobiste kilkunastu działaczy ZMP z Krakowa, uczestniczących w sesji. Ta argumentacja wyboru nazwisk wydaje się szczególnie słabo uzasadniona. Ważniejsza wszak niż sesja, była o b e c n o ś ć w życiu społecznym owych lat.

Jedno jest pewne: Krakowskiej Federacji SZMP należą się słowa uznania, iż własnym sumptem, mając na względzie szacunek dla tradycji i rozumiejąc jej wartość w modelowaniu przyszłości — zaangażowała swój autorytet i swoje możliwości organizacyjne, w wydanie tej pouczającej publikacji. **(cis)**

W małym podolsztyńskim miasteczku Barczewo turystów zdążających nad wielkie jeziora mazurskie zatrzymuje umieszczona na jednym z budynków spiżowa tablica z wyrytym napisem: „W tym domu dnia 7 lutego 1877 roku urodził się Feliks Nowowiejski, wielki kompozytor polski, twórca „Roty" i „Legendy Bałtyku".

Tysiące osób odwiedza corocznie urządzone w tym budynku przed 16 laty muzeum, w którego kilku niewielkich salach można obejrzeć sporo cennych pamiątek osobistych, rękopisów, pierwodruków dzieł oraz innych dokumentów zachowanych po kompozytorze.

Nie zapomniał kim jest

Bogata i różnorodna jest twórczość F. Nowowiejskiego. Składają się na nią liczne pieśni solowe i chóralne, opery, balety, oratoria, uwertury koncertowe, symfonie, sonaty organowe i in. Laureat wielu nagród krajowych i zagranicznych swoją edukację muzyczną rozpoczynał w szkole klasztornej w Świętej Lipce na rodzinnej Warmii. Później nastąpiły studia muzyczne w Berlinie i Ratyzbonie, liczne podróże po świecie. Młody absolwent Akademii Berlińskiej nie uległ wpływom dominującej kultury, lecz — po zetknięciu się z kręgami polskiego wychodźstwa w Berlinie — tym bardziej umocnił swe poczucie polskości.

EUGENIUSZ ŁUCZAK

TWÓRCA „ROTY"

Pierwszy swój koncert kompozytorski dał młody Warmiak w 1906 roku w Filharmonii Warszawskiej, akcentując w ten sposób swoją łączność z macierzą. „Najsłynniejszym jego dziełem z tego okresu jest oratorium „Quo vadis" wg Sienkiewicza, dzieło, które z całej polskiej literatury muzycznej — po Chopinie — zdobyło największe powodzenie na arenie światowej" — pisze W. Późniak w pracy zbiorowej „Z dziejów polskiej kultury muzycznej". Utwór ten był wykonywany w ponad 150 miastach Europy i Ameryki, zaś ostatnio wznowiony został przez Roberta Satanowskiego na koncertach symfonicznych Opery Poznańskiej.

W 1910 roku Feliks Nowowiejski bierze udział w organizowaniu obchodów grunwaldzkich w Krakowie. Wówczas właśnie w czasie odsłonięcia pomnika Władysława Jagiełły zabrzmiała po raz pierwszy słynna pieśń patriotyczna Nowowiejskiego — „Rota" do słów Marii Konopnickiej.

Aktywista plebiscytowy

Po pierwszej wojnie światowej — osiadłszy w Poznaniu (gdzie zmarł w 1946 roku) — Nowowiejski nawiązał kontakt z warmińskim komitetem plebiscytowym. Podjął myśl organizowania koncertów, z których dochód byłby przeznaczony na potrzeby komitetu. Organizował je nie tylko w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Toruniu i innych miastach Polski, lecz również na terenach objętych plebiscytem, m. in. w Sztumie, Kwidzyniu, Olsztynie. Występował na nich jako muzyk i mówca, a jednym z punktów programu koncertów były występy miejscowych polskich kółek śpiewaczych. W tym okresie nie zaniedbał Nowowiejski również twórczości muzycznej; każdy niemal region Polski zachodniej i północnej otrzymał wówczas swój hymn, skomponowany do tekstów poetyckich przez Nowowiejskiego.

Po przegranym plebiscycie Nowowiejski nadal pomagał działaczom warmińskim. W konserwatorium w Poznaniu kształcili się u niego młodzi aktywiści ruchu amatorskiego, którzy po studiach powracali na Warmię, zakładali chóry i pielęgnowali pieśń polską.

Na nowo

Ostatnio obserwuje się odrodzenie zainteresowania muzyką Nowowiejskiego. W repertuarze polskich wykonawców, obok wspomnianego już oratorium „Quo vadis" w Gdańsku i Poznaniu grano niedawno operę „Legenda Bałtyku"; a torują sobie drogę na estrady muzyczne jego dzieła mniej znane, napisane bezpośrednio przed wybuchem i podczas trwania II wojny światowej, m. in. III Symfonia, IV Symfonia — kantata i „Kantata do słów Norwida", sonaty organowe oraz koncerty wiolonczelowe i fortepianowe. Imię kompozytora nosi m. in. Olsztyńska Filharmonia oraz szkoły i ulice w miejscowościach tego regionu, zaś jego melodie rozbrzmiewają każdego dnia jako sygnały dźwiękowe olsztyńskiej i poznańskiej rozgłośni radiowych.

Z okazji 100-lecia urodzin Feliksa Nowowiejskiego odbyły się i odbywają imprezy w filharmoniach i operach, wystawy i sesje naukowe w Olsztynie, Warszawie, Gdańsku, Katowicach, Lublinie, Poznaniu, Krakowie i w innych miastach kraju.

JERZY BOBER — TEATR

SCENY I SCENKI PANI GABRIELI

Po bokach sceny — zamiast kulis — plansze z fotografiami, afiszami. Na środku stolik pokryty manuskryptami, krzesło, w głębi ekran, zaś pod nim — na manekinie — strojna suknia stylowa, a przed nią płaska gablota, pod szkłem której dostrzec można jakieś drobiazgi kobiecej alkowy z przełomu XIX i XX w., wachlarze, parasolkę...

Prawdziwa wystawa, lub przynajmniej jej namiastka, wystarczająco jednak wymowna, aby nie było złudzeń co do charakteru dekoracji. Bo, mimo wszystko — nawet uwzględniając autentyczne eksponaty i fotokopie — mamy do czynienia z dekoracją, dobrze imitującą w y s t a w ę. Jest to bowiem wnętrze sceny, celowo skomponowane plastycznie, świadomie przepojone naturalizmem i podporządkowane przez scenografa, *Kazimierza Wiśniaka* — funkcji współgry ramy scenicznej oraz tła z postacią monodramu, który pod pretekstem oprowadzania po wystawie zainscenizuje za chwilę *Marta Stebnicka*...

Cóż to za wystawa? Stebnicka w ciemnej, wizytowej sukni wita publiczność przed wejściem na widownię. Rozdaje programy zapraszające na *„Wystawę ku czci Gabryeli Zapolskiej na scenie Teatru Kameralnego"*, gdzie sama pełnić będzie rolę Oprowadzającej — zgodnie ze scenariuszem wg oryginalnych listów Zapolskiej, opracowanym przez *Joannę Olczak-Ronikier*. I przy współpracy reżyserskiej *Piotra Skrzyneckiego*. Co pozwala się domyślać własnego udziału aktorki także w inscenizacji spektaklu. I, żeby już wyczerpać informacje programu na temat tej premiery sceny „Forum" Teatru im. H. Modrzejewskiej, trzeba wspomnieć o dokumentacji ikonograficznej „Wystawy" ze strony *Anny Stafiej*.

Stebnicka wchodzi na scenę przez salę. Niczym tuzinkowy przewodnik, rozpoczyna beznamiętnie — jak wyuczoną formułkę — wyliczanie dat i danych z biografii przyszłej autorki *Zabusi, Moralności pani Dulskiej, Skiza, Panny Maliczewskiej, Ich czworo* (nie mówiąc o powieściach, esejach, publicystyce i felietonach). Wydaje się, że ta wyliczanka, choć wsparta ilustracją ekranową i zdawkowymi cytatami z osobistych przeżyć — pozostanie już do końca konwencją, czy manierą uteatralnionej faktografii. Inaczej mówiąc — mniej lub więcej nasyconym szczegółami (dość znanymi) streszczeniem biografii Gabrieli z Korwin-Piotrowskich Śnieżko-Błockiej, później Janowskiej — a występującej w teatrze pod pseudonimem *Zapolskiej*. Ten pseudonim, to oczywiście nie jeden parawan nazwiskowy, za którym ukrywała się p i s a r k a. Natomiast jedyny, pod którym miała zabłysnąć jako gwiazda a k t o r s k a.

No i właśnie od momentu, gdy rzuciwszy garść suchych wiadomości o losach młodej mężatki i jej nieudałym małżeństwie z porucznikiem grenadierów z Petersburga, o pierwszej noweli wydrukowanej w r. 1[illegible] na łamach *Gazety Krakowskiej* i debiucie w Teatrze Krakowskim (rok później) w charakterze *aktorki Gabrieli Zapolskiej* — Stebnicka zwolna przeistacza się z cicerone po wystawie w bohaterkę opowieści scenicznej. Coś się zaczyna dziać.

Nagle dwa wielkie portrety — po lewej: malarza Stanisława Janowskiego, po prawej: pisarza i redaktora Ludwika Szczepańskiego — przestają być eksponatami wystawowymi i zamieniają się w rekwizyty teatru. Wyznaczają przestrzeń *sceny życia* Zapolskiej, niemal zamkniętą między ich nieruchomymi twarzami i sylwetkami. Ta przestrzeń pęcznieje od listów: wyznań, skarg, pikantnych tajemnic, marzeń oraz pretensji. Tu — przed naszymi oczami — rodzi się aktorka, której role kokietek, kapryśnych dam, szczerych w swoistej nieszczerości kochanek górują nad rolami wyciętymi z tekstów wielkiej lub małej literatury. I w tym splocie aktorstwa serio, przeplatanego grą jakby nieświadomie śmieszną a jednocześnie żałosną — Stebnicka wywołuje z celebry wystawowej całą złożoność sztuki i urody teatru. Mimo że wciąż utrzymuje jeszcze dystans do podwójnej roli, jaką przyjęła w pierwszej części spektaklu. Jest rzeczową Przewodniczką po życiu Zapolskiej i afektowaną Artystką. Przekaźnikiem informacji oraz wcieleniem autorki epistoł do wielbicieli, przyjaciół, wrogów. Komentatorem i dramaturgiem. Naiwną trzpiotką i demonem pretensjonalności. „Polskim Zolą" walczącym z kołtuństwem Dulskich — i przekorną kopią heroiny sceny.

Stebnicka w II części widowiska występuje właśnie jako heroina, wymarzona przez Panią Gabrielę. W sukni Ibsenowskiej *Nory* rozgrywa akt ostatni tragikomedii pod nazwą „Zapolska". Czyli ukazuje zgrabnie w dyskretnym rysunku scenicznym mniej chciane sukcesy *pisarskie* na tle pożądanych a niespełnionych tęsknot *aktorskich* „drugiej Modrzejewskiej". Wygrana bitwa z kołtunerią poprzez twórczość teatralną nie odwleka porażki na scenie własnego życia. Fałszywe ambicje, choroby, niedostatek, rola żony jak kiepskie role w sztukach. Zaślepienie utrudniające trzeźwy osąd sytuacji: starzejącej się kobiety, która nadal pragnie grać rolę amantki — i niewyżytej aktorki, która nie chce (nie może?) zrozumieć, że jest drapieżną, jak na swój czas, komediopisarką — a nigdy nie była i nie będzie równie atrakcyjną artystką dramatyczną. Takim akcentem rozdarcia psychofizycznego „swojej" Pani Gabrieli kończy Stebnicka oprowadzanie po wystawie ku czci Zapolskiej. Jest to akcent aktorski świetnie zastosowanego paradoksu: takiego z a g r a n i a Zapolskiej, jakiego los poskąpił utalentowanej autorce teatralnej...

Więc Teatr Jednego Aktora Marty Stebnickiej znów nam unaocznił, ile jeszcze interesujących cieniowań można wydobyć z małych form scenicznych — i w jaki sposób ożywić schemat biografii artystycznej, bez silenia się na zbudowanie dużego, literackiego dramatu tam, gdzie istnieją „wewnętrzne" motory dramaturgii zwykłego-niezwykłego życia.

Pinochet boi się Don Kichota

Starym hitlerowskim wzorem reżim dyktatora chilijskiego Pinocheta nakazał palenie na stosie „niebezpiecznych" książek, wśród których znajduje się wiele arcydzieł literatury światowej. Wprowadzono również zakaz posiadania i kolportowania olbrzymiej liczby tytułów. Na indeksie znalazł się m. in. „Don Kichot" Cervantesa, dzieło uznane przez juntę za wywrotowe.

Darowany miliard

Sprawa spadku po Flicku, miliarderze, który finansował Hitlera i NSDAP, przez dłuższy czas budziła w Republice Federalnej Niemiec duże zainteresowanie. Opinia publiczna nie zna ogólnej sumy, jaka przypadła w udziale spadkobiercom. Wiadomo jednak, że akcje należącej do Flicka firmy samochodowej Daimler-Benz wykupi od nich Deutsche Bank za sumę 3,8 mld marek i że podatek od tej sumy powinien wynieść 1,2 miliarda. Spadkobiercy jednak nie kwapili się z uiszczeniem tej kwoty przez dłuższy czas. Pod koniec ubiegłego roku bońskie ministerstwo finansów oznajmiło, że rezygnuje z wszelkich wobec nich roszczeń.

Decyzja ta została uznana za skandaliczną i wywołała oburzenie opinii publicznej w RFN, gdzie — jak wiadomo — władze finansowe są niezwykle skrupulatne w egzekwowaniu należności od drobnych i średnich podatników, nie darując ani feniga i posługując się często komornikiem. W związku z tym gazeta „Unsere Zeit" stwierdza: „1,2 mld marek — to 12 razy po 100 milionów. Za te pieniądze można by przez cały rok wypłacać pensje 5 tysiącom bezrobotnych nauczycieli w RFN, za całą zaległość można by zatrudniać ich przez 12 lat. A nauczycieli w szkołach brak, ponieważ nie ma funduszów na etaty".

Pecunia non olet

Pieniądz nie cuchnie — powiadali starożytni, a takiego samego zdania są pewne firmy amerykańskie, które — nie oglądając się na uchwały ONZ — robią grube interesy z rasistami w Republice Południowej Afryki. Amerykańska firma z Los Angeles, „Fluor", zawarła z rządem południowoafrykańskim kontrakt na budowę zakładów produkujących ropę naftową z węgla. Firmy lokalne, które również ubiegały się o otrzymanie tego zlecenia, zostały na lodzie. Ich dyrektorzy, dla których plagą jest rosnące bezrobocie, podejrzewają w dodatku, że „Fluor" znajdzie sobie na miejscu podwykonawców, którzy wykonają za amerykańskiego kontrahenta wszystkie prace — za połowę ceny.

ŚWIAT SIĘ KRĘCI

Jeszcze jedna ofiara heroiny

Policja włoska aresztowała Augusta Carii z Vicenzy, który w bagażu przewoził, obok piżamy i przyborów toaletowych, również poważną ilość heroiny pochodzącej prosto z Bangkoku. Poza tym dowiedziono, że to on właśnie jest odpowiedzialny za śmierć 18-letniego chłopca, który przedawkował otrzymany za jego pośrednictwem narkotyk. Wypadek ten był jednym z wielu, jakie zdarzyły się w ostatnim okresie we Włoszech.

Między USA i Rumunią

zawarte zostało 10-letnie porozumienie o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, obejmującej różne gałęzie przemysłu (maszynowy, elektrotechniczny, lotniczy, chemia, górnictwo, przemysł lekki i spożywczy), a także rolnictwo. Eksperci pracujący w mieszanej rumuńsko-amerykańskiej Komisji Współpracy są zdania, że wzajemne obroty handlowe obu krajów wyrażające się w 1976 roku sumą 400 mln dolarów, w roku 1980 osiągną wartość 1 miliarda dolarów.

5 miliardów dolarów

zamierza wydać Meksyk w najbliższych kilku latach na inwestycje w działach gospodarki mogących mieć duże znaczenie dla eksportu. Wchodzą tu takie działy jak petrochemia (na terenie kraju odkryto w ostatnich latach nowe zasoby ropy naftowej), przemysł okrętowy, motoryzacyjny, spożywczy, turystyka. Meksyk na podstawie specjalnego międzynarodowego układu uzyskał w ub. roku status „kraju współpracującego z RWPG". W związku z tym przypuszcza się, że część swoich zamierzeń inwestycyjnych realizować będzie w oparciu o pomoc techniczną i dostawy z obszaru socjalistycznej wspólnoty.

Czechosłowackie piwo

Pilzneński „Prazdrój" sprzedawany jest w rosnących ilościach również w Stanach Zjednoczonych. W ub. roku amerykańscy importerzy zakupili w CSRS ogółem 8 milionów litrów piwa; w roku bieżącym, jak się przewiduje, zakupią ok. 11 mln litrów. „Prazdrój" zdołał dotychczas opanować rynek 35 amerykańskich stanów, głównie na wschodnim wybrzeżu USA.

JAN RÓŻYCKI — 32 LATA TEMU

TRZY WILLE NA KRYMIE...

ZAKOŃCZONE 11 LUTEGO 1945 ROKU DRUGIE Z KOLEI SPOTKANIE WIELKIEJ TRÓJKI — STALINA, ROOSEVELTA I CHURCHILLA W JAŁCIE, NA KRYMIE, BYŁO JEDNYM Z NAJDONIOŚLEJSZYCH WYDARZEŃ II WOJNY ŚWIATOWEJ. Ogólne zarysy powojennego obrazu świata, naszkicowane przez przywódców trzech wielkich mocarstw jeszcze w Teheranie, nabrały tu konkretnych, wymiernych kształtów.

Syn prezydenta Stanów Zjednoczonych, Franklina Delano Roosevelta — Elliott, w swoich wspomnieniach o tym okresie pisze, że konferencja odbyła się na Krymie przez wzgląd na Stalina, którego Armia Czerwona rozpoczęła planowaną ofensywę zimową na tydzień przed terminem, mimo złej pogody — po to, żeby osłabić napór wojsk hitlerowskich na zachodzie.

Premier brytyjski Winston Churchill nie był zachwycony wyborem miejsca, czemu dawał wyraz w swych listach do Roosevelta.

Listy Churchilla przyjęto w Waszyngtonie do wiadomości i odłożono do akt. Averell Harriman stwierdził autorytatywnie, że przejazd do Jałty nie sprawia trudności, a warunki zdrowotne są zadowalające. Więcej o tej sprawie nie mówiono.

Roosevelt, w towarzystwie córki Anny, wyleciał z Malty wieczorem — w kierunku Krymu. Przez całą noc, co kilkanaście minut, wylatywały z lotniska Luqua wielkie samoloty typu C-54 i kierowały się ku południowym cyplom Grecji, a potem na północny wschód ponad Morzem Egejskim i Morzem Czarnym do Saki.

Przez cały czas na trasie ich lotu płynęły morzem amerykańskie i radzieckie okręty wojenne jako ubezpieczenie na wypadek przymusowego lądowania. Z samolotu prezydenta oznaczonego numerem 1, widać było sześć samolotów myśliwskich, które osłaniały go na wysokości Aten.

W południe samolot Roosevelta wylądował na ziemi radzieckiej, gdzie oczekiwał go Mołotow, amerykański podsekretarz stanu Stettinius i Averell Harriman. W dwadzieścia minut później wylądował premier brytyjski. Obydwaj zostali powitani uroczyście przez orkiestrę i kompanię honorową Armii Czerwonej. Limuzyna, prowadzona przez radzieckiego szofera, ruszyła — najpierw przez szerokie, śniegiem pokryte pola, później zboczami Czerwonej Skały. Cała droga strzeżona była przez wojska radzieckie. W pewnej chwili córka pociągnęła ojca za rękaw: — *Patrz, ile wśród nich jest kobiet!* — powiedziała.

Kawalkada aut, wiozących delegację amerykańską, dotarła wreszcie do pałacu Liwadii, niegdyś letniej rezydencji cara, następnie domu wypoczynkowego dla gruźlików, ostatnio zaś — kwatery hitlerowców. Uciekając faszyści nie zostawili w pałacu nic. Rosjanie jednak przywieźli z Moskwy pełną obsługę hotelową i umeblowanie.

W odległości dwunastu mil stała willa oddana do dyspozycji premiera Churchilla, a o sześć mil dalej — willa Stalina, który nazajutrz po południu wraz z Mołotowem złożył nieoficjalną wizytę w siedzibie delegacji amerykańskiej. W godzinę później rozpoczęło się pierwsze oficjalne posiedzenie.

Na porządku dziennym znalazło się wiele istotnych spraw. Przede wszystkim ujednolicenie metod prowadzenia wojny przeciwko hitlerowskiej Rzeszy. W czasie trwania konferencji — pisze syn Roosevelta — *„Armia Czerwona niszczyła hitlerowców w tempie dotychczas nieznanym. Doszło do tego, że wojskowi i morscy delegaci angielscy oraz amerykańscy zaczęli się zastanawiać, czy Rosjanie nie złamali ostatecznie oporu armii niemieckiej na wschodzie i czy upadek najpotężniejszego państwa faszystowskiego nie nastąpi przed zakończeniem konferencji".*

☆

SYTUACJA NA FRONCIE zachodnim była natomiast niepokojąca. Na krótko przed spotkaniem na Krymie wojska generała Eisenhowera poniosły dotkliwą klęskę w Ardenach. Hitler zdawał sobie sprawę z antyradzieckiego nastawienia części kół kierowniczych w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Liczył na to, że uderzenie na zachód skłoni rządy obu mocarstw do zawarcia z Rzeszą odrębnego pokoju, a kto wie, nawet czy nie do stworzenia wspólnego frontu przeciw komunizmowi.

W związku z przerwaniem frontu zachodniego, gdzie oddziały hitlerowskie wdarły się na głębokość 100 kilometrów, premier Churchill zwrócił się 6 stycznia do rządu ZSRR z nowym apelem o pomoc i z zapytaniem, czy Zachód może liczyć na poważną ofensywę na froncie Wisły lub gdzie indziej w ciągu stycznia. *„Uważam, kończył Churchill, że sprawa jest pilna".*

Związek Radziecki natychmiast odpowiedział. 7 stycznia Józef Stalin napisał do Churchilla:

„Przygotowujemy się do natarcia, ale pogoda obecnie nie sprzyja naszej ofensywie. Biorąc jednak pod uwagę sytuację naszych sojuszników na froncie zachodnim, Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa postanowiła w przyspieszonym tempie zakończyć przygotowania i nie licząc się z pogodą podjąć szeroko zakrojone, działania ofensywne przeciwko Niemcom na całym froncie centralnym najdalej w drugiej połowie stycznia. Może pan nie wątpić, że uczynimy wszystko, co w naszej mocy, by udzielić pomocy naszym okrytym chwałą wojskom sojuszniczym".

Istotnie termin został skrócony, jak tylko to było możliwe.

Nie w drugiej połowie, ale już 12 stycznia rozpoczęła się ofensywa zimowa Armii Czerwonej, a do 1 lutego wojska radzieckie posunęły się o 500 kilometrów na zachód, wyzwalając Warszawę, Kraków, Łódź oraz szereg innych polskich miast i ruszyły nad Odrę.

Konferencja w Jałcie rozpoczęła się 4 lutego. Churchill wyraził wówczas Stalinowi *„głęboki zachwyt potęgą, jaką zademonstrowała Armia Czerwona w swojej ofensywie".* Stalin odpowiedział skromnie, że było to spełnienie koleżeńskiego obowiązku. Obserwatorzy dopatrzyli się w tej odpowiedzi przytyku pod adresem mocarstw zachodnich, które w latach, gdy Armia Czerwona cofała się, a potem prowadziła ciężkie walki z przeważającymi siłami Wehrmachtu, nie wykonały zobowiązań i nie otworzyły drugiego frontu ani w 1942, ani w 1943 roku.

☆

W CZASIE licznych posiedzeń Wielkiej Trójki, a także grup ekspertów w Jałcie, szczegółowo wytyczono plany podziału Niemiec na strefy okupacyjne i ustalono zasady współdziałania mocarstw okupacyjnych.

„Naszym niezłomnym zamiarem — głosił komunikat końcowy — jest zniszczenie niemieckiego militaryzmu i hitleryzmu oraz zdobycie pewności, że Niemcy nie będą nigdy zdolne do zakłócenia na nowo pokoju świata. Postanowiliśmy — stwierdzali trzej mężowie stanu — Stalin, Roosevelt i Churchill — usunąć lub kontrolować cały przemysł Niemiec".

Prezydent USA przedłożył związany z tym Plan Morgenthaua, którego klauzula godziła w potencjał przemysłowy Rzeszy.

Wiele miejsca w dyskusjach znalazła też sprawa ONZ. Udało się przełamać poprzednie różnice zdań i określić zasady działania Rady Bezpieczeństwa. Chodziło zwłaszcza o popierane przez ZSRR i USA prawo veta, które uniemożliwiłoby narzucanie jednemu z mocarstw sprzecznych z jego interesami i bezpieczeństwem decyzji.

W Jałcie też rozważano problem granic powojennej Polski, który ostateczne rozwiązanie uzyskał w Poczdamie, na przełomie lipca i sierpnia 1945 r.

„W stosunku do Polski — wspomina Elliott Roosevelt — *Stalin nalegał na ustalenie linii Curzona — z drobnymi zmianami na korzyść Polski — jako granicy wschodniej tego kraju, wysuwając jednocześnie i zdecydowanie tezę o utrzymaniu Polski jako narodu silnego i samowystarczalnego przez dodanie mu obszaru na północy i zachodzie kosztem pobitych Niemiec".*

W sprawach utworzenia w Polsce rządu jedności narodowej istniały poważne rozbieżności, ponieważ Churchill, jak wiadomo, popierał rząd emigracyjny działający w Londynie. Elliott Roosevelt stwierdza, że w tej sprawie *„ojciec występował jako pośrednik i rozjemca — co było rzeczą ważną dla zachowania jedności".* W rezultacie podjęto decyzje uznania przez sojuszników działającego w Warszawie Rządu Tymczasowego, po reorganizacji. Zwyciężyła idea stworzenia silnej, demokratycznej Polski.

☆

ROZBIEŻNOŚCI istniały we wszystkich płaszczyznach, nawet w łonie samych delegacji zachodnich. Roosevelt na przykład przyznał później, że nie we wszystkim mógł ufać swoim doradcom. Lecz te rozbieżności malały i znikały w obliczu konieczności zbudowania pewnego, trwałego pokoju.

Strona radziecka — zdaniem prezydenta USA — okazywała wielką kurtuazję dyplomatyczną wobec gości. Wymieniono wzajemnie prezenty i odznaczenia. Pewnego razu, przy obiedzie w willi Stalina, Roosevelt pochwalił szampan radziecki. Ku zadowoleniu gospodarza dodał też, że kiedy wojna się skończy i przestanie być prezydentem, będzie się starał o przedstawicielstwo sprzedaży tego szampana w Ameryce i zrobi na tym majątek.

Kiedy 11 lutego, po zakończeniu konferencji jałtańskiej, delegaci amerykańscy opuszczali Liwadię, personel pałacu zaopatrzył ich szczodrze w szampan gruziński, który Roosevelt tak wychwalał...

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. do przędzenia na wrzecionie, 8. dłuższa wypowiedź postaci na scenie, 9. historyczna dzielnica na pd. Niemiec, główne miasto Augsburg, 10. pograniczny okręg w średniowiecznym państwie niemieckim, 11. duże miasto w pn.-wsch. Węgrzech, 13. muskuły, 14. najstarsza era w dziejach Ziemi, 17. ugania po boisku, 21. zwiastuny wiosny, 22. trafia się w cieście, 23. święte miasto Hindusów, 24. starożytna machina wojenna, 25. syntetyczna wełna, 26. miasto w Albanii, obecnie nazywa się Szkodra.

PIONOWO: 1. roślina dostarczająca oleju rycynowego, 2. prześladuje dzieci i pijaków, 3. ważne miasto w Hiszpanii, 4. ptak, szuka pokarmu na drzewach, 5. krużganek parterowy, 6. obrazkowe opowiadania amerykańskie, 12. coś z dziedziny sił nadprzyrodzonych, 13. stare, zabytkowe miasto nad Podkarpaciu, 15. środek przeciw kaszlowi, 16. rzeźbiarz francuski z XVIII w., kojarzy się ze znanym placem paryskim, 17. pierwsza stolica Polski, 18. wyparły krzesiwo, 19. podstawowy sprzęt Fibaka, 20. ogólnie — czytanie.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 18. II. 1976 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: **„KRZYŻÓWKA NR 6".** Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci **10 KSIĄŻEK.**

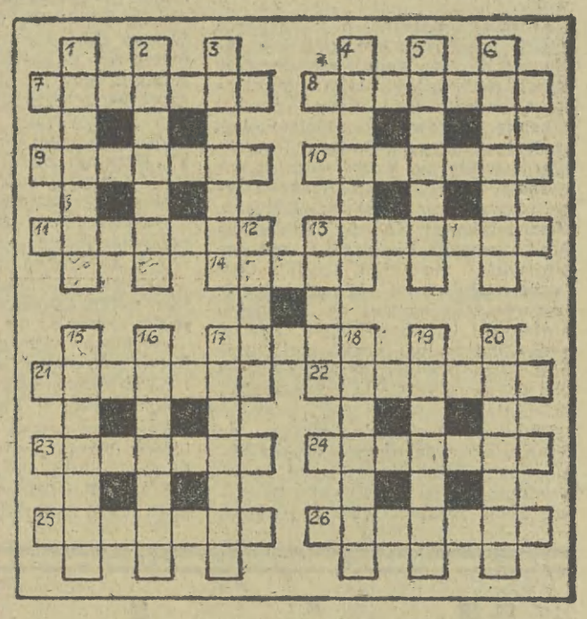

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4

POZIOMO: 7. rentgen, 8. materia, 9. mitoman, 10. chrapka, 12. zacietrzewienie, 13. zagadka, 18. przyzwyczajenie, 21. czereda, 22. Bajonna, 23. planeta, 24. konnica.

PIONOWO: 1. peniuar, 2. Etiopia, 3. desant, 4. Machów, 5. zegarek, 6. biskwit, 11. sztanca, 14. Urszula, 15. cytryna, 16. heroina, 17. winnica, 19. weduta, 20. amator.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązania zadań w krzyżówce nr 4, z dnia 29/30 I 1977 r. książki otrzymują: **M. Guzik, A. Pelczar, A. Jackiewicz, R. Cewe, L. Kruszewski, W. Przeniosło, S. Stachura** — Kraków, **A. Sumara** — Tarnów, **T. Kotowicz, S. Buśko** — Nowy Sącz, **A. Suwara** — Tarnów.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

Znaczki

POCZTA (?) NA JEZ. GORZKIM

GBLA to inicjały nazwy towarzystwa Great Bitter Lake Association, którego członkami były statki przymusowo zatrzymane i uwięzione na wodach Jeziora Gorzkiego kiedy przed laty Kanał Sueski zamknięty został dla żeglugi. Oczywiście egzystencja GBLA skończyła się z chwilą ponownego otwarcia kanału. W kierownictwie towarzystwa musieli się znajdować doświadczeni filateliści lub znający się na handlu filatelistycznym — takie przypuszczenie znalazło się w notatce o GBLA na łamach dwutygodnika „Filatelie" — skoro, jak wiadomo, załogi niektórych statków zaczęły „wydawać" znaczki i arkusiki. Wykonywano je ręcznie lub bardzo prymitywnymi technikami. Na przesyłkach z tego rejonu pojawił się stempel pocztowy, np. z tekstem G.B.L.A. — Post Office. Doszło nawet do używania okolicznościowych stempli — w rocznicę uwięzienia, które nastąpiło w 1967 roku. Wszystkie te „wydawnictwa" i przesyłki spotkały się z zainteresowaniem kolekcjonerów.

Opis czynności „poczty" na Jeziorze Gorzkim, produkcji znaczków i stempli zawiera prywatny katalog, obejmujący 200 stron druku, którego autorem jest kapitan jednego ze statków brytyjskich Bryan Hill. Trudno jednak na takiej podstawie ocenić wartość owych walorów, rzeczywistą potrzebę przedsięwzięcia, wyrobić sobie pojęcie o prywatnych zabiegach, jakie mu towarzyszyły. Dlatego też większość owych wydawnictw trzeba traktować z rezerwą. Zasadniczą miarą oceny musi być wszak faktyczna potrzeba takiego działania oraz fakt na ile służyło ono łączności osamotnionych żeglarzy ze światem. (zg)

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW i KANALIZACJI w TARNOWIE, ul. NARUTOWICZA 37

wykonuje na zlecenia osób prywatnych:

- projekty przyłączy instalacji wodno-kanalizacyjnych
- zewnętrzne przyłącza wodno-kanalizacyjne
- instalowanie wodomierzy.

Zlecenia przyjmują:

- Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, w Tarnowie, ul. Narutowicza 37, Dział Techniczny
- Oddział Terenowy WPWiK — Brzesko, ul. Kościuszki
- Oddział Terenowy WPWiK — Dąbrowa Tarnowska, ul. Zazamcze
- Oddział Terenowy WPWiK — Tuchów, ujęcie wody.

K-837

STUDIUM *zaoczne doskonalenia mistrzów*

uprawniające do złożenia egzaminu na tytuł MISTRZA DYPLOMOWANEGO — organizuje Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Wpisy: Kraków, ul. Sarego 28, telefon 113-53, w godzinach 9—13. — Przyjmowane są zgłoszenia indywidualne i zbiorowe zakładów pracy.

K-1042

PÓŁROCZNE STUDIUM

na tytuł DYPLOMOWANEGO MISTRZA organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38 — telefon 639-41.

K-927

KURSY BHP

I, II i III stopnia — ORGANIZUJE Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej, Oddział w Krakowie, ul. SAREGO 28, tel. 113-53, w godzinach 9—13. K-1047

Nauka

KURSY

rysunku odręcznego, architektonicznego i technik rysunkowych organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, tel. 639-41 — oraz Ośrodek Informacji Usługowej WUS „Gromada" Kraków, ul. FLORIAŃSKA 20, telefon 200-44, 565-88.

K-897

KURSY „GOSPODNIKA"

dla osób świadczących usługi turystyczne, w pensjonatach, zajazdach, kwaterach prywatnych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, tel. 639-41 — oraz Ośrodek Informacji Usługowej WUS „Gromada" Kraków, ul. FLORIAŃSKA 20, telefon 200-44, 565-88.

K-909

STUDIUM *humanizacji pracy*

zaoczne, 7-miesięczne, dla kierowników służb pracowniczych oraz wydziałów i działów produkcyjno-pomocniczych, organizuje Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej, Oddział Kraków, ul. Sarego 28. — Telefon: 113-53, w godzinach 9—13.

K-1046

USŁUGI WULKANIZACYJNE

obejmujące:

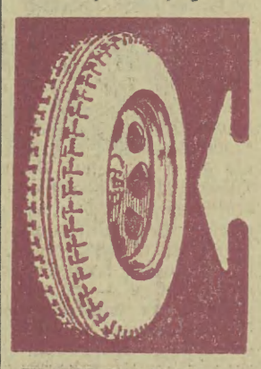

- naprawy opon i dętek wszystkich wymiarów
- montaż i demontaż opon do samochodów osobowych
- wyważanie opon dynamiczno-statycznie do wszystkich samochodów osobowych
- łączenie transporterowych taśm gumowych
- masywy gumowe na koła z powierzonych matryc,

WYKONUJE na ZLECENIE OSÓB PRYWATNYCH i PRZEDSIĘBIORSTW USPOŁECZNIONYCH WARSZTAT WULKANIZACYJNY SPÓŁDZIELNI PRACY OKRĘGOWE WARSZTATY SAMOCHODOWE w KRAKOWIE, ul. Staromostowa 3, tel. 608-83 K-855

TEATRY

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): W. Gombrowicz: Ślub — 19.15 (dozw. od lat 16), STARY (Jagiellońska 1): F. Dostojewski: Biesy — 19.15, Publiczna próba „Idioty" — 10, KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Wystawa ku czci G. Zapolskiej — 19.15, BAGATELA (Karmelicka 6): E. Szwarc. Królowa śniegu — 15. Don Taylor: Egzorcyzm — 19.30, LUDOWY (os. Teatralne 34): L. Budrecki — I. Kanicki: Dziś do ciebie przyjść nie mogę... — 11 (abonamenty nieważne), MUZYCZNY (Lubicz 48): Wiech-Lida: Cafe pod Minogą — 19.15. GROTESKA (Skarbowa 2): H. Cyganik i T. Kwinta: Poproście rzepa, by się nie czepiał — 15 (wid. zamkn.). W. Jesionka: Kulisy złudy — 20 (dozw. od lat 18). KOLEJARZA (Bocheńska 5): Porwanie Sabinek — 19. JAMA MICHALIKA (Floriańska 45): Kabaret: De Revolutionibus — 22, KAWIARNIA LITERACKA (Pijarska 7): Kabaret: Szanujmy Marynie — 21.30.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: Madama Butterfly — 11 (przedst. zamkn.), F. Chopin i K. Kurpiński: Divertissements, Wesele w Ojcowie — 10.15 (scena operetkowa). S. Żeromski: Sułkowski — 19.15, STARY: S. Wyspiański: Noc listopadowa — 19, KAMERALNY: S. Mrożek: Garbus — 16, 19.15, BAGATELA: Królowa śniegu — 11, 15, Egzorcyzm — 19.30, LUDOWY: T. Kwinta: Krawcy szczęścia — 11, 15 (przedst. zamkn., abonamenty nieważne), GROTESKA: Z. Mikulska: Przyszliśmy tu po kolędzie — (12 wid. zamkn.), 17, KOLEJARZA: Porwanie Sabinek — 15, 19.

PROPOZYCJE

SOBOTA

■ SCK „Pod Jaszczurami" (Rynek Gł. 7): Bal roznosiciela mleka — 20 ■ DK HiL (Majakowskiego 2): Sobota dla hutników — program estradowy — 19.

NIEDZIELA

■ SPAM (Mikołajska 14) zaprasza na zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków oddziału — 19 ■ KDK „Pod Baranami" (Rynek Gł. 27): Monodram Iredyńskiego „Czysta miłość" w wykonaniu K. Borowca — 15 ■ MDK w Myślenicach zaprasza na spotkanie z prof. W. Hodysem z cyklu: Izmy w sztuce polskiej XX wieku — 11.30 oraz na niedzielne rendez-vous ze sztuką — 10—12.30 ■ Klub „Starówka" (Szczepańska 5): W krainie bajek — filmy dla dzieci — 16.

KINA

SOBOTA

APOLLO (Solskiego 11): Niedorajda (pol. 12 lat) — 10, 12.30, Chinatown (USA 18 lat) ***/°°°° — 15.30, 18, 20.30. DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Z podniesionym czołem (USA 15 lat) */°°° — 16. KIJÓW (al. Krasińskiego 34): Oddział (USA 15 lat) ***/°°° — 15.45, 18, Rafferty i dziewczyny (USA 15 lat) **/°° — 20.15, Płonący wieżowiec (USA 15 lat) **/°°°° — 22.30. KULTURA (Rynek Gł. 27): Królowe Dzikiego Zachodu (fr. 15 lat) */°°°° — 10, 12, 14, Rzym (wł. 18 lat) ****/°° — 15.30, 18, 20.15. MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Jak zdobyć prawo jazdy (fr. 15 lat) */°° — 15.45, 18, 20.15. MŁODA GWARDIA (Lubicz 15): Przepraszam, czy tu biją? (pol. 18 lat) ***/°°°° — 14.45, 17, 19.15. MASKOTKA (Dzierżyńskiego 55): Wielki Gatsby (USA 15 lat) **/°°° — 11, 17.15, 19.30, Syn (fr. 15 lat) **/°° — 15.15. PASAŻ BIELAKA: Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 10, 11, 15, 16, 17 Nieposkromieni hajducy (węg. 15 lat) */°° — 12, Mr Majestyk (USA 15 lat) */°°° — 18, 20, 22. PODWAWELSKIE (Komandosów 21): Noce i dnie (pol. 12 lat) ***/°°°° — 16.30. SFINKS (os. Górali 5): Syndykat zbrodni (USA 15 lat) ***/°°° — 16, 18, 20. SZTUKA (Jana 4): Dzień Iluzjonu — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. ŚWIT D. SALA (os. Teatralne 10): Ponad strachem (fr. 15 lat) */°° — 16, 18, 20. ŚWIT M. SALA (os. Teatralne 10): Hubal (pol. 12 lat) **/°°°° — 16, 19. ŚWIATOWID D. SALA (os. Na Skarpie 7): Od siedmiu wzwyż (USA 18 lat) */°°° — 16, 18, 20. ŚWIATOWID M. SALA (os. Na Skarpie 7): Bez wyraźnych motywów (fr. 15 lat) **/°°° — 15, 17, 19. TĘCZA (Praska 27): Dzień szakala (ang. 15 lat) ***/°°° — 17, 19.30. ROTUNDA (Oleandry 1): Żądło (USA 15 lat) */°°°° — 17. KSF: Historia USA (cz. I—III) — 15.00. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Romantyczna Angielka (ang. fr. 18 lat) **/°° — 10, 12.15, Trędowata (pol. 12 lat) */°°°° — 16, 18, 20, Piętro wyżej (pol.) — 22. UGOREK (os. Ugorek): Piętaszek i Robinson (ang. 12 lat) */°° — 15, Policja przygląda się (wł. 15 lat) */°° — 17, 19. WANDA (Waryńskiego 5): Strzały Robin Hooda (ZSRR 12 lat) */°°° — 10, 12, Trzęsienie ziemi (USA 15 lat) **/°°°° — 15.30, 18, 20.15. WARSZAWA (Stradom 15): Dziewczyna do dziecka (fr. wł. RFN 18 lat) ***/°° — 13.30, 15.45, 18, 20.15, Miłosna edukacja Walentego (fr.) — 22.15. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Flic Story (fr. 18 lat) ***/°°°° — 10, 12.15, Dagny (pol. 15 lat) */°° — 16, 18, 20, Ryzykant (USA) — 22. WRZOS (Zamojskiego 50): Od siedmiu wzwyż (USA 18 lat) */°°° — 16, 18, 20. WISŁA (Gazowa 25): Alfredo, Alfredo (wł. 18 lat) **/°°° — 13, Niewierna żona (fr. 18 lat) **/°° — 11, 16, 18, 20. WIEDZA (Rynek Gł. 27): Nawarowie (pol. b.o.) — 17.15. ZWIĄZKOWIEC (Grzegórzecka 71): Con amore (pol. 12 lat) */°°°° — 15.45 Świat Dzikiego Zachodu (USA 15 lat) */°°° — 18, 20.15.

DOBCZYCE — Raba: Ucieczka gangstera (USA 18 lat) ***/°°°° — 20, GDÓW — Promyk: Powrót tajemniczego blondyna (fr. 12 lat) */°°° — 18, KRZESZOWICE — Nowości: Płonący wieżowiec (USA 15 lat) **/°°°° — 16, 18, 20, MYŚLENICE — Wisła: Profesor Wilczur (pol. 12 lat) */°°°° — 15.30, 17.45, 20, NIEPOŁOMICE — Bajka: Przepraszam, czy tu biją? (pol. 18 lat) ***/°°°° — 18, PROSZOWICE — Syrenka: Nie ma sprawy (fr. 15 lat) */°°° — 17 (niedz. 16, 18), SŁOMNIKI — Czar: Chinatown (USA 18 lat) ***/°°°° — 16.30, 19 (niedz. 15, 17, 19), SKAŁA — Grota: Hazardziści (pol. 15 lat) **/°° — 16, 18, SKAWINA — Junak: Klatka (fr. 15 lat) 15, 17, 19, WIELICZKA — Górnik: Joe Kidd (USA 15 lat) **/°°°° — 15, 17, 19, Morderstwo w Orient-Ekspresie (ang. 15 lat) **/°°° — 16.45, 19.15 (niedz. 11, 14.15, 16.45, 19.15), ZABIERZÓW BOCHEŃSKI — Wolanka: Policja przygląda się (wł. 15 lat) */°°.

NIEDZIELA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Bajki — 12.30, Z podniesionym czołem (USA 15 lat) */°° — 14, 16. KIJÓW: Płonący wieżowiec (USA 15 lat) **/°°°° — 12.30 (popoł. seanse jak w sob.). KULTURA: Królowe Dzikiego Zachodu (fr. 15 lat) */°°°° — 12, 14, 20, Mam tu swój dom (pol. 15 lat) */° — 16, 18. MIKRO: Jak zdobyć prawo jazdy (fr. 15 lat) */°° — 11, 15.45, 18, 20.15. MŁODA GWARDIA: Przepraszam, czy tu biją? (pol. 18 lat) ***/°°°° — 12, 14.45, 17, 19.15. MASKOTKA: Bajki — 10.30, 11.30, 12.30, Syn (fr. 15 lat) **/°° — 15, Wielki Gatsby (USA 15 lat) **/°°° — 17, 19.30. PASAŻ BIELAKA: Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, Mr Majestyk (USA 15 lat) */°°° — 18, 20, 22. PODWAWELSKIE: Bajki — 11, 12 (popoł. seanse jak w sob.). SFINKS: Bajki — 11, 12, 13 (popoł. seanse jak w sob.). SZTUKA: Barwy ochronne (pol. 15 lat) ***/°° — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. ŚWIT D. SALA: Hubal (pol. 12 lat) **/°°°° — 13 (popoł. seanse jak w sob.). ŚWIATOWID D. SALA: Przeciw Kingowi (jug. b.o.) */° — 11.15 (popoł. seanse jak w sob.). ROTUNDA (Oleandry 1), KSF: Historia USA (cz. IV—VI) — 15.00 (seans popołud. jak w sobotę). TĘCZA: Dzień szakala (ang. 15 lat) ***/°°° — 16, 18.30. UGOREK: Bajki — 11, 12 (popoł. seanse jak sob.). WANDA: Coralgol na Dzikim Zachodzie (pol. fr. b.o.) — 10, 11.45, 13.30 (popoł. seanse jak w sob.). WARSZAWA: Dziewczyna do dziecka (fr. wł. RFN 18 lat) ***/°°° — 11, 13.30, 15.45, 18, 20.15. WRZOS: Bajki — 11, 12, Trzej muszkieterowie (pan. b.o.) ****/°°°° — 13 (popoł. seanse jak w sob.). WISŁA: Bajki — 11, 12, Szare kaczątko (ZSRR b.o.) — 13. Alfredo, Alfredo (wł. 15 lat) **/°° — 16, Niewierna żona (fr. 18 lat) **/°° — 18, 20. ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12.15 (popoł. seanse jak w sob.).

SKAWINA — Hutnik: Godziny grozy (ang. 15 lat) **/°°°° — 16, 18.

Pozostałe kina — jak w sobotę.

WYSTAWY

SOBOTA, NIEDZIELA

WAWEL — Wystawa — WAWEL ZAGINIONY: KOMNATY: sob. niedz. (10—15.30), SKARBIEC I ZBROJOWNIA: sob. niedz. (10—15.30), MUZEUM NARODOWE — SUKIENNICE: sob., niedz. (10—16), MUZ. CZARTORYSKICH (Pijarska 8): sob. (10—16), niedz. (9—15), MUZEUM SZOŁAYSKICH (pl. Szczepański 9): sob., niedz. (10—16), DOM JANA MATEJKI (Floriańska 41): sob. (10—16), niedz. (9—15), NOWY GMACH (3 Maja 1): sob. (niecz.), niedz. (10—18), MUZEUM HISTORYCZNE (Szpitalna 21): Wystawa — DZIEJE TEATRU KRAKOWSKIEGO oraz wystawa czasowa — KRAKOWSKA SZKOŁA TEATRALNA 1946—1976: sob. (11—18), niedz. (9—14), JANA 12: Wystawa — MILITARIA: sob. (11—18), niedziela (9—14), FRANCISZKAŃSKA 4: Wystawa pokonkursowa — SZOPKI KRAKOWSKIE: sob. niedz. (11—18), MUZ. ARCHEOLOGICZNE (Poselska 3): Starożytność i średniowiecze Małopolski, kolekcje zabytków archeologii śródziemnomorskiej (Egipt): sob. (14—18), niedz. (10—14). MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 17) Wystawa — FAUNA EPOKI LODOWCOWEJ: sob. niedz. (10—13, wstęp wolny). MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Wolnica 1): Wystawa — THE SHAKERS: Kultura pionierskiej społeczności Ameryki XVIII—XIX w.: sob. niedz. (10—15), MUZ. LENINA (Topolowa 5): Stała wystawa — LENIN W POLSCE oraz LENIN W RYSUNKACH I MALARSTWIE PIOTRA WASILIEWA: sob. (10—17) niedz. (10—13) MUZEUM MŁODEJ POLSKI — RYDLÓWKA (Tetmajera 26): sob. niedz. (11—14), MUZ. W PIESKOWEJ SKALE: sob. niedz. (10—17). MUZ. ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE: sob. niedz. (9—20), KOPALNIA SOLI W WIELICZCE: sob. niedz. (8—16), GALERIA KTF (Boh. Stalingradu 13): Wystawa VENUS: sob. niedz. (9—21), PAŁAC SZTUKI (pl. Szczepański 4): Wystawa malarstwa i rysunków Antoniego WASILEWSKIEGO sob. niedz. (10—17), GALERIA BWA (Szczepańska 3a): Wystawy — M. MARKOWSKA i W. ZACHAREWICZ (malarstwo), Z. ALBANY PUGET (rzeźba) sob. niedz. (11—18), GALERIA ZPAF (Anny 3): Wystawa — MÓJ NARÓD — Manuel Penafiel: sob. niedz. (10—18), GALERIA DESA (os. Kościuszkowskie 5): sob. (11—19), niedz. (niecz.), GALERIA DESA (Bracka 2): sob. (11—19), niedz. (niecz.), GALERIA SZTUKI (Floriańska 34): Wystawa E. WAŃKA — Małe formaty — Rysunki paryskie: sob. (10—17) niedz. (niecz.), GALERIA PRYZMAT (Łobzowska 3): Wystawa — OBRAZY DNIA POWSZEDNIEGO: sob. (9—19), niedz. (niecz.), GALERIA DESA (Jana 3): Wystawa prac A. LENICY — malarstwo — rysunki — gwasze z lat 1957—68 sob. (11—19), niedz. (niecz.), MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (Franciszkańska 1): Wystawa — Radziecka poezja i proza wojenna (wybór literatury): sob. (10—15), niedz. (10—13), BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA (Michałowskiego 10): Wystawa — SIENKIEWICZ DAWNIEJ I DZISIAJ: sob. (8.30—14), niedz. (niecz.), KLUB MPIK (Mały Rynek 4): Wystawa fotografii Jana ZYCHA: sob. (11—19), niedz. niecz. CZYTELNIA — Meksykański plakat turystyczny: sob. (10—21) niedz. (11—15), KLUB MPiK (pl. Centralny): sob. (10—21), Wystawa malarstwa Krzysztofa KIWERSKIEGO niedz. (11—15), SALON TPSP (N. Huta, al. Róż 3): Wystawa WALKA — MARTYROLOGIA — ZWYCIĘSTWO: sob. niedz. (11—18).

KDK „POD BARANAMI" (Rynek Gł. 27): Wystawa malarstwa P. POCHWALSKIEGO: (14—18 s. Lustrzana). KAWIARNIA „PASAŻ BIELAKA": Wystawa twórczości artystów krakowskich.

„TRAMWAJARZ": Wystawa malarstwa J. RAPF-SŁAWIKOWSKIEJ.

MYŚLENICE — BWA (3 Maja): Wystawa STANISŁAWA BATRUCHA (malarstwo) i IZY DALEKTY-WICIŃSKIEJ (akwarele): sob. niedz. (9—14).

DOM GRECKI (Sobieskiego 3): Wystawa poplenerowa ZARABIE 76: sob. niedz. (9—14).

SALON GIER SPORTOWO-ZRĘCZNOŚCIOWYCH (Pstrowskiego 12): sob. niedz. (10—21).

SALON AUTOMATÓW ZRĘCZNOŚCIOWYCH „ZAKOPIANKA" — PLANTY: sob. niedz. (10—20).

LAS WOLSKI — ZOO: sob. niedziela (9—16).

CO, GDZIE, KIEDY?

Sobota, niedziela, 12, 13 lutego 1977 r. Modesta, jutro Katarzyny

SZPITALE DYŻURNE

SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: (sob.) Trynitarska 11 (niedz.) os. Na Skarpie 65. CHIRURGII DZIEC.: (sob.) Prokocim (niedz.) os. Na Skarpie 65. NEUROLOGICZNY: (sob.) Kobierzyn (niedz.) Botaniczna 3. UROLOGICZNY: (sob.) os. Na Skarpie 65 (niedz.) Grzegórzecka 18. OKULISTYCZNY: (sob.) Kopernika 38 (niedz.) Witkowice. LARYNGOLOGICZNY: (sob. niedz.) Kopernika 23a.

MYŚLENICE (Szpitalna 2) — 204-44 (całą dobę). PROSZOWICE (Kopernika 2) — tel. 251 (całą dobę).

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:

KRAKÓW: tel. 378-80 (8—22), tel. 240-93 (22—8).

DYŻURNE PRZYCHODNIE:

PRZYCHODNIA REJ. nr 5 (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 6 (N. Huta, os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 469-15 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 1 (Galla 24) — tel. 721-35 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 2 (Krasickiego Boczna 3) — tel. 613-35 (18—22).

PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA W MYŚLENICACH (15—20).

PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA i REJONOWA W PROSZOWICACH (Kościuszki 30) (15—20).

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

SOBOTA, NIEDZIELA

Siemiradzkiego 1, wypadki tel. 09 zachorowania i przewozy 380-55. Rynek Podgórski 2, 625-50, 657-57, al. Pokoju 7, 109-01, 105-73, Lotnisko Balice 745-69 N. Huta 422-22, 417-70, Proszowice 9, Myślenice 09, Skawina 09, Wieliczka 9, 557-60, Krzeszowice 9, 88, Jerzmanowice 384 tel. 48.

POGOTOWIE RATUNKOWE: Siemiradzkiego 1: Ambulatorium okulistyczne — tel. 377-77 — czynne całą dobę.

APTEKI

SOBOTA, NIEDZIELA

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94, Nowa Huta — Centrum A.

MYŚLENICE (Rynek 10) — tel. 202-77.

SKAWINA (Ogrody bl. 101) — tel. 430.

WIELICZKA (os. Sienkiewicza bl. 24) — tel. 664.

INNE

SOBOTA, NIEDZIELA

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY — zamawianie wizyt domowych od 16 do 23.30, tel. 166-43, 583-43.

INFORMACJA O USŁUGACH: 565-88, 200-44 (7—18).

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: 107-65 (czynny 8—15).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST, ul. Pawia 8, tel. 260-91 (czynne 8—18).

POMOC DROGOWA: tel. 417-60 (czynna od 7 do 22), tel. 144-68 (czynna od 7 do 15).

TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA (Boh. Stalingradu 13) tel. 578-08 (czynne od 8 do 18).

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (16—22).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 611-42 (14—18).

TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI: 216-41 (czynny całą dobę).

INFORMACJA KULTURALNA: Rynek Gł. 27 pok. 144, tel. 244-02 (11—18).

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 23.00.

12.15 Konc. życzeń. 13.35 „Pół wieku polskiej piosenki" — aud. T. Dębskiego. 14.00 Z nagrań „Laboratorium". 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Ze świata nauki i techn. 14.30 Przekrój muz. tygodnia — aud. A. Kawczyńskiej. 15.05 List z Polski. 15.10 Poetycki konc. życzeń w oprac. M. Miśkowiec 16.05 Inform. dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Rad. Kron. muz. 16.30 Przedstawiamy, komentujemy — aud. T. Fredry. 16.45 Fonoteka folkloru. 17.00 Studio Młodych — Radiokurier — mag. 18.00 Muz. i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Parada polsk. pios. 19.15 W kręgu mel. operetkowych. 19.40 Pios. „ABBY" nie tylko w oryginale. 20.05 Progr. z dywanikiem. 21.10 Konc. z gwiazdą — G. Cinquetti. 21.35 Przy muz. o sporcie oraz Kom. Tot. Sport. 22.20 Mistrzowie nastr. — R. Aldrich. 22.30 Sobotnia dyskoteka. 23.10 Koresp. z zagranicy. 23.15 Sobotnia dyskoteka.

PROGRAM II

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30

13.00 „Regle, hale, turnie" — aud. w opr. A. Bobińskiej dla kl. III i IV. 13.20 A. Vivaldi — opr. Emilio Pujol — Konc. A-dur na gitarę i ork. smyczkową. 13.35 Mag. wędkarski. 13.50 Konc. Chóru PR i TV we Wrocławiu dyr. T. Zathey. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Wybitni artyści węgierscy. 15.00 Zawsze o 15 progr. dla dziewcząt i chłopców. 15.40 J. Brahms — Trio Es dur op. 40 na skrzypce róg i fortepian. 16.10 Rytm, rynek, reklama. 16.20 Katalog wydawniczy. 16.25 Mel. z operetek. 17.00 Tańce i pieśni taneczne — średniowiecza i renesansu. w nagr. „New York pro Musica". 17.20 Rodowody poetyckie. M. Lengowski. 17.40 „Czata" — mag. wojskowy Studia Młodych. 17.55 Baldassare Galuppi: Sonata D-dur. 18.30 Echa dnia. 18.40 „Czas i ludzie" — aud. kombatancka. 19.00 „Matysiakowie" odc. pow. rad. 19.30 Ferenc Erkel: Sceny z oper „Ban Bank" i „Laszlo Hunyadi". 20.30 Zwierzenia wieczorne. 20.45 I. Strawiński „Święto wiosny". 21.45 Wiad. sport. 21.50 Konc. Brandenburskie Bacha w nagr. Angielskiej Ork. Kameralnej. 22.30 „Zew koczowniczych plemion" — aud. satyryczna. 23.00 Panorama stylów jazzowych — aud. M. Święcickiego. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Madrygały Luka Marenzia śpiewa zesp. wokalny R. Lamy.

PROGRAM III

na UKF 67,94 i 66,47 MHz

15.30 „Divertimento" — aud. J. Przybory. 16.30 „Sekunda" — gra zespół Extra Ball. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Teatrzyk Zielone Oko — „I co dalej, kotku"? słuch. wg opow. M. Calonne Adaptacja A. Panasiuk. 18.10 Muz. spotkania: Łucja Prus z zesp. Zb. Namysłowskiego. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Salon muz. mechanicznej — aud. A. Jaroszyńskiego. 19.15 Książka tyg. — J. Cortazar „W osiemdziesiąt światów dookoła dnia". 19.35 Opera tygodnia — 17. 19.50 „Huśtawka miłości" — pow. St. Andresa 20.00 „Baw się razem z nami" — (opr. G. Wasowski). 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Donny Hathaway. 22.15 Co wieczór pow. w wyd. dźwięk. — Joseph Conrad i Ford Madox Ford „Przygoda". 22.45 Pios. do poduszki. 23.00 Wiersze poetów meksykańskich. 23.05 „Obrazki z wystawy" — Modesta Musorgskiego — Klasyka czy standard? — aud. T. Szachowskiego. 23.45 Program na niedzielę. 23.50 Na dobranoc gra Kenny Burrell.

PROGRAM IV

z Krakowa na UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 8.00, 9.00, 10.00, 12.00, 16.00, 16.40.

13.00 Z radiowej fonoteki muz. (STEREO KR). 13.50 Karnawał pod 13 z udz. Sz. Kobylińskiego (dla młodz. szk. średn.). 14.25 Kom. A. Fredry: 1) Mąż i żona, 2) „List". 16.05 Nowiny i nowinki muz. — aud. J. Ekierta. 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne. 16.50 Inf. kulturalny (KR). 17.10 Na rad. antenie wasze troski, nasze wnioski (KR). 17.25 Jazz na gorąco, jazz na zimno — aud. w opr. R. Kowala (KR). 17.40 Sobotni Mag. Redakcji Rozrywki (KR). 18.24 Kom. o pogodzie (KR). 18.25 Prawo pracy aud. z cyklu „Czy znasz swoje prawo". 18.40 Rozważania stylistyczne — doc. dr M. Jurkowski. 18.55 „Badania kosmosu" — dyskusja. 19.15 18 lek. jęz. franc. 19.30 Stereofoniczne Studio Rozr. Rozgł. PR w Krakowie (KR). 21.15 Lokalny progr. muz. — muz. poważna (STEREO KR). 22.15 Rad. portrety Polaków — Prof. dr St. Pasynkiewicz — chemik, rektor Politechniki Warszawskiej. 22.35 OGÓLNOPOLSKI PROGRAM STEREOFONICZNY — MUZYCZNY ŚWIAT MILESA DAVISA (KR).

NIEDZIELA

PROGRAM I

na fali 1322 m

DZIENNIKI: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 23.00

10.05 Po jednym chorusie. 10.25 „Lista przeb." 11.00 „Okulary" — słuch. wg. W. Aleksiejewa. 11.20 „Rad. Musicorama" — aud. M. Rybczyńskiego. 12.05 „W samo południe". 12.35 Konc. muz. popularnej. 13.00 Prof. K. Fijałkowski — Cybernetyk — aud. z cyklu: „Wizerunki ludzi myślących". 13.30 Wybieramy najlepsze zesp. i kapele lud. — aud. B. Krasińskiej. 14.00 Rec. z pauzą — Daniel. 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.20 Rec. z pauzą — Daniel. 14.30 W „Jezioranach" — odc. wiejskiej pow. rad. 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Infor. dla kierowców. 16.06 Wiad. sport. 16.10 „Miłość gra fatalna" — słuch. wg. humoreski braci Capek. 16.50 Gwiazdy jazzu. 17.15 Niedzielne spotkanie Studia Młodych. 18.00 Kom. Tot. Sport. i Reg. gier liczb. 18.10 Mag. muz. rozryw. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.20 T. Stańko gra standardy. 20.40 „Tato, tato sprawa się rypła" sztuka w teatrze im. W. Bogusławskiego w Kaliszu. 21.05 Parada pols. pios. 21.30 Radiovariete. 22.30 „Rewia piosenek" — zapow. L. Kydryński. 23.05 Ogólnopolski wiad. sport. 23.20 Karnawałowe rytmy.

PROGRAM II

na fali 249 m oraz 67.67 MHz

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30

9.00 „Gdzie ja się z tęsknym sercem obrócę" — mag. lit. w opr. St. Kubickiego. 9.30 Na organach Katedry w Chester gra Roger Fisher — Stanley. 9.50 Tygod. przegląd prasy. 10.00 Nowości „Polskich nagrań" przedstawia T. Haas. 10.30 Metamorfozy „Poszukiwanie Graala" aud. M. Jęczmykowej. 11.00 Studio Młodych. 11.40 Czy znasz mapę świata? aud. A. Burzyńskiej. 12.05 Chóralne sceny operowe. 12.35 Czy znasz tę książkę? — zagadka literacka. 13.00 Poranek muzyki symf. „Tematy mitologiczne w muzyce francuskiej". 14.00 „Współczesny mężczyzna jako mąż i ojciec" — o pamiętnikach mężczyzn — aud. w opr. A. Retmaniak. 14.30 Wybitni artyści węgierscy. 15.00 „Kolędy" — słuch. Zb. Przyrowskiego. 15.40 Dom rodzinny dom..." 16.00 Konc. Chopinowski z nagr. Eugene Lista. 16.30 Podwiecz. przy mikrof. 18.00 B. Bartok — Divertimento na ork. smyczkową. 18.35 Fel. aktualny. 18.45 Kabarecik rekl. 19.00 „Tato, tato sprawa się rypła" — słuch. R. Latki. 20.20 Tryptyk uwertur A. Dvoraka w nagr. ork. Szwajcarii Romańskiej. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Pios. żołnierskie. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Kom. Tot. Sport. 21.57 Wirtuozi nowej muz. — „Warszawskie Trio Harfowe". 22.30 Listy z teatrów w opr. J. Titkow. 23.00 Glenn Gould gra na klawesynie suity J. F. Haendla. 23.35 C. Monteverdi — Combattimento di Tancredi e Clorinda z VIII Księgi Madrygałów.

PROGRAM III

na UKF 67,94 i 66,47 MHz

6.00 STAN POGODY I WIAD.

Godz. 9.25 Program dnia. 9.30 Gdy się mówi A... — aud. publicystyczna. 9.50 Shimmy, lambeth walk i charleston. 10.00 60 minut na godzinę — aud. J. Fedorowicza, M. Wolskiego i A. Zaorskiego. 11.00 Przedstawiamy G. Orszt. 11.15 Niedzielna szkółka muz. (opr. K. Pacuda). 12.00 Generał Z. Berling — aud. dokumentalna A. Srogi. 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Przeb. z nowych płyt — aud. M. Gaszyńskiego i W. Pogranicznego. 14.05 Peryskop — przegląd wyd. tygod. 14.30 Słynne tematy z filmu. 15.00 „Dawne melodie" — słuch. Z. Chądzyńskiej. 15.30 Słynne tematy z rock-opery. 15.50 Antologia piosenki francus. aud. P. Kamińskiego. 16.15 Z nowych nagrań Pr. III. 16.45 Coś w tym jest — o filmach rozm. A. Szymańska i Z. Kałużyński. 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Słynne tematy z musicalu. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Huśtawka miłości" — pow. S. Andersa. 20.00 Z tysiąca i jednej pieśni — aud. Z. Helman. 20.45 Stanley Turrentine gra przeboje. 21.00 „Grunwald" — z poezji J. Harasymowicza (opr. E. Konieczna — Kr.). 21.20 „Piosenka pozostała taka sama" — nowa płyta zesp. Led. Zeppelin opr. K. Sikora. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Donny Hathaway. 22.15 Rozmowy z mistrzem Franciszkiem — wieczór trzynasty. 22.35 Słynne tematy z kabaretu. 23.00 Wiersze poetów meksykańskich. 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych — Komu „Złotą tarkę" — rep. muz. Marka, Olka i Leszka Michniewicza. 23.45 Program na poniedziałek. 23.50 Na dobranoc śpiewa K. Prońko.

PROGRAM IV

z Krakowa

na UKF 68.75 MHz

12.40 „Polemiki filozoficzne" — „Pochwała głupoty" — Erazma z Rotterdamu. 13.00 „Martin Eden" — słuch. wg. pow. J. Londona. 14.30 Studio STEREO zapr. — pr. STEREOFONICZNY (Kr). 15.30 Nowe nagr. pols. i zagr. muz. lud. — Pr. stereo (Kr). 16.05 Wyniki Lajkonika (Kr). 16.06 Studio Wawel (Kr). 16.40 Aud. literacka (Kr). 16.50 Konc. życzeń (Kr). 17.30 Warszawski Tygod. Dźwięk. 18.00 Gra Zesp. „Jazz Carriers". 18.10 20 lek. jęz. łacińskiego. 18.30 „Polska myśl techniczna Odrodzenia" — aud J. Mostowicz. 19.00 Arnold Schoenberg — Mojżesz i Aron — opera w dwóch aktach — Program stereofoniczny (Kr). 21.17 A. Vivaldi — „Pory roku". 22.00 Powtórzenie wyników Lajkonika (Kr). 22.01 Krakowskie aktualności sportowe (Kr). 22.10 „Laboratorium" — aud. A. Kormana.

tygodniowy program telewizji

OD 12. II. DO 18. II. 1977 R.

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 TV Techn. Roln. — Uprawa roślin — l. 14.
6.30 TV Techn. Roln. — Hodowla zwierząt — l. 13.
10.00 Dla szkół: Zoologia dla kl. VII
11.05 Dla szkół: Geografia dla kl. VIII.
11.35 Kojak — ser. film fab. prod. USA pt. Zabij świadków mojej hańby (kol.).
13.45 TV Techn. Roln. — Hodowla zwierząt — l. 37.
14.30 TV Techn. Roln. — Mech. Roln. — l. 33.
15.05 Redakcja szkolna zapowiada.
15.15 Program dnia.
15.20 Dla dzieci: Złoty kaczor.
15.50 Radzimy rolnikom.
16.00 Dziennik (kol.).
16.10 Obiektyw: woj. gdańskie, bydgoskie, elbląskie, olsztyńskie toruńskie.
16.30 Sobota młodych — Chansonada.
17.40 Kółko i krzyżyk — teleturniej.
18.00 Studio sport.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.).
20.30 Strzelby Apaczów — film fab. prod. USA (kol.)
22.05 Śpiewa Helena Vondraczkova (kol.).
22.35 Dziennik (kol.).
22.50 Kino nocne: Benjamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca — film fab. prod. fr. (kol.).

PROGRAM II

15.50 Program dnia
15.55 Popołudnie podróży i przygody, w progr. filmy: — Śladami Conrada — Indonezja — (cz. b.) — Śladami Cervantesa (kol.)
16.55 Uśmiech starego kina: Czas tańca — film arch. prod. fr. (kol.).
17.45 Telekino sprzed lat: Czterej pancerni i pies odc. 15 pt. — Wysoka fala
18.40 KRONIKA (Kr)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.30 Noc w Wenecji — telew. wersja operetki J. Straussa (kol.)
22.05 24 godziny (kol.)
22.15 Niebieski sygnał — ser. film fab. (kryminalny) prod. TV bułg. „Krwawy Tonio".
23.05 Koncert w wykonaniu solistów Państw. Teatru Opery i Baletu im. Kirowa w Leningradzie (kol.)

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.55 TV Techn. Roln. — Hodowla zwierząt — lek. 37
7.25 TV Techn. Roln. — Mech. Roln. — l. 33
7.55 Nasze spotkania — Egzaminy i nowy semestr
8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.35 Studio sport — A. Bachleda zaprasza
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek w progr. m. in. film ser. prod. ang. pt. „Książę i żebrak"
10.20 Antena
10.45 Junga z floty północnej, film fab. prod. radz. (kol.)
12.10 Dziennik (kol.)
12.30 Rolnicze rozmowy

TYLKO W NIEDZIELĘ

13.00 Zapowiedź programów.
13.05 Piosenki na życzenie.
13.10 Aukcja — rep. z aukcji plastyki współczesnej odbywającej się w Muzeum Narodowym na rzecz odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.
13.20 Symfonia dla 30 tys. — film dok. o budowie huty Katowice i jednoczesnym rodzeniu się „Symfonii" J. Maksymiuka
13.45 Jest taka góra — rep. ze Szczyrku i Korbielowa.
14.00 Aukcja.
14.10 Na kogo popadnie — progr. o charakterze teleturnieju.
14.40 1777 sekund magii — progr. rozr.
15.05 Losowanie Dużego Lotka.
15.25 Trybunał wyobraźni — spór o walory literackie i artystyczne powieści Mniszkówny „Trędowata".
16.20 Spotkanie z balladą (cz. 1) — progr. rozr.
17.00 Po latach — montaż kronik związanych z rocznicą powstania Związku Walki Młodych.
17.15 Pamiętnik literacki J. Putramenta.
17.30 Spór o Barbarę — progr. publ. n. t. postaci Barbary Radziwiłłówny (cz. 2).
17.55 Spotkanie z balladą
18.55 Olsztyn po raz pierwszy — relacja z przebiegu I Festiwalu Filmów i Widowisk Telewizyjnych w Olsztynie.
18.55 Piosenka na życzenie.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.30 Bądź piękna i milcz — komedia sens. prod. franc.
22.15 Sam na sam z Franciszkiem Starowieyskim.
23.05 Studio sport.
23.15 Reportaż filmowy.

PROGRAM II

12.45 Program dnia
12.50 Muzyczna teleteka, w progr. — Introdukcja i Polonez C-dur op. 3 F. Chopina i — Sonata pastoralna L. van Beethovena
13.30 Dla dzieci: Baw się razem z nami — turniej sportowy
14.30 Wojskowy film dokumentalny (kol.)
15.10 Czterdziestolatek — odc. 8 pt. Otwarcie trasy czyli czas wolny — film ser. prod. TVP (kol.)
15.55 Z cyklu — Opera polska — Operowe sceny
16.35 Prawda czasu — prawda ekranu — panorama współczesnego filmu radz. pt. Siostry cz. 2 (kol.)
18.15 Studio sport
19.00 Wieczorynka (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Praskie studio muzyczne — Koncert solistów jazzowych — progr. TV CSRS (kol.)
21.00 Twarze teatru — Kazimiera Nogajówna (aktorka Teatru im. Bogusławskiego w Kaliszu)
21.35 Klub filmowy: Na białym koniu — film fab. prod. węg. (obyczajowy)

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.45 Rad. Telew. Szk. Śred. — Historia — l. 4
13.25 Rad. Telew. Szk. Śred. — Chemia — l. 17
15.50 Nurt — Filozofia
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik (kol.)
16.40 Obiektyw — woj. krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego
17.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec (kol.)
17.55 Wysoko ku niebu — odc. 3 ser. filmu fab. prod. ZSRR (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Teatr telewizji: Franz Xaver Kroetz — Górna Austria (kol.)
21.25 „Camerata" przedstawia: A. Rubinstein (kol.).
22.25 Z cyklu filmów z Ameryki Południowej „Wzdłuż Andów" odc. 1 (kol.)
22.50 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

15.45 Język niemiecki — l. 17
16.20 Rozpoczęcie programu
16.45 Grupa „Earth and fire"
17.05 Studio nasz gość
17.10 Sportowe upadki 1977 roku
17.15 Studio nasz gość
17.25 Ja twój kręgosłup — film dok. ang.
17.45 Studio nasz gość
17.50 Ja twoje płuco... z cyklu: Twoje zdrowie — film dok. prod. ang.
18.10 Studio nasz gość
18.20 Sporty różne, dziwne i ciekawe
18.25 Ach jak przyjemnie (gra zespół Sami Swoi)
18.40 KRONIKA (Kr)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Spotkanie z prof. Bardinim
21.45 Mistrzostwa Polski hutników szkła
22.10 Studio nasz gość
22.15 24 godziny (kol.)
22.25 Roboty — progr. W. Konarzewskiej z cyklu „Nie do wiary"
22.50 Maryla 2000
23.35 NURT

WTOREK

PROGRAM I

6.00 Rad. Telew. Szk. Śred. — Historia — l. 4
6.30 Rad. Telew. Szk. Śred. — Chemia — l. 17
9.00 Program dla szkół: Matematyka dla najmłodszych (kol.
13.45 Telew. Techn. Roln. — Historia — l. 5
14.30 Telew. Techn. Roln. — Matematyka — l. 46
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik (kol.)
16.40 Obiektyw — woj. białostockiego, bielsko-podlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, płockiego, siedleckiego, suwalskiego, włocławskiego, zamojskiego
17.00 Studio telewizji młodych
17.40 Kółko i krzyżyk — teleturniej
17.55 Świat i Polska — prow. M. F. Rakowski (kol.)
18.25 Komicy niemego ekranu — Uśmiechy starego kina — montaż kom. film. z lat 1914—1930
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Lucjan Leuwen — film TV fr. odc. I serialu fab. (kol.)
22.15 „Hawiarskie drogi" — hist. górnictwa i hutnictwa tatrzańskiego
22.45 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

16.40 Język angielski — l. 17
17.15 Program dnia
17.20 „Niewinni wobec prawa" — fabularyzowany rep. prod. węg. oparty na autentycznym wydarzeniu — procesie o dzieciobójstwo
18.20 Mam pomysł (kol.)
18.40 KRONIKA (Kr)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Wtorek melomana — mistrzowie batuty: J. Maksymiuk
21.30 24 godziny
21.40 Anatomia spektaklu — Teatr Skuszanki (Ślub) (kol.)
22.10 Z cyklu: Malarstwo i filmy — Filmy Jarosława Brzozowicza
22.50 Język niemiecki — l. 17

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 Telew. Techn. Roln. — Historia — l. 5
6.30 Telew. Techn. Roln. — Matematyka — l. 46
9.00 Dla szkół: Fizyka kl. VI
11.05 Dla szkół: Historia kl. VII
12.00 Dla szkół: Wychowanie muzyczne kl. VII—VIII
12.45 Rad. Telew. Szk. Śred. — Język polski l. 15
13.25 Rad. Telew. Szk. Śred. — Matematyka — l. 17
14.00 „W drodze do nowego" odc. VII — „Żywienie bydła"
15.50 NURT — Matematyka
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik
16.40 Obiektyw — wojew. łódzkiego, kieleckiego, piotrowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego
17.00 Dla dzieci: „Co to jest?" — konkurs — zabawa
17.30 Losowanie Małego Lotka
17.45 „Test" — wid. publicystyczne o charakterze rozr. (kol.)
18.35 Z cyklu: świat, który nie może zaginąć — „Bezkrwawe, podwodne łowy" — film dok. prod. ang. (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.30 Filmoteka arcydzieł — „Włóczykij" — film fab. prod. wł.
22.20 Dyskusja po filmie „Włóczykij"
22.45 Dziennik

PROGRAM II

16.20 Język francuski — l. 40
16.45 Program dnia
16.50 Zagraniczny film dokumentalny — „Wesele" — film dok. TV węg.
17.40 Rozbitkowie — film przygodowy prod. ang.-australijskiej odc. 1 pt. „Wyspa" (kol.)
18.10 Dla młodych widzów: „Skrzydła"
18.40 Kronika (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Studio sport
21.30 24 godziny
21.40 Powtórzenie na życzenie — progr. rozr.
Ok. 22.30 Język angielski — lek. 17
Ok. 23.00 NURT — psychologia

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 Rad. Telew. Szk. Śred. — Język polski — lek. 15
6.30 Telew. Techn. Roln. —
6.30 Rad. Telew. Szk. Śred. — Matematyka — lek. 17
11.05 Dla szkół: język polski kl. VII
11.30 Włóczykij — film fab. prod. włoskiej
13.25 Decyzje piętnastolatków
13.45 Telew. Techn. Roln. — Fizyka — lek. 27
14.55 Telew. Techn. Rol. — Uprawa roślin — lek. 39
16.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik (kol.)
16.40 Obiektyw — woj. poznańskiego, gorzowskiego, kaliskiego, leszczyńskiego, pilskiego, zielonogórskiego
17.00 Dla młodych widzów: Bratek przy kominku — spot. 6 (kol.)
18.00 „Poligon" (kol.)
18.20 Przygoda z nauką
18.50 Radzimy rolnikom (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Teatr sensacji: — „Przerwana gra"
21.55 „Pegaz" (kol.)
22.40 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

16.35 Język rosyjski — lek. 17
17.05 Program dnia
17.10 „Szczeble" — dyskusja w studio między zainteresowanymi stronami: nabywcami telewizorów i przedstawicielami przemysłu handlu i usług (kol.)
17.35 Słowa za słowa — scenariusz i prowadzenie: Z. Jędrzejowska-Waszczuk
18.05 Z cyklu „Kto pyta nie błądzi"
18.15 Kino filmów animowanych (kol.), 1) „Miary czasu", 2) „Jak działa jamniczek", 3) „Na przykład Kowalski"
18.40 Kronika (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 „Oto muzyka" — program muz.-rozr. TV NRD (kol.)
21.10 „Wizyta w la Scali" — wprowadzenie do spektaklu „Normy" (kol.)
21.40 24 godziny (kol.)
21.50 Kino miniatur — Czarne humoreski: 1) „Klucze" — prod. rum., 2) „Przyszła kryska..." — prod. węg., 3) „Model" — prod. bułg., 4) „Pasażer drugiej klasy" — prod. radz.
22.30 Język francuski — lek. 40 cz. 1 (powt.)

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 Telew. Techn. Roln. — Fizyka — lek. 27
6.30 Telew. Techn. Roln. — Uprawa roślin — lek. 39
9.00 Program dla szkół: Geografia kl. V
10.00 Geografia dla szkół — kl. VI
11.05 Program dla szkół: Wychowanie obywatelskie kl. VII
12.00 Program dla szkół: geografia kl. VII
12.45 Tel. Techn. Roln. — Uprawa roślin — lek. 15
13.25 Telew. Techn. Roln. — Hodowla zwierząt — lek. 14
15.50 NURT — Psychologia
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik (kol.)
16.40 Obiektyw — woj. wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego
17.00 Dla dzieci — Pora na telesfora
17.30 Lektury Pegaza
17.55 „Na śmierć i życie" odc. 2 — filmu wojennego — sens. prod. TV bułg.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Z cyklu „Miłość nie jedno ma imię" — dramat psych. prod. CSRS „Natalie"
21.30 „Pamiętnik wychowawcy — film społ-obycz. prod. wł. odc. 1 „Chłopcy Tiburtima
22.45 Dziennik

PROGRAM II

15.25 Program dnia
15.30 Pegaz (kol.)
16.15 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — „Kultura języka"
16.45 Teatr telewizji — „Górna Austria" (kol.)
17.40 Dla młodych widzów: piątkowe porady dla młodzieży (kol.)
18.40 Kronika (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 „Norma" Vincenza Belliniego — akt 1 — retransmisja wielkiego dzieła operowego ze sławnej la Scali w Mediolanie w znakomitej interpretacji (kol.)
21.55 24 godziny (kol.)
22.05 „Norma" — Vincenze Belliniego — akt 2 i 3 (kol.)
23.15 Język rosyjski — lek. 17
23.40 NURT — Filozofia

GAZETA POŁUDNIOWA — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Nr indeksu 35.015.

Wydanie A

POMIĘDZY... ...CHMURKAMI

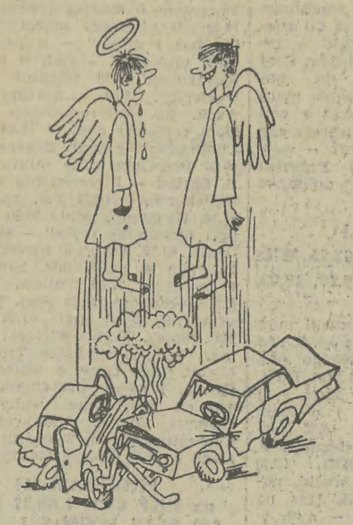

Po wypadku samochodu prywatnego i służbowego...

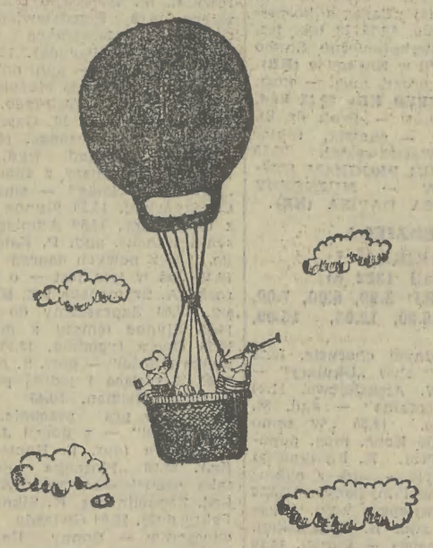

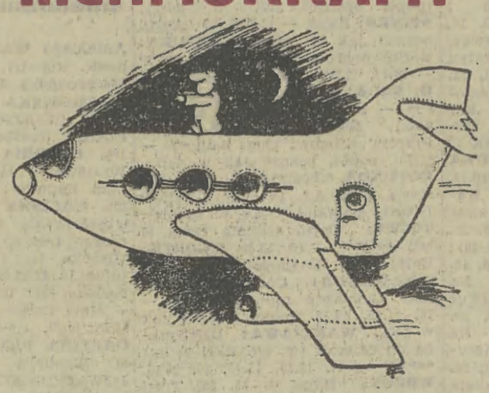

Żarty

— PANIE doktorze, co mam robić? Ostatnio bardzo przybyłem na wadze.

— Proszę spróbować porannej gimnastyki.

— Ja i tak codziennie do pracy chodzę pieszo.

— To za mały wysiłek fizyczny, raczej należy jeździć autobusem w godzinach szczytu.

Żarty

DWAJ SZKOCI wstąpili do restauracji i zamówili jajka. Po wyjściu z lokalu jeden z nich przyznał się: — Ale nabrałem tego restauratora. W jednym jajku było kurczę, które zjadłem i nic mu nie dopłaciłem...

✶

ADWOKAT W SĄDZIE:

— Proszę Wysokiego Sądu, jeżeli człowiek ma 18 spraw karnych, to już przestaje być przestępcą.

— A kim jest?

— Kolekcjonerem...

URZĘDNIK przybiega do szefa:

— Przepraszam bardzo, że niepokoję, ale miesiąc temu miałem obiecaną podwyżkę.

— Cóż to — dziwi się dyrektor — nie otrzymał pan tych 250 zł?

— Proszę się nie dziwić, ale żona o niektórych sprawach w ogóle mnie nie informuje.

Żarty

MIĘDZY MĘŻCZYZNAMI:

— Kiedy żona cię zwymyśla, idziesz na ryby. Odpoczywając nad rzeką możesz myśleć, co powiedziałbyś jej, gdybyś miał odwagę...

✶

AMERYKAŃSKA para małżeńska zwiedza ten dział muzeum, gdzie znajdują się mumie.

— Co może znaczyć nr 1348 PK? — zastanawia się ona.

— To na pewno — wyjaśnia on — będzie numer auta, jakie zmiażdżyło tego człowieka, którego jest ta mumia...

— Atak wątroby!

Rysunki: „Kraj Rad", „Dikobraz", „Stern", „Eulenspiegel"

Witold Zechenter

GROSZEK

Zona przyniosła do domu torbę suszonego groszku, który się nazywa zielony, bo jest żółty. Szaro-żółty. Postawiła torbę w kuchni na stole i torba pękła, groszek wysypał się na stół.

Zgarniałem rozsypane, suche kuleczki, gdy nagle dostrzegłem, że się w nich coś rusza. Przyjrzałem się uważnie — tak, były tam malutkie gąsieniczki w kolorze groszku, prawie niewidoczne. Chodziły po groszkach i obok groszków, wychodziły z wnętrz groszkowych ziarenek, zatrzymywały się po dwie, po trzy, przystawały w gromadkach, wyginając się zgrabnie, lub trwały w bezruchu, jakby namyślając się. Cały światek gąsieniczek w suszonym groszku! Widać zbyt długo leżał ten groszek w jakimś magazynie, trzeba będzie chyba reklamować...

Ale tymczasem obserwowałem ten mały światek groszkowy, bawiły mnie te gąsieniczki, tym bardziej, że wiedziałem już, że tego groszku nie będzie się jadło. I nagle wydało mi się, że słyszę jakieś ciche głosiki... Tak, usłyszałem mowę dwóch gąsieniczek, rozumiałem ich słowa!

— Jak ślicznie dziś wyglądasz w tej sukience w proszki ... Czy dobrze spałaś dzisiaj?

— Nie, boli mnie głowa.

— Weź groszek przeciwbólowy. Ty jesteś taka delikatna, jak ta z bajki królewna na proszku...

Nagle zjawiła się przed nimi trzecia gąsieniczka, grubsza i większa i rzekła surowo:

— Zamiast tu czas tracić, poszłabyś lepiej do domu grochy pościerać!

— Co groszę? — spytała przestraszona gąsieniczka.

— Idź do domu, przypilnuj, czy zupa prochowa nie kipi!

Zwróciłem uwagę na inną grupkę. Dużo gąsieniczek skupiło się koło jednej, która wyszła na ziarnko groszku i przemawia do tego tłumu. Dobiegają mnie poszczególne słowa:

— Padajcie w groch! — woła gąsieniczka. — Na kolana! Czymże jesteście? Grochem i niczym! Każda niech pamięta te słowa: z grochu powstałeś i w groch się obrócisz!

Ale z boku stoi jedna gąsieniczka i gniewnie wzrusza pierścieniami drobnego swego ciała. Mruczy:

— Rzucanie prochem o ścianę!

Inna spogląda czule na dwie zupełnie malutkie i szepce:

— Tak podobne do siebie, jak dwa ziarnka prochu! Tam znowu dwie gąsieniczki w gorącej dyskusji:

— On — mówi jedna — nie może być naszym wodzem. Nie ma inwencji, polotu...

— Wiemy o tym — odpowiada jej druga. — Na pewno grochu nie wymyśli, ale jest uczciwy, dzielny, porządny...

— Cóż to znaczy wobec nowych metod walki! Tobie się śnią dawne, romantyczne sceny, jakieś Olszynki Prochowskie... Dzisiaj to nie ma znaczenia...

Inna gąsieniczka wraca z siatką na zakupy i mówi do spotkanej znajomej:

— Kupiłam wszystko — i zielony proszek i groszek do zębów...

Nagle weszła żona i zawołała:

— Cóż tak dumasz nad tym groszkiem? Zasnąłeś, czy co?

Nie wiem, czy zasnąłem, czy rzeczywiście słyszałem te rozmowy. Ale ten mały światek gąsieniczek w suszonym groszku wydał mi się nagle tak dziwnie znajomy, że ze smutkiem patrzyłem, jak żona wyrzucała zepsuty groszek do kuchennego wiadra...

Bogdan Brzeziński

Pan Bell

Co nam najbardziej
Życie rozwesela?
Toć wynalazek
Wspaniałego Bella!

Sto lat minęło
Gdy pan Graham Bell
Spełnił życiowy
Swój największy cel.

Telefon! Pudło
Czarne lub beżowe,
Co telewizor
Pobiło na głowę!

Gdy śpię spokojnie —
Ono właśnie dzwoni,
Więc wnet słuchawkę
Trzymam w drżącej dłoni

I wołam: hallo!
Grzecznie pytam: proszę?
Nie, to nie firma
„Eksportowe kosze"!

Za chwilę facet
Obdarzony basem
Chce się połączyć
Z jakimś Kordelasem...

Czy to nazwisko?
Czy spółdzielnia może?
Wracam do łóżka,
Lecz już zimne łoże,
Snu nie przywołam
I wiem, że za chwilę
Jakaś ciziula
Wykrzyknie niemile,

Dlaczego wczoraj
O szóstej dwadzieścia
Zrobiłem drakę
U przyszłego teścia?

Nie znam panienki
I nie znam jej taty,
Lecz za to głosów
Znam „wachlarz" bogaty,

Gdy wideofon
Nam założyć każą,
I kto chce gadać,
To go nam pokażą —

Będę szczęśliwy
Wielce, oczywiście,
Bo cały Kraków
Poznam osobiście!...

— ACH TA DYSCYPLINA... „STERN"

TU I TAM

Łagodny piesek

Żeby dowieść sędziemu, iż jej terrier, oskarżony o pokąsanie sąsiada, jest absolutnie łagodnym psem, pani Soederblam ze Sztokholmu przyprowadziła podsądnego na salę sądową i ugryzła go w nos. Pies nie zareagował, wobec czego przekonany sędzia oddalił skargę. Kiedy pani Soederblam wylewnie dziękowała za sprawiedliwy wyrok, terier wyrwał się z jej ramion i poszarpał sędziemu spodnie.

„Ofiara"

Zwiedzający ogród zoologiczny w Tokio przeżyli mocny szok: z klatki wydostał się na wolność groźny goryl. Strażnicy przez ponad godzinę próbowali bez skutku schwytać go w siatkę, aż wreszcie wyborowy strzelec ugodził zwierzę nabojem, zawierającym środek usypiający. Jak się okazało, nie było to zwierzę, ale jeden ze strażników, któremu dyrekcja ZOO poleciła przeprowadzić eksperyment w celu przygotowania kolegów na ewentualność prawdziwego wypadku. Żeby wszystko wyglądało bardziej realistycznie, nikt z personelu ZOO nie został o tym poinformowany...

Przesadził

Poniesiony twórczym zapałem dziennikarz w zachodnioniemieckim piśmie „Die Rheinpfalz" napisał co następuje: „Z faktu, że średnia długość życia ludzkiego coraz bardziej rośnie wynika nieuchronnie, że rośnie również liczba ludzi starszych, potrzebujących opieki. Zadaniem medycyny jest utrzymanie tej liczby na możliwie najniższym poziomie".

Nr 6 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VI

Kurierek

Redaktor, kolegium, pracownik, korektor: BRUNON RAJCA

MOTTO DESZCZOWE: „Nędzników, gdyby nawet próbowali skroplić się, ludzie szlachetni i tak zidentyfikują. Może więc lepiej skruszyć się?".

✶

WYSTĄPIENIE

P. EWA DEMARCZYK przedstawiła się, w całej okazałości, przed kamerami Telewizji Polskiej. Tym razem nie w czarnej, a w brązowej sukni, i nie śpiewając a gawędząc. Nie mogła jednak ustalić: czy jest pieśniarką czy piosenkarką? Natomiast zdradziła, że w domu lubuje się w kuchni chińskiej, choć indagowana, żadnej potrawy nie opisała. Nie wzięła ze sobą — jak podkreśliła — książki kucharskiej. P. Ewa Demarczyk poinformowała też o nowym lokalu, który otrzymała w Krakowie. Adres: ul. Kanonicza 5. Termin: trudniejszy do ustalenia.

ŻYWIOŁ

P. MIECZYSŁAW ŚWIĘCICKI odkrył widać jeszcze jeden talent. Tańczy na wolnym powietrzu, najczęściej na górskich ścieżynach pod Krakowem. Towarzyszy mu w tym śmiałym przedsięwzięciu panna Gerta, a wyczyny utrwala dla „Szpilek", Bogumił Opioła.

✶

„VENUS"

P. HENRYK MAKAREWICZ, znany operator, zwykł stronić od kobiet, ale jak dowiadujemy się, uległ wreszcie powabom „Venus" i postanowił zrealizować reportaż dla Polskiej Kroniki Filmowej. Prezes Władysław Klimczak, z tej okazji, zmienił tradycyjny sweter kolorowy na szary. Tłumy wolą jednak oglądać wystawę „Venus".

✶

WIZJA

P. JAN PAWEŁ GAWLIK pokazał się publiczności jako nowy kierownik Teatru Telewizji Polskiej. Inauguracja wypadła wspaniale, gdyż J. P. Gawlik okazał się na ekranie ciekawszym mężczyzną niż przypuszczano.

✶

PROFESOR

P. EDWARD MIKOŁAJCZYK uznał „Gazetę Olsztyńską" za pismo nierzetelne, bo nie zdążyła wydrukować, nie nadesłanego przez TVP, szczegółowego programu „Studia 2". P. Tadeusz Sznuk, przy okazji, podał z dumą, że p. Mikołajczyk jest wykładowcą w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Trudno tymczasem ustalić kto zaocznie dokształca redaktora Mikołajczyka, bo ostatnio czyni wyraźne postępy.

✶

KONSTERNACJA

P. BOŻENA WALTER z goryczą odczytała list słuchacza TVP, w którym zadał pytanie czy p. p. E. Mikołajczyk, T. Sznuk i B. Walter są spikerami czy redaktorami. Napiętnowano słuchacza, że robi błędy ortograficzne, więc stąd wniosek, że są redaktorami! Możliwe.

✶

BOŻYSZCZE

Kto jest największym bożyszczem w rozrywce? Na pytanie to odpowiedział WITOLD FILLER na łamach „Perspektyw": „Niby okupuje ten etat Maryla Rodowicz, aleć już powoli przechodzi na status Mieczysława Fogga". Tylko Maryla Rodowicz nie pisze jeszcze wspomnień.

GOSPODARCZE:

Kujawskie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego zakład „Płock" sprzedają po złotych osiemnaście pięćdziesiąt „Oranvit" pomarańczowo-jabłkowy. Tymczasem niektóre zawierają sok pomidorowy. Tego rodzaju innowacje mają wzbudzać apetyt.

✶

Na stację kolejową Tarnów nadszedł wagon, w którym — zgodnie z kartą spedycyjną — miało znajdować się dwieście par butów. Mimo że wagon był należycie zaplombowany — po otwarciu — nie znaleziono ani jednej pary. Fakt ten raz na zawsze zadaje kłam, rozpowszechnianym plotkom o niskiej jakości polskich opakowań!

✶

Dział przedruków
OBRAZA!

Red. JERZY URBAN z „Polityki" napisał w „Szpilkach" o najwierniejszym przyjacielu z „Polityki": „Osoby mające większe poczucie dziejowej misji niż urzędniczki pocztowe obrażają się nie tylko za siebie, ale i za bliźnich. Ciocia Passent (Polityka nr 4) czuje się urażona za p. Nastulankę, że ją Kofta poczęstował dupą w wierszu, za Fleszarową-Muskat i Siesicką, że je ktoś nazwał prawie grafomankami, za „Piwnicę pod Baranami", że ją ktoś rozrabia we wszystkich pismach, pewno Rajca, za Demarczyk Ewę, że napisano, iż znów się rozwiodła, za Polańskiego, że go zapytano o przeżycia osobiste..." „Poczucie, że człowiek prominentny sam winien zezwalać na wymienienie jego imienia w przezeń określonym celu i kontekście, a każda inna wzmianka jest zbrukaniem i naruszeniem sfery prywatności, ukazuje nam, że skrajnie irracjonalne skłonności do obrazy stanowią symptom zupełnego już wyobcowania od reguł współczesnego życia i znamię traktowania siebie jako obiektu sakralnego". Ten głos rozsądku, pozwala mniemać, że Jerzy Urban na nikogo się nie gniewa!

✶

Dział donosicieli
SZURNIĘCIE

Można było bardzo wiele skorzystać słuchając audycji z cyklu „Poszukiwania i kierunki" (program III Polskiego Radia, 6 II 1977 godz. 16.45). Tym razem historycy sztuki pp. Danuta Wróblewska i Andrzej Matynia dyskutowali o malarstwie włoskim ostatniego półwiecza (warszawska „Zachęta"). No cóż, straciłem ochotę na obejrzenie tej wystawy, dowiedziawszy się od pani Danuty Wróblewskiej że „włoskie malarstwo jest intelektualnie szurnięte". Tak więc odwiedzanie, w tym przypadku, „Zachęty" staje się niebezpieczne nawet dla zdrowia.

✶

MYŚLI (własne) „KURIERKA"

■ Nie sztuka być szaleńczo odważnym, sztuka być mądrym.

✶

■ **Fakt znajomości anatomii człowieka, nie oznacza znajomości człowieka. Trzeba wejść do środka.**

✶

■ Lepiej jednak wchodzić na szczyt, niż z niego schodzić.

„KURIEREK" sytym nie zazdrości, ale z obżarstwa można się rozchorować. Tłustym i opasłym — w przerwach między objadaniem się — doradzamy lekturę tego wydawnictwa. Kilku już schudło! Tymczasem nasz teoretyczny korespondent ob. Róża Berg - Borkowska przesyła następującą maksymę: „Gdy mozolnie dochodzisz przyczyny, bacz pilnie by cię nie zżarły skutki".